

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

3-ch TURBINOWY, SANECZKOWY ODKURZACZ

„ELECTROLUX”

Najnowszy model 1928 roku.

Piotrkowska 53, tel. 44-66.

„Występ” komunistów łódzkich w sejmie

Pos. Bittner gra na trąbie samochodowej, pos. Rosiak i inni -- na tujarkach
Pos. Sochacki wyniesiony z sali przez straż marszałkowską przy opróżnionej galerji z publicznością
Gorszące bójki na pięści pomiędzy posłami
Nowy konflikt sejmu z rządem o projekt inwestycyjny trwał od godziny 7-ej do godziny 1-ej w nocy

Wrażenia ogólne

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Początek wczorajszego dnia w parlamencie, aczkolwiek jak widać ze sprawozdania był bardzo głośny nie zapowiadał bynajmniej dramatu, w którym znalazł się sejm wieczorem. Przeciwnie, nawet walka socjalistów z komunistami i zarządzenia marszałka Daszyńskiego, względem obstrukcyjnych komunistycznych były jednym z momentów polepszających stosunki pomiędzy Bezpartyjnym Blokiem a P. P. S. Stosunek ten jak wiadomo stanowi środek ciężkości w obecnym sejmie.

Kiedy następnie uchwalono projekt budżetowy bez zmian w sercu poselskie weszła otucha, że posiedzenie przed świętami zakończy się cicho i do 24-go kwietnia panować będzie raj polityczny w parlamentarzystwie polskim.

W tym pogodnym nastroju izba przystąpiła do III czytania planu inwestycyjnego. I tutaj dosyć spokojnie w paru głosowaniach izba wprowadziła do projektu rządowego cały szereg poprawek, zwiększając całą sumę o 47 milionów złotych.

Rząd nie reagował i nie wyrażał w tej sprawie swoich opinii, tak, że podobno niektórzy posłowie z „Jedynki” głosowali za temi poprawkami. Dopiero po zamknięciu posiedzenia sejmu i odesłaniu prowizorium i planu inwestycyjnego do komisji budżetowej senatu, rząd zajął w tej ostatniej stanowisko, domagając się usunięcia uchwalonych w sejmie poprawek.

Poprawki te przewidują asygnowanie różnych sum na odbudowę wsi, na budowę szkół po wsiach i t. p.

Komisja senacka a za nią i plenum senatu poprawki sejmowe odrzucił i w ten sposób projekt musiał wrócić na plenum izby.

O godzinie 7 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie sejmu w tymże czasie komisja budżetowa sejmu rozpoczęła obrady nad odesłanym z senatu projektem planu inwestycyjnego. A na plenum tymczasem przystąpiono do pierwszego czytania budżetu na 1928-1929 rok. Zainaugurował dyskusję p. Warski, wygłaszając przemówienie, które wywołało gorące sprzeciw socjalistów i „Jedynki” aż wreszcie marszałek Daszyński odebrał p. Warskiemu głos.

W trakcie nieciekawej i powoli rozwijającej się dyskusji przyszła na plenum wiadomość, że komisja budżetowa sejmu większością 14 przeciw 13, wbrew opinii rządu, poprawki senatu do planu inwestycyjnego odrzuciła. Rząd udał się na naradę aby powziąć decydujące uchwały, ponieważ nie liczono, by udało się zdobyć jedenaście dwudziestych głosów nieodzownych dla przeprowadzenia przez izbę poprawek senackich wbrew komisji budżetowej.

Aby nie dopuścić do rozpraw nad planem inwestycyjnym, zanim rząd powziął decyzję, „Jedynka” przystąpiła do obstrukcji.

Na trybunie ukazał się p. Sanojca, który przemawiał około 2 godzin. Po jego mowie przeciągano dalej posiedzenie przez głosowanie imienne, byle dociągnąć do północy, o której to godzinie według krążących w izbie pogłosek miał się zjawić w sejmie marszałek Piłsudski, dla poparcia osobistym autorytetem stanowiska rządu niedopuszczającego żadnych poprawek do projektu planu inwestycyjnego.

Pogłoski te nie sprawdziły się, natomiast zupełnie wyraźnym się stało, że klub jedynki w porozumieniu z rządem prowadzi wyrażną obstrukcję, ażeby obrzydzić sejmowi jego własny regulamin.

W ciągu szeregu godzin głos za bierali jeden za drugim przedstawiciele „Jedynki”, a kiedy izba uchwałała większością głosów za mknienie dyskusji, na trybunie poseł - minister, który ma prawo głosu w każdej chwili i po mowie którego, dawniej dla dokuczenia rządowi, automatycznie otwierała się z powrotem dyskusja.

W ten sposób wytrzymało zmęczoną izbę bez żadnego innego konkretnego celu do godziny 1-ej w nocy.

Mówimy bez żadnego konkretnego celu, ponieważ jasnym było, że konstytucyjne jedenaście dwudziestych głosów, potrzebne dla utrzymania niepożądanego dla rządu cyfr programu inwestycyjnego, nie znajdują się.

Wreszcie, kiedy już demonstracja obrzydliwa - regulaminowa była dostateczna, „Jedynka” dopuściła do głosowań, w których żadna z poprawek sejmowych nie uzyskała większości i projekt planu inwestycyjnego przeszedł w redakcji rządowej.

Konfliktu żadnego między rządem i parlamentem niema i o godzinie 1.30 w nocy izba rozeszła się spokojnie na święta Wielkanocne do dnia 20 kwietnia.

St. Gr.

Przebieg obrad sejmu

Warszawski kor. „Głosu Polskiego” telefonuje:

Wczoraj o godz. 10 m. 45 odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka Daszyńskiego piąte z kolei plenarne posiedzenie sejmu. Na ławach rządowych wicepremier Bartel, minister Czechowicz i minister Kwiatkowski.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

Trzecie czytanie projektu ustawy o prowizorium budżetowym na czas od 1 kwietnia 1928 roku do dnia 30 czerwca 1928 r., trzecie czytanie ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych oraz pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego zabrał głos poseł Kiczmajs (Selrob - prawica), który zapowiada walkę z faszystowskim systemem teroru.

Następnie przemawiał członek klubu Selrob - lewicy poseł Waliński. Poseł ten zaczął przemawiać po ukraińsku, co wywołało protesty na sali i uwagę marszałka, że zupełnie rozumie potrzebę ukraińców przemawiania w ich pięknym języku, jednak regulamin musi być bezwzględnie zachowany.

Następnie przemawiał poseł Utta z klubu niemieckiego. Klub mówcy będzie głosował za przyjęciem prowizorium budżetowego w brzmieniu uchwalonym przez komisję.

MARSZAŁEK oświadczył następnie, że wpłynął wniosek o przerwaniu dyskusji. W kwestji

formalnej zabrał głos POSEŁ SOCHACKI (komunista). Protestuje on przeciwko przerwaniu dyskusji. Podczas przemówienia p. Sochackiego powstała na sali wrzawa. Poseł Sochacki przemawiał tak, że raz po raz wywoływał odruchy wielkiego oburzenia na ławach poselskich.

Krzyki i hałasy na sali załuszyły wywody p. Sochackiego. Marszałek Daszyński odebrał mu wreszcie głos.

P. Sochacki zszedł z trybuny, a po przyświecieniu na swą ławę poselską

WYJĄŁ DESKI I POCZAŁ NIE-UDERZAĆ W PULPIT.

Znalazł natychmiast naśladowców.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Przedstawiciele

dobrze wprowadzonych w fabrykach, oraz w branży elektrotechnicznej i radiowej poszukuje poważna fabryka śrub i wyrobów toczonych. Reflektujemy tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty Powszechne Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Fredry 4, sub „Przedstawiciele”

LUCYNA MACHERSKA
i
PIOTR WŁODARSKI
zaślubieni

w Wilnie
dnia 1-go kwietnia 1928 r.

Dnia 31 marca r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie nieodżałowany

B. P.

Herman Srebrnagóra

b. Obywatel m. Łodzi,

w wieku lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 81.

Dzieci, Wnuki i Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

„Występ” komunistów łódzkich w sejmie

(Dalszy ciąg)

KOMUNISTA ŁÓDZKI BITTNER WYDOBYŁ TRĄBĘ SAMOCHODOWĄ, DMĄC W NIĄ Z CAŁEJ SIŁY.

W międzyczasie wybuchła gwałtowna

BÓJKA SOCJALISTÓW I WYZWOLENCÓW Z KOMUNISTAMI

Pos. Żuławski rzucił się na komunistę Bittnera,

WYRWAŁ MU TRĄBĘ SAMOCHODOWĄ I RZUCIŁ NIĄ W GŁOWĘ BITTNERA.

W obronie Bittnera usiłowali etanąć inni komuniści. Pięści posłów z lewicy spadły im na głowy. Szamotanie trwało chwil parę.

P. marszałek Daszyński postanowił komunistów usunąć z sali. Upřednio jednak zarządził

OPRÓŻNIENIE GALERJI,

by nie dawać publiczności widowiska, jak straż marszałkowska będzie wynosiła panów komunistów. W międzyczasie do awantur komunistów przyłączyli się radykalni posłowie z mniejszości na rodowych. Ci poczęli

GRAC NA FUJARKACH.

Nim zdołano opróżnić galerję i przerwać posiedzenie—straż marszałkowska w sile 6 ludzi wkroczyła na salę, w błyskawicznym tempie

WYNIOSŁA NA RĘKACH SOCHACKIEGO,

który usiłował bronić się.

Jednocześnie z rozkazu marszałka Daszyńskiego straż marszałkowska

ODEBRAŁA TRĄBĘ SAMOCHODOWĄ KOMUNISTY BITTNEROWI,

składając ją na trybunie p. marszałka.

Zdecydowaną postawę p. marszałka Daszyńskiego cała izba przyjęła oklaskami.

P. wicepremier Bartel podszedł do p. marsz. Daszyńskiego i obie rękoma uściskał mu dłoń.

Po 10 minutowej przerwie p. marsz. Daszyński otworzył posiedzenie, wygłaszając jędrne przemówienie, w którym napiętnował taktykę komunistów, a wskazując na trąbę samochodową, zdemontował wyzywające środki walki.

P. MARSZ. DASZYŃSKI: Zarządzam usunięcie z sali posłów Bittnera i Rosiaka.

Obydwojacy nie ruszają się z zajmowanych miejsc.

P. MARSZ. — Czy posłowie Bittner i Rosiak opuścili już salę?

IZBA: — Nie!

Bittner i Rosiak wstają i wychodzą z sali. Gdy znaleźli się w pobliżu drzwi, poczęli wznosić o-

krzyki.

GŁOSY „JEDYNKI“: Do Moskwy! Precz do Bolszewji!

Po zlikwidowaniu awantury — sejm przystąpił do pracy i w kilkanaście minut później po odrzuceniu poprawek, przyjął prowizorium budżetowe na miesiąc kwiecień — czerwiec w brzmieniu projektu rządowego.

ENDECY OPUSZCZAJĄ SAŁĘ.

Podczas głosowania nad poprawkami do prowizorium budżetowego, upadła przedewszystkiem poprawka posła prof. Rybarskiego (Z. L. N.)

Na dany znak endecy opuścili

salę i nie brali udziału w dalszym głosowaniu.

WYPŁATA DJET POSŁOM.

Kancelarji sejmowa zarządziła wypłatę djēt posłom za miesiąc kwiecień i 5 dni marca. Wyniesie to zgórą 1.000 złotych.

Przebieg obrad senatu

Wczorajsze posiedzenie senatu rozpoczęło się o godz. 4.30 popołudniu. Senat przystąpił do dyskusji nad prowizorium budżetowym na kwartał od kwietnia do czerwca r. b.

Sprawozdanie imieniem senackiej komisji skarbowo - budżeto-

wej przedłożył sen. Szarski (B. B. W. P.) Wywiązała się obszerna dyskusja. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy sen. Szarskiego odrzucono poprawkę, postawioną przez sen. Głabińskiego i całe prowizorium przyjęto w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji o ustawie o inwestycjach. Sprawozdanie referował sen. Szarski oświadczając, że komisja senacka odrzuciła wszystkie poprawki sejmowi, wniesione do projektu rządowego, wychodząc z założenia, że rząd, przeznaczając pewną kwotę na inwestycje, działa na podstawie opracowanego planu, który natychmiast może być wykonany. Nie należy więc uzupełniać przedłożenia propozycjami, pozbawionymi podstaw taktycznych.

W dyskusji przemawiał również wicepremier prof. Bartel, wnosząc o przyjęcie ustawy w brzmieniu projektu rządowego, bez poprawek sejmowi.

W głosowaniu wszystkie poprawki sejmowi odrzucono i całą ustawę przyjęto w brzmieniu przedłożenia rządowego.

W końcu sen. Bogdanowicz postawił wniosek w sprawie natychmiastowego zwolnienia uwiecznionego w Nowogródku sen. Rogoła.

Senat uchwalił nagłość wniosku i odesłał wniosek do komisji regulaminowej.

Hołd prezydentowi Rzplitej złożyli posłowie i senatorowie „jedyńki“

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym prezydent Rzplitej przyjął na specjalnem posłuchaniu klub „jedyńki“.

Po przemówieniu w imieniu zgromadzonych ptk. Sławka, zabrał głos prezydent i oświadczył co następuje:

Ogromnie mi miło, że tak liczny zespół posłów i senatorów raczył przybyć tutaj aby oddać hołd prezydentowi Rzplitej. Dziękuję pa nom!

Dalej prezydent podkreślił zna-

czenie odczucia współpracy interesów państwowych przez różne żywioły, wchodzące do bloku, a także wyraził radość z tego powodu, że poraz pierwszy posłowie sejmowi składają hołd prezydentowi.

„Tem więcej się cieszę—mówił prezydent, że panowie idą razem do współpracy z naszym wielkim wodzem narodu. Oby ta praca wydała obfite plony“.

Następnie p. Sławek przedstawił prezydentowi przybyłych posłów i senatorów.

Fatalna akustyka nowej sali sejmowej

Akustyka w nowej, pięknej sali sejmowej okazała się fatalna. Słuchacze na ławach poselskich, na galerji i w łóżach nie słyszą prawie zupełnie wygłaszanych przemówień. Czasem tylko uszu słuchaczy dojdzie jakiś fragment, jakiegoś oderwanego słowa, wykrzyknik. Odpowiedź tonię już w hałasie, przypominającym szum w aparacie radiowym podczas silnych zaburzeń atmosferycznych.

Prof. Skórewicz, twórca sali, który zamierza zaradzić temu, po wiedział co następuje:

— Akustyka sal jest zawsze lo-

sem na loterji. Teorji akustyki niema. Wszystko zależy tu od trafu. Przyczyną złej akustyki są przedewszystkiem wielkie rozmiary sali, które stwarzają silny odgłos. Odgłos ten wytwarza szum. Obecnie są w toku eksperymenty, zmierzające do stłumienia pogłosu i poprawienia akustyki. Bada się siłę głosu na różne odległości. Ustali się pewne punkty, gdzie możnaby zawiesić kotary, aby w ten sposób przytłumić go.

Próby są w toku i potrwać jeszcze przez pewien czas.

Posel Bittner na cmentarzu został pobity

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej. Na pogrzebie tym doszło do demonstracji komunistycznej zakończonych pobiciem na cmentarzu posła komunistycznego p. Bittnera.

Posel Bogomołow u ministra przemysłu i handlu

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj p. minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski przyjął posła Z. S. S. R. w Warszawie, p. Bogomołowa.

Jak się dowiadujemy, rozmowa dotyczyła rokowań o traktat handlowy polsko - rosyjski. Kwestja zawarcia tego traktatu, niezmiernie ważna dla obydwu państw, wchodzi obecnie w fazę, rokującą jej niedługie pomyślne zakończenie.

Nowa fala powodzi nawiedziła północne Włochy

RZYM, 31.3. (Tel. wł.) Katastrofa powodzi w północnych Włoszech przybrała podczas dnia wczorajszego, wskutek dalszych opadów deszczów, jeszcze większe rozmiary. Groźna powódź szaleje ze szczególną siłą w dolinie rzeki Gorzone. Wody zerwały tamy i rozlały się szeroko na wielkich obszarach. Setki robotników i żołnierzy włoskich daremnie usiłuje wznosić prowizoryczne tamy ochronne. Trzy dalsze miejscowości zostały zalane wodami. Dotychczas około 500 osób straciło dach nad głową, a szkody materialne dochodzą do licznych milionów lirów.

Cziczerin podaje się do dymisji

Nie może się zgodzić z planami Stalina

SZTOKHOLM, 31 marca. (Pat) Dziennik „Tidningen“ donosi, że kurs przekreśliłby całą jego 10 - cio letnią pracę w dziedzinie polityki międzynarodowej, wobec czego musi on się podać do dymisji.

Cziczerin oświadczył, że taki kurs przekreśliłby całą jego 10 - cio letnią pracę w dziedzinie polityki międzynarodowej, wobec czego musi on się podać do dymisji.

Lekarz-Dentysta
S. SOKALSKI
ul. Andrzeja 4. Tel. 54-12.

Nadeszły samochody

„BUICK 1928”

karety i sport-touring'i

Prosimy o odwiedzenie naszego salonu wystawowego.

ELIBOR,

Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. BORKOWSKI oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 172

A. Nowaczyński skazany na miesiąc więzienia.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje: W dniu wczorajszym sąd apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący p. Adolfa Nowaczyńskiego na miesiąc więzienia za artykuł znieważający marsz. Piłsudskiego i legjony, wydrukowany w tygodniku „Myśl Narodowa“ w 1924 r.

561 klm. w godzinę przeleciał płk. Fernandi

WENECA, 31 marca. (Pat.) — Według doniesień dzienników pływakownik de Fernandi, który w dniu wczorajszym ustanowił rekord szybkości okroplanu, osiągnął w ostatnim okropleniu szybkość 561 klm. na godz.

łańcuch cyklonów na Atlantyku

BERLIN, 31 marca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“) — Stacje meteorologiczne według doniesień dzienników niemieckich stwierdziły na Atlantyku cały łańcuch cyklonów, szalejących na szerokości od 45 st. północnego do 65 st. północnego. Wobec tego Niemcy nie odważyli się podjąć napowietrznej podróży do Ameryki.

Ford jedzie do Europy

N. YORK 31.— Henryk Ford przyjechał wczoraj na parowcu „Majestic“ do Anglii, skąd uda się do kilku stolic europejskich.

Reichstag rozwiązany

BERLIN, 31 marca. (Pat.) — Reichstag został dziś rozwiązany. Prezydent Hindenburg wyznaczył nowe wybory na dzień 20 maja r. bież.

Institut de Beauté
Anna Rydel
(Diplômée de l'Université de Beauté Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
tel. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odtuuszczające. Usuwanie zmarszczek, broda wek, piegów, wargów i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia Solux.
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Ciernym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocy, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty W niedziele i święta do godz 2 po poł

J. Naglera
Piotrkowska 109
poleca na Sezon bieżący bogaty wybór najnowszymi modeli ze skór zagranicznych.

Lekarz-dentysta
E. Haberfeld
Andrzeja 2 tel. 35-43
Gabinet czynny 10—1 i 3—7.

Na obrady polsko-litewskie zwrócona jest uwaga polityków całej Europy

Oficjalny komunikat

KRÓLEWIEC, 31. 3. (Pat) — Wspólny komunikat prasowy polskiej i litewskiej delegacji: Po inauguracyjnym posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej, główni członkowie obu delegacji zebrał się na poufnym posiedzeniu celem wymiany poglądów co do najbliższych prac konferencji. Zdecydowano, że delegacja polska złoży delegacji litewskiej w ciągu dnia 31 marca projekty konwencji, dotyczących ruchu lokalnego, komunikacji pocztowej i telegraficznej, oraz komunikacji kolejowej pomiędzy Litwą a Polską, jak również wyjaśni swe życzenia, dotyczące tranzytu. Po uprzednim zapoznaniu się delegacji litewskiej z temi projektami, zostaną otwarte obrady ogólne w tej sprawie zgodnie z procedurą, przyjętą przez reguła min konferencji. Ze swej strony delegacja litewska oświadcza, że w ciągu dnia 31 marca r. b. złoży exposé w sprawie odszkodowania wywołanego przez akcję gen. Żeligowskiego, jak również w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwa litewskiego. W ciągu dn. 31 marca delegacja polska złożyła delegacji litewskiej dwa projekty konwencji, dotyczące ruchu lokalnego i komunikacji pocztowo-telegraficznej.

Litwa żąda odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego

KRÓLEWIEC, 31 marca. (Pat.) Zgodnie z zapowiedzią, w godzinach popołudniowych delegacja litewska złożyła na ręce delegacji polskiej w dniu dzisiejszym exposé w sprawie odszkodowania za akcję, wywołaną przez gen. Żeligowskiego. W godzinach wieczornych delegacja polska opracowała odpowiedź na to exposé. W dniu dzisiejszym nie odbędzie się posiedzenie wspólne obu delegacji wobec tego, że obie delegacje są zajęte rozpatrywaniem zgłoszonych projektów.

Odpowiedź polska na uroszczenia litewskie

KRÓLEWIEC, 31 marca. (Pat) W odpowiedzi na projekty polskie, złożone w dniu dzisiejszym delegacji litewskiej, a dotyczące sprawy ruchu sąsiedzkiego oraz

komunikacji pocztowej i telegraficznej, — delegacja litewska wzięła jako swój projekt do programu obrad notę, w której żąda odszkodowania w wysokości 10 milionów dolarów za akcję gen. Żeligowskiego w dn. 9 października 1920 roku w stosunku do m. Wilna.

W odpowiedzi na tę notę delegacja polska natychmiast przesłała kontr-notę, w której podkreśla, że nie wchodząc narazie w omawianie meritum tej sprawy, która będzie przedmiotem specjalnych posiedzeń, zastrzeżąc sobie prawo złożenia ze swej strony również swych żądań o odszkodowanie w stosunku do rządu litewskiego za pogwałcenie neutralności przez Litwę w czasie wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920-ym, oraz za inne akty gwałtu, dokonane ze strony litewskiej wobec Polski.

Następnie delegacja polska złożyła delegacji litewskiej trzeci projekt, dotyczący sprawy komunikacji kolejowej.

Na tem została wyczerpana działalność obu delegacji w dniu dzisiejszym.

Następne plenarne posiedzenie obu delegacji odbędzie się zapewne dopiero w poniedziałek.

Konferencja inicjatywy Polski

BERLIN, 31 marca. (ATE.) — Korespondent królewiecki Tell-unionu uzyskał wywiad od Waldemarasa w Królewcu, w którym Waldemarasa podkreśla z naciskiem, iż ustalenie programu konferencji jest rzeczą Polski, ponieważ konferencja cała doszła do skutku z inicjatywy nie litewskiej lecz polskiej. Przypisywanie tej inicjatywy przez Polskę Litwie nie odpowiada rzeczywistości.

Waldemarasa oświadczył dalej, iż dotychczasowa wymiana not pomiędzy Polską a Litwą jest niezbitym dowodem, że konferencja została zainicjowana przez Polskę. Na pytanie korespondenta, czy możliwą będzie rzeczka uczynić kwestje gospodarcze i komunikacyjne jedynie przedmiotami rokowań bez poruszenia sprawy wileńskiej, Waldemarasa oświadczył z wielkim naciskiem, iż uważa to za całkowicie wykluczone. Kwestja wileńska podczas konferencji królewieckiej w każdym razie musi być rozpatrywana. Delegacja

litewska zdecydowana jest żądać również odszkodowania za szkody, wyrządzone przez akcję gen. Żeligowskiego, przyczem fakt ten oznacza naturalnie podniesienie kwestji wileńskiej. Poza tem geograficzne położenie Wilna jest tego rodzaju, iż niemożliwym jest rozdzielić całokształt kwestji gospodarczych i komunikacyjnych od kwestji politycznych.

Obawy niemieckie i przewidywania

BERLIN, 31. (Pat)—Niemieckorządowa „Deutsche Tageszeitung“ zamieszcza artykuł wstępny o konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, w którym zwraca uwagę, jako na interesującą rzecz, że konferencja królewska odbywa się na neutralnym gruncie Wschodnich Prus poprzez który Polska chętnie chciałaby sięgnąć do morza pod pretekstem, że posiada mniejszość polską w Prusach Wsch., a który również litwini pragnęliby przyłączyć do swego niewielkiego terytorium pod pretekstem posiadania mniejszości litewskiej w okolicach Tyłży. Dziennik oświadcza, że nie będzie tracił słów na zbijanie podobnych rozszczeń i podkreśla, że zarówno Prusy Wschodnie jak i sam Królewiec są poważnie zainteresowane pod względem politycznym i gospodarczym w obecnych obradach. Gospodarcze porozumienie pomiędzy Polską a Litwą uruchomić może spław drzewa po Niemnie, a tem samem ożywić za marły obecnie ruch portu królewskiego, Tyłży i Kląpedy. Polityczne porozumienie polsko-litewskie któreby prowadziło do przewagi Polski nad Litwą, oznaczałoby okrążenie całkowite Prus Wschodnich, które znalazłyby się w pozycji gorszej, niż obecnie. Dziennik maluje dalej niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć w razie czynnej interwencji Polski, zniecierpliwionej kłótniami, które rujną wileńszczyznę. Zawikłania te nie mogły być zlokalizowane — oświadcza dziennik —, Rosja, jako sprzymierzeniec Litwy, nie pozostałaby bezczynną. Wszystkie państwa bałtyckie poruszyłyby się również i jest rzeczą wątpliwą, czy fale tego zamętu mogłyby zatrzymać się na niebronionych granicach Prus Wschodnich. 4-dniowe rokowania królewskie będą — zdaniem dziennika — ostrą walką pomiędzy Zaleskim a Waldemarasem o to czyja wykładnia rezolucji rady ligi narodów w grudniu jest słusniejsza.

Obie strony wysłały na rokowania najlepszych znawców kwestji polsko-litewskiej. Dziennikarze zagraniczni zebrał się w Królewcu w wielkiej liczbie, tak, że to miasto ma obecnie atmosferę przypominającą atmosferę między narodowej ligi narodów.

Pierwsze słowa Waldemarasa

(Od własnego koresp.)
Premjer Waldemarasa po złożeniu wizyty ministrowi Zaleskiemu w hotelu Berlinerhof szybko wybiegł z pokoju i najwidoczniej pragnął ominąć sporą grupę dziennikarzy polskich i zagranicznych. Mielśmy wszyscy wrażenie, że chce uniknąć jakiegokolwiek z nami rozmowy. Zastąpiłam mu drogę i rzekłam: „Panie premjerze, czy pan ucieka od nas?“ Premjer Waldemarasa zawałał się chwilę, złożył grzeczny ukłon i odpowiedział: „Spieszę się, bo już wiosna na dworze“. Na to ja: „Wiosna zapanuje, kiedy konferencja skończy się pomyślnie“. Po tych słowach pan Waldemarasa już zatrzymał się na dobre i oświadczył mi: „Mamy przysłowie litewskie: „Głos kobiety dochodzi do Boga“.

Był to pierwszy „wywiad“ z premierem Waldemarasem w Królewcu. Korespondenci zagraniczni bardzo pilnie zapisywali słowa Waldemarasa, wypowiedziane do mnie, żeby wogóle móc coś depešzować. Musiałam kilkakrotnie powtarzać im cały „wywiad“ mimo, że nie zawierał zbyt doniosłych enuncjacji.

Halina Sosnowska.

Litewska wolność prasowa

GDANSK 31.3 (Pat) Według doniesień z Królewca, premjer Waldemarasa nie udzielił pozwolenia na wyjazd do Królewca na konferencję polsko-litewską naczelny redaktor pism litewskich. Chrz. dem. dziennika „Ritas“ dr. Turackasowi oraz Nar. socj. „Lietuwos Zinios“ Dailydesowi. Zarządzenie to wywołało w kołach litewskiej prasy opozycyjnej wielkie wzburzenie.

Znowu katastrofa na dworcu kolejowym w Niemczech

HAMBURG, 31. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Wczoraj na stacji kolejki (Hochbahn) w Hamburgu pod Billhoernerbrücke zderzyły się dwa pociągi. Nadchodzący pociąg osobowy na szczęście wiozący nie licznym podróżnych najechał na

pociąg próżny, znajdujący się na stacji. Oba pociągi a zwłaszcza pierwsze wagony i parowóz zostały uszkodzone. 10 podróżnych zostało poważnie zranionych. Liczba leżących rannych dochodzi do 15.

Katastrofa w walcowni

Pękła forma z roztopionym żelazem
BERLIN, 31 marca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“) — Z Wrocławia donoszą, że w walcowni żelaza Lincke - Hoffmann pod Wrocławiem pękła forma, do której nalewano roztopione żelazo. Płynne żelazo przysnęło i poparzyło ciężko 8 pracujących robotników, raniąc ponadto 10-ciu stojących w pobliżu.

Specjalne modły w synagogach

zarządził rabin Frenkel w Skawinie
KRAKOW 31.3. Pat. „Nowy Dziennik“ donosi, że Szymon Alter Frenkel, rabin w Skawinie, wyśtosował do wojewody pismo, w którym oświadcza, iż jego zdaniem w interesie wychowania młodzieży i wpajania w nią umiłowania do Rzplitej, prezydenta, pierwszego marszałka Józefa Piłsudskiego oraz rządu, należałoby wprowadzić specjalne modły w soboty i święta za ich pomyślność. Rabin dodaje, że pozwolił sobie wprowadzić modły takie w Skawinie i sądzi, że zarządzenie to będzie rozciągnięte na całe państwo. Dalej rabin prosi wojewodę, aby przyjął do wiadomości jego zarządzenie i aby wydał polecenie wprowadzenia podobnych modłów we wszystkich synagogach województwa, dodając w końcu, że w ten sposób zapobiegnie się ideom przewrotowym, na jakie niestety narażona jest młodzież żydowska ze strony nieuczciwych demagogów.

Komunistyczna rada i magistrat w Czeladzi pod Sosnowcem rozwiązane

Z Sosnowca donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało radę miejską w Czeladzi, oraz zawiesiło w czynnościach, opanowany całkowicie przez komunistów zarząd miasta. Komisarzem rządowym mianowany został dr. Maczyński. W sprawie gospodarki komunistycznej w magistracie czeladzkim przeprowadzone będzie dochodzenie na skutek zażalenia ludności na szereg nadużyć i a-rzem rządowym mianowany został dr. Maczyński.

MODRZE W
pierwszej jakości tarty i w okrągłym stanie posiada na składzie w większej ilości.
Przemysł Drzewny
„Maksymilian Jakubowicz“
Sp. Akc. w Łodzi, Zeromskiego 90-92. Tel. 15-74 i 57-74.

Szajlok z Broadway'u

Krwawa zemsta zdradzonego przyjaciela

On ma lat 40 i małą bródkę, wygląda na człowieka ucywilizowanego, posiada zaokrąglony brzuszek i łysinę, i jest poważnym, amerykańskim kupcem, posiadającym „warenhaus” na Broadway'u w New Yorku. Po zamknięciu sklepu staje się birbantem od stóp do głów.

Ten Szajlok, nazywający się William Moore, przed dwoma laty poznał na jakimś dancingu w New-Yorku młodą cudzoziemkę. Miała ona zaledwie lat 20, była smukłą blondynką i pan Moore uległ od razu czarowi jej niezwykłej piękności. Czy to było jego szczęście, czy jej dobry humor, — lecz po owej przetańczonej nocy zawiązała się między nimi prawdziwa przyjaźń.

Mr. William okazał się amatorem wdzięcznym i hojnym. Urządził dla swej przyjaciółki luksusowe mieszkanie i obdarzał ją cennymi podarunkami. Codzień prawie przynosił jej piękne perły, pierścienie z brylantami, bransoletki i kolczyki, aż wreszcie pewnego dnia ofiarował krew dla zadookumentowania swej wielkiej miłości.

Był to rzeczywiście niezwykle prezent. Młoda kobieta zawdzięcza tej ofierze swe życie. Kto prawdziwie kocha musi w potrzebie i krew swą ofiarować.

Przyjaciółka pana Williama nie bezpiecznie zachorowała; przewieziono ją do sanatorium i przez

kilka tygodni walczyła ze śmiercią. Największe powagi lekarskie nie mogły jej nic poradzić. Profesorzy orzekli, iż młoda kobieta może uratować tylko transfuzja krwi.

Mister William bez zastanowienia ofiarował pół litra swej krwi albowiem tyle trzeba było do uratowania przyjaciółki. Transfuzja rzeczywiście pomogła i chora wyzdrowiała. Jednak szczęście kochanków nie trwało długo, zakłócił je ten „trzeci”, śliczny, młody blondyn. Poznali się na jakimś placu sportowym. Początkowo interesowali się razem sportem, potem zaczęli urządzać wyścigi, chodzili razem na dancingi, aż w końcu pokochali się.

Młoda kobieta zerwała więc z panem Moore, który zniechęcił się swą przyjaciółką tak gwałtownie, jak ją kiedyś kochał. Postanowił zemścić się na niej krwawo i wytoczył jej proces, żądając zwrotu mieszkania, naszyjników, pierścionków i innych kosztowności, które jej kiedyś podarował. Między innymi w skardze swej pisał:

— Żądam również zwrotu mejej krwi, którą jej ofiarowałem. Była niegodną mej ofiary, ponieważ była mi niewierna. Oddałem jej moją krew nie po to, aby odzyskanem zdrowiem pokochała innego. Proszę wysoki sąd, aby zobowiązał oskarżoną do zwrócenia mi mej krwi, w ilości pół litra; a żądam odszkodowania w sumie stu tysięcy dolarów.

W sprawie tej konieczny jest salomonowy wyrok sędziego, bo wiem chodzi tu nie tylko o honor Moore, lecz i o prawa Szekspira.

W przeciwnym bowiem wypadku może się powtórzyć mała proces z Dayton, w którym Ameryka po Darwinie wydała również wyrok na Szekspira. (w)

Szkoła papug

Zakład taki znajduje się w San Fernando (Wenezuela). Chodzi tu o wyuczenie papug mowy ludzkiej, a przynajmniej wydawania mniej, lub więcej harmonijnych dźwięków, naśladujących ludzką mowę. Przedsięwzięcie to opłaca się znakomicie, gdyż cena papugi mówiącej jest o wiele wyższa od ceny papugi niewykształconej. Ciekawą cechą tej szkoły jest to, iż nauka udzielana jest zapomocą fonografu, który skrzydlatym uczniom powtarza te same słowa aż do skutku. Po dziesięciu lekcjach papugi, które nie nauczyły się wymawiać słowa, powtarzane przez fonograf, zaliczane są do niezdolnych i sprzedawane po niższych cenach.

NASZ SZLAGIER

WIOSENNY

zł. 35



zł. 35

Zagr. **obuwie** damskie od zł. 35.— męskie bronzowe od zł. 39. 50

VIS Piotrkowska 63

Najtańsze i najlepsze wina

Koniaki

likieri

delikatesy, cukry, herbatniki, owoce poleca

na nadchodzące święta

Skład win i delikatesów

M. Berman

Łódź, Piotrkowska № 53.

Kosze podarunkowe

w wielkim wyborze

Okrycia

damskie i męskie

Wyroby dziane

Materiały jedwabne i wełniane

B. P. LEWKOWICZ

Piotrkowska 60.

Ceny konkurencyjne. = Dogodne warunki.

Kasa Chorych m. Łodzi

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza-referenta lecznictwa w jednej z większych przychodni Kasy Chorych.

Ubiegający się o powyższe stanowisko winni — obok podania zawierającego krótki życiorys — wykazać się posiadaniem przynajmniej 10 letniej praktyki lekarskiej, znajomości wszystkich działów medycyny i praktyki administracyjno-lekarskiej. Ponadto należy załączyć następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia; 2) dowody, stwierdzające obywatelstwo polskie; 3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich z prawem praktyki w Państwie Polskiem.

Wynagrodzenie referenta lecznictwa za siedem godzin dziennej pracy wynosić będzie 1.300 złotych miesięcznie. Bliższych informacji udzieli Naczelny Lekarz Kasy Chorych.

Podania uprasza się kierować do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 225, w terminie do dnia 20 kwietnia 1928 r.

Kasa Chorych m. Łodzi

(—) Dr. Samborski, Dyrektor.

(—) F. Kałużyński, Przewodniczący Zarządu.

PREZENT!

nadający się dla każdego



i innych światowych marek na składzie po cenach najniższych poleca

Skład papieru i materiałów piśmiennych

A. J. OSTROWSKI, Łódź

Piotrkowska 55.

Przyjmuje się do reperacji pióra wieczne wszelkich systemów.

Plakat.

Znaki firmowe

Zdobnictwo wnętrza

Dekoracja wystaw

sklepowych

Reklama świetlna

Artystyczne świetlne

transparenty reklamowe.

Projekty i kosztorysy

bezpłatnie.

Łódź, ul. Gdańska 42, telefon 58-91

KLINIKA

położniczo-chirurgiczna

D-rów med. Szarlotty Eigerowej, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i J. Bauma

Łódź, Ogrodowa Nr. 10. Tel. Nr. 13-57.

I i II Klasa.

Ambulatorjum. 788-2

Na święta

ceny hurtowe w detalu jedynie

w Magazynie Uniwersalnym

44 Piotrkowska 44.

Kapy

Reformy

Laski

Skarpetki, Szelki, Jedwabie, Opal, Popelina i t. p.

Przyjmuje się bony szatniówki

Uwagze Sz. Pań!

Pracownia Sukien

A. Maszkowskiej

Piotrkowska 117, tel. 30-03

poleca najnowsze modele sukien, kostjumów i płaszczy z własnych i **powierzonych** materiałów. Ceny b. przystępne

WIELKI WYBOR

LAMP ELEKTRYCZNYCH

po cenach niskich poleca

fabryka lamp i wyrobów z brązu

M. Burakowski

Piotrkowska 37. — Telefon 21-25

Konsumentom Elektryczni na spłatę

ratami miesięcznymi

KLISZE 11:22

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Złota fotograficzna dla odbioru Reprodukcji

RYSUUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
I WYDAWNICZE WYKONUJĄ

R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

DLA PIĘKNYCH PAŃ

Kobiety w wiosennym Paryżu

Midinetki. -- Klub rewolwerzystek. -- Amazonki. -- Platany
(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Paryż, w marcu. Ktokolwiek przyjeżdża do Paryża — przedewszystkiem pragnie zobaczyć wieżę Eiffla i... midinetkę. Wieża jest duża — midinetka mała; wieża jest mocna — midinetka słaba; wieża jest ponura — midinetka wesoła. A co najważniejsza — wieża Eiffla jest jedna jedyna, a midinetek jest chyba ze sto tysięcy. Mimo to wieżę dostrzec można łatwo o każdej porze dnia — byleby tylko jej domy nie zastaniały — a midinetkę ujrzeć trudno: przez większą część dnia kryją ją mury wielkich i małych pracowni sukien damskich; w południe wysypują się tylko te wróble Paryża na ulice (midi — południe, stąd „midinette“), po godzinie — półtoje wracają do pracy i o 6-7-mej pędzą już, jak szalone, do swych autobusów, tramwajów lub kolejki podziemnej — by corychlej wrócić do domu.

Midinetka mieszka daleko za miastem z rodzicami, lub krewnymi. Za pokój w śródmieściu musiałaby wyłożyć połowę swych nielich zarobków. „Metro“ — t. j. elektryczna kolejka podziemna do chodząca tylko do granic miasta, do fortów. Aby się więc dostać do krańcowej stacji tej kolejki trzeba znaczną część drogi przebyć za miastem przedpotopowymi tramwajami. Kto na własnej skórze nie wypróbował jazdy metrem w godzinach 8-iej, 12-iej i 6-iej, ten nie zaznał jednego z silniejszych wrażeń naszego życia. Konduktorzy wypychają pasażerów przemocą do natłoczonych do niemożliwości wagonów: często można podnieść nogi do góry, a zawiśnie się w prasie ludzkiej. Niedarńko też twierdzą weseli paryżanie, że konduktorzy metra są chętnie przyjmowani do pracy w fabrykach sardynek: mają wprawę w pakowaniu i prasowaniu „towaru“. Po takiej magli, wyczerpującej, niemilej i niehygienicznej, po duchocie i gorącu wozu metra, wyskakuje mały wróbel na ulicę. Sukienki ma pogniecione. Wieczorem trzeba będzie na nowo prasować.

Zaczyna się praca. Twórcy mód mają swe salony w najpiękniejszych pałacach na najpiękniejszych ulicach. Lecz midinetki oglądają odwrótną stronę medalu. Ich „ateliers“ mieszczą się gdzieś w głębi domu, trzeba przejść ciemne korytarze, mroczne jakieś zakamarki i trzeszczące schody drewniane, by trafić do warsztatów pracy tych dziewcząt. W piwnicach często, w dusznym, pełnym stęchłym powietrzu, przy jaskrawym świetle elektrycznym — w otoczeniu najbardziej prozaicznym nabierają kształtów owe poetyckie wizje mistrzów sztuki igły, wizje utkane z jedwabów, lam, koronek i tiulów. Jedynie wspomnienie drobnych, czysto ładnych rączek owych midin-

tek jest ową odrobiną poezji, którą dojrzeć można w kreacjach Worthów, Papuinów, Lanwinów i t. d.

Punktualnie o 12 obiad. Cała ta nawet i w swych piwnicach wesoła gawiedz wysypuje się na ulice. Wróbelki są biedne. Nie stać ich na obiad za pięć franków w restauracjach o stałych cenach, gdzie za te pieniądze można zjeść aż pięć minjaturowych dań i dostać kwaśnego winka. Wróbelki zalegają małe kawiarnie i na po-

czekaniu jedzą rogalki i piją kawę opierając się o kontuar. Kończą ucztę jakimś deserkiem, który się zjada na świeżem powietrzu w ogrodzie Palais Royal lub Tuileries, a potem spacer po bulwarach i wkrótce ciemna piwnica znów pokrywa wróbelki na 4 conajmniej godziny. Potem wypełnione metro, natłoczony tramwaj. O ósmej jest się najwcześniej w domu. Kolacja, po niej trzeba prasować wygniezione sukienki, cerować cienkie, podarte po podróży pończochy i — spać. I tak już jest po 11.

Nazajutrz o szóstej zaczyna się wszystko od początku.

Mimo biedę, mimo nędzę prawie, midinetka jest wesoła i zawsze uśmiechnięta. Śmiech jest jej drugą naturą. Czasami spotyka się je w metrze, lub w autobusie, gdy wracają spóźnione do domu.

Siedzą sobie dwie przyjaciółki na ławce, trzymają się pod rękę i podśpiewują z nut kupionych za franka zasłyszanych od ulicznych grajków najnowszą piosenkę. Śpie-

wają i śmieją się naprzemian. To też nikt ich nędzy nie wierzy.

Rok temu manifestowały na ulicach Paryża, domagając się podwyżek. Do dziewcząt przyłączyli się studenci, poczęły się żarty i dowcipy. Z manifestacji nici. Gazety przyniosły wesołe artykułiki o wróblach, które szykowały w Paryżu rewolucję.

Dobry i dzielny marszałek Joffre patronuje stowarzyszeniu „Zielonej Opaski“. Cóż to za stowarzyszenie? Pewnie jakieś zgromadzenie byłych, lub przyszłych wojskowych... Nie. Stowarzyszenie „Zielonej Opaski“ ma zadanie dopomagania pannom przy wstępowaniu w związki małżeńskie. Jak widać marszałek Francji dba o narzybek dla swej armii.

Pod auspicjami wspomnianego stowarzyszenia stoi również zorganizowany niedawno przez sześćdziesiąt paryżanek „Klub rewolwerowy“. I w tym wypadku, choć nazwa jest już groźna sama przez się, nie ma nic do czynienia z organizacją wojskową. Dzienniki przynoszą fotografie ładnych twarzących paryżanek ze zmrużonym okiem — celujących z rewolwerem. Te niewiasty, uczyć się strzelać, lecz po to, by umieć nie zabijać. Paryżanka lubi mieć rewolwer jeśli nie przy sobie w sakiewce, to przynajmniej w domu. Kto chce mieć w domu rewolwer, powinien umieć się z nim obchodzić. Bo o przypadek łatwo. Pogroziś czasem komu rewolwerem a tu ogień huk i nieszczęście...

Członkinie „Klubu rewolwerowego“ będą nosiły na rękawie małe odznaki. Zdadzą się one może więcej, niż „Zielone opaski“ marszałka Joffra: mężczyzna będzie wiedział, że ze strony pani, noszącej ową odznakę nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo: można z nią żyć pod jednym dachem bez trwogi i niepokoju.

M-lle Grossi, m-me Feraud, m-me Lenoir, miss Cody i m-me Gaiatry dosiadły przed paru dniami swych rumaków i puściły się w podróż z Paryża do Cannes — 1.100 kilometrów.

Miss Cody jest córką „pułkownika“ Cody, znanego jak świat długi i szeroki z cyrku Bufallo - Bill. Mademoiselle Gaiatry ma 13 wiosen i jest pięknością z Indji. Panna Gaiatry prowadzi. Odsadziła da leko wszystkie swe współzawodniczkę. Przedewszystkiem dlatego, że jest lekka, a prócz tego, wstaje rano wcześniej, niż inne panie. Indyjka jedzie sama, bez „towarzyszów“ podróży. Pozostałe panie jadą w otoczeniu swych mężów i adoratorów. Nie jesteśmy wcale dwuznacznymi: paniom tym trudno wyostać się z koła asystujących im mężczyzn: kładą się późno spać.

Na tem tle daje się zauważyć pewien prąd wśród kobiet paryskich: domagają się one prawa do... samotności (mowa o samotności na minuty, kwadrans, najwyżej...) „Mężczyzna jest zbyt natarczywy“ — oto co twierdzą te panie... Zobaczymy, czy się petentki nie rozmyśla...

Midinetki, rewolwerzystki, amazonki i te ostatnie panie, które się nie boją same... być, śmieją się dzisiaj napewno wszystkie wesoło, choć są wśród nich i nie midinetki. Śmieją się, gdyż dziś w Paryżu jest wiosna. Drzewa kwitną, wieją ciepłe wietrzyki, platany i kasztany szykują na gwałt swe wielkie liście, bo wnet cień będzie potrzebny. Na ulicach, na małych wózkach rozwożą kwaciarki młodoży i fijołki. „Fleurissez-vous“ wołają kwaciarki; słońce dogrzewa i jakby zaprasza, by się „ukwiecać“ — słońce ręczy, że będą inne kwiaty, kwiatów nie zabraknie.

Franciszek Ror...

Tegoroczna Królowa Paryża

posiada długie, sięgające do kolan, włosy

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)



Tegoroczna królowa Paryża p. Cayet z damami dworu pp. J. Ray i G. Lepetit.

PARYŻ, w marcu.

Dziwne, że Paryż, stolica państwa republikańskiego; posiada swoją królowę.

Dziwne, a jednak prawdziwe...

Królowa ta nie pochodzi oczywiście z rodu Burbonów, ani Orleanów, ani nawet Bonapartów, którzy, jak wiadomo, zostali „na wieki wieków“ przepędzeni z Francji; jest to, republikańska królowa: młoda dziewczyna, wybrana przez lud Paryża, z roku na rok, pod koniec karnawału.

Koronacja tej królowej, połączona z uroczystym, pompacyjnym pochodem przez miasto, odbywa się w „Mi—Corème czyli w Półpoście.

Dzień ten uważany jest przez paryżan za wielkie święto. Od południa ustaje praca w fabrykach, biurach i urzędach, a tłumy ludzi wylęgają na ulicę, aby powitać królowę i podziwiać jej wspaniały orszak.

W czwartek 15-go marca odbyła się tegoroczna uroczystość na cześć niedawno obranej królowej Paryża na rok 1928-29. Jest nią

panna Paulette Cayet, z zawodu skrzypaczka.

Około godziny 2-iej po południu ruch na ulicach, a zwłaszcza na bulwarach, dochodzi do zenitu. Trudno jest poruszać się po trotuarze.

Te tłumy ludzi czekają na orszak królowej Paryża.

Wreszcie pochód rozpoczyna się. Idzie on z Denfert—Rochereau przez Montparnasse, Saint—Michel (studencka, t. zw. „Łacińska“ dzielnica), place de l'Opera, Grands Boulevards i Montmartre aż do rogalki Clignancourt, na północnym krańcu Paryża.

Pochód ten jest istnem utraپieniem policjantów i szoferów autobusowych.

Na czele orszaku pędzi konny oddział Gwardji Muncypalnej, (policja konna), w złotych kaskach z końskimi ogonami. Dalej kroczy orkiestra, dmąca w fanfary. Za nią, najspokojniej w świecie, jedzie na platformie samochodowej biały, tłusty, sympatyczny byk, przystrojony kolorowymi wstążeczkami, niczem prima ballerina Music—Hallu...

Za sympatycznym, oczy ze zdziwienia wytrzeszczającym bysiem, suną karety, przybrane girlandami i pięknymi dziewczętami, i stary, stuletni omnibus, który za czasów ś. p. króla Karola X czy Ludwika Filipa kursował sumienie z Saint—Ouen do Bastylji i z powrotem, a dziś doczekał się, że wyciągnięto go z muzeum na pośmiewisko, gwoi uciec z gromadzonej gapiów, jeżdżących z zasady tylko autobusami, tramwajami i metrami...

Wreszcie — nadjeżdża wielki, tryumfalny rydwan królowej Paryża. Siedzi na nim, na tronie, bohaterka dnia, mademoiselle Paulette Cayet, młodociana, 19-letnia skrzypaczka, a zarazem królowa Paryża na rok 1928-29. Miła, niezbyt urodziwa dziewczyna, z namaszczeniem dzierży w ręku coś naksztal berta zakończonych gwiazdką u góry. Warto podkreślić, o dziwo!, że ma długie, sięgające do kolan włosy.

Crepe de chine



i cienki trykot jedwabny są chętnie używane na modną bieliznę. Te obydwa rodzaje materiałów układają się bardzo dobrze i wyglądają elegancko. Nocna koszula na naszym małym rysunku jest mimo swej prostoty bardzo ele-

gancka, o ile jest uszyta z różowej crepe-de-chine'y z wypustkami koloru błękitnego i tegoż koloru monogramem. Obydwa biustonosze uszyte są z jedwabnego trykotu cielistego i ozdobione wazitką, kremową koroneczką. (w)



Pani dr. Soumet Czeng, poseł nadzwyczajny rządu chińskiego w Nankinie.

Wiadomości bieżące

4-LETNI JÓZEF KOBUSZE-WICZ bawiąc się na parapecie okna drugiego piętra, stracił równowagę i spadł na stojący wóz ze słomą. Chłopiec odniósł b. lekkie obrażenia. (p)

NOWA KSIĄŻKA TELEFONICZNA ukaże się w pierwszych dniach maja. (a)

KOSZE DO ŚMIECI na ulicach zostaną w dniach najbliższych zakupione przez magistrat i rozmieszczone w poszczególnych punktach ulic i placów. (a)

WYBORY DO IZB RZEMIEŚLNICZYCH odbyć się mają w drugiej połowie lipca. (a)

KOMISJE SANITARNE wystąpiły do władz z wnioskiem, by zmusić właścicieli zakładów fryzjerskich do przestrzegania rozporządzenia o zmianie pendzli przy każdorazowym goleniu. (a)

URZĄD WOJEWÓDZKI w ŁODZI przeznaczył zł. 10.700 na zakup żywności dla bezrobotnych w Tomaszowie. (b)

OGIEN STRAWIŁ we wsi Twarłowice stodołę i dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą 10 tysięcy złotych. (b)

GARNEK Z WRZĄTKIEM wylała na siebie, pozostawiona bez dozoru dwuletnia Marja Szampańska. Lekarz w stanie ciężkim pozostawił ją w domu. (p)

TARGNELI SIĘ NA SWE ŻYCIE: 19-letni Mieczysław Wojtczak (Zawiszy 26) i 17-letnia Dwojra Markowicz (Aleksandryjska 15). Desperatów uratował od śmierci lekarz pogotowia. (p)

TRYBY MASZYN w fabryce Biedermanna złamały rękę 22-letniej robotnicy Amalji Chojnackiej (p).

Noce dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

FIRMA FR. POSTLEB egzystująca przy ul. Piotrkowskiej 71 od roku 1898 i znana dobrze każdemu łodzianinowi ze swych doskonałych wyrobów optycznych, otworzyła obecnie dział radiowy, wyposażony bogato w nowoczesne aparaty i wszelkie akcesoria radiowe. Obok znanych wyrobów zagranicznych zapewniła sobie firma Postleb wyłączną sprzedaż aparatów Łódzkiej Fabryki Radiotechnicznej.

Stawki budowlane zostały podwyższone

Przeprowadzona lustracja budujących się domów ujawniła wielkie nadużycia

W dniu onegdajszym odbyło się w magistracie posiedzenie podkomisji komitetu rozbudowy miast. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa ogromnej zwyczajnie cen materiałów budowlanych w ostatnich czasach.

Po dokładnym i szczegółowym omówieniu tej kwestji zebrani doszli do przekonania, że dotychczasowe stawki stosowane przy udzielaniu pożyczek przez komitet rozbudowy przedsiębiorcom budowlanym są nieradne. To też na miejsce obowiązujących dotychczas dwóch kategorii stawek 31 zł. 50 gr. i 42 zł. za metr sześcienny postanowiono wprowadzić następujące trzy kategorie stawek pożyczkowych. Pierwsza kategoria — 41 złotych na metr sześcienny, druga — 51 zł. na metr sześcienny, trzecia kategoria 56 zł. na metr sześcienny.

Na temże samym posiedzeniu uchwalono, że wszelkie pożyczki pochodzące z funduszów kontyngentowych Banku Gospodarstwa Krajowego komitet rozbudowy miasta będzie rezerwował wyłącznie dla magistratu a to w celu uruchomienia w jak najkrótszym czasie robót przy budowie domów robotniczych. Natomiast przedsiębiorcom budowlanym prywatnym, zwracającym się z prośbą o kredyty do komitetu rozbudowy miasta udzielane będą pożyczki z funduszów ponad kontyngentowych przy oprocentowaniu 9 i pół proc. w stosunku rocznym. Postanowiono jednak w udzielaniu tych pożyczek stosować ścisłą kontrolę. Po wypłynięciu podania o pożyczkę każdorazowo podkomisja komitetu rozbudowy miasta w pełnym składzie udawać się będzie na budowę w celu sprawdzenia czy motywy przytoczone w podaniu odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Powyższe postanowienie zapadło na skutek ujawnionych ostatnio nadużyć ze strony przedsiębiorców, którzy budując domy za pieniądze uzyskane od komitetu rozbudowy miasta wyzyskują w niesłychany sposób tych lokatorów pobierając ogromne odstępne i lichwiarskie komorne.

W bezpośrednim wyniku powyższej uchwały było zwiedzenie w dniach onegdajszym i wczorajszym przez podkomisję składającą się z ławników Izdebskiego i Kuka, radnego Podkańskiego oraz inżynierów Krzeczowskiego i Pawłowskiego kilkunastu gmachów mieszkalnych, znajdujących się bądź to prawie na ukończeniu bądź też częściowo znieśionych, a których właściciele złożyli podania o udzielenie im pożyczek

na wykończenie budowli. Lustracja ta przekonała członków podkomisji jak doniosłe znaczenie realne posiada powzięta przez nich uchwała co do kontroli pożyczek.

Stwierdzono, iż w całym szeregu domów uprawiana jest w najwyższym stopniu lichwa mieszkaniowa. Tak np. stwierdzono, iż właściciel nieruchomości, przy ulicy Wiznera 10 wznosił dwupiętrowy dom o mieszkańcach jedno i dwu izbowych, za które pobiera po 600 złotych odstepnego wprowadzając lokatorów do mieszkań jeszcze niewykończonych, wilgotnych i pozbawionych najprymitywniejszych wygód. To samo stwierdzono, przy ul. Karpiej 19, gdzie właściciel domu Grunt za jeden pokój o powierzchni 12 metrów kw. pobiera 750 zł. a za pokój o 16 metrach kwadrat. powierzchni 840 złotych tytułem odstepnego.

Zwiedzono również gmachy

w śródmieściu. I tu podkomisja stwierdziła cały szereg poważnych uchybień w sposobie budowy.

Między innymi stwierdzono, że właściciel nowobudującego się do mu, przy ul. Andrzeja 27, adwokat Jurkowski prowadził budowę w tempie niezwykle przyspieszonym nie bacząc na najśmielsze mrozy i doprowadził pod dach gmach czteropiętrowy. Jednakże wskutek prowadzenia budowy podczas mrozów ściany w niektórych miejscach zarysowały się. Coprawda defekty te zostały usunięte. Wszystkie spostrzeżenia podkomisji zostały zaprotokółowane i znajdują się na porządku dziennym obrad najbliższego posiedzenia komitetu rozbudowy miasta na którym też zapadła decyzja co do udzielenia właścicielom zwiedzonych gmachów pożyczek z funduszów ponadkontyngentowych. (p)

AKWAWIT SP. AKC.
POZNAŃ

poleca **najprzedniejsze wódki i likiery**

SPECJALNOŚĆ: ←

Wypalanki Winne - Romy - Braki - Żytniak Wielkopolski
Orange - Cherry Brandy - Curaçao Blanc - Nalewki owocowe

PROSTYTUTKA

— czy —
uczeiwa dziewczyna?

Dziewczeta pod kontrola

Wkrótce „GZARY“



Margaryna „Dida Mleczna“ jest naturalnym masłem roślinnym. Posiada wysokoprocenową zawartość tłuszczu i nadaje się do pieczenia wszelkiego rodzaju pieczywa. Sposób użycia jest taki sam, jak masła; jest ona przytem lekkostrawna i czyni ciasto smacznym i pulchnym.

„Dida Mleczna“ jest marką najprzedniejszą.



Rejestracja dorożek samochodowych

W dniu 31 marca upłynął ostateczny termin odnawiania legitymacji na prawo kursowania po mieście dorożek samochodowych na rok 1928.

Z 196 zarejestrowanych dotychczas w Łodzi dorożek samochodowych nie odnowiło jeszcze zezwoleń sześćdziesięciu właścicieli aut. Urząd przemysłowy magistratu m. Łodzi (Plac Wolności 14, II piętro) zawiadamia, że zezwolenia powyższe są wydawane w dalszym ciągu bez żadnych kar za zwłokę jednak właściciele, którzy świadectw swych jeszcze nie odnowili, jeżdżąc po mieście, narażają się na protokoły i przewidziane kary administracyjne.

P. P. Fryzjerzy!
Zadajcie bezpłatnej próbki mydła do golenia w proszku, firmy fabryki perfum „ANGELUS“ w Starogardzie (Pomorze)

Kupon gratisowy.
Do Przedstawiciela firmy „ANGELUS“
N. Hercberga
w Łodzi, Andrzeja 38, tel. 13-59.
Proszę o przysłanie mi gratisowej próbki mydła do golenia w proszku firmy „ANGELUS“.
Imię i nazwisko: _____
Dokładny adres: _____
Kupon wyciąć i nakleić na pocztówkę

A JEDNAK przekonano się, że tylko w firmie M. Felix, przy ul. Piotrkowskiej 20, telefon 36-78, (egzyst. od 1861 roku) można nabyć wyjątkowe gatunki: win, miódów i spirytuali po najniższych cenach. Specjalnością firmy są stare wina i młody, które szczególnie poleca się klientom na nadchodzące święta.

w lokalu Kinoteatru „Luna“ pod kierownictwem Walerego Jastrzębca.

Ostatnie 3 dni WYSTĘPÓW ZNAKOMITEGO Kazimierza Krukowskiego

W programie p. t.

„SERVUS! - KRUKOWSKI!“

krukowiada w 14 zastrzykach pióra Hemara, Starskiego, dr. Pietraszka, Szer-Szenia, Sygietyńskiego i innych. Muzyka: Lidauera Boczkowskiego i innych.

Udział biorą: Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Toni Schütz, Serafina Talarico, S. Belski, G. Cybulski, Kazimierz Krukowski, Stefan Laskowski, A. Nowosielski, oraz zespół baletowy z prim. bal. Ireną Soboltówną i baletmistrzem Eugenjuszem Wojnarem na czele, w składzie: M. Bargielskiej, Z. Duranowskiej, J. Brauman, Z. Liszewskiej i K. Pałczyńskiej.

1) A la carte, 2) Toni Schütz, 3) Wspomnienia z karnawału, 4) Gong-djas, 5) Murarz sejmowy, 6) Kazimierz Krukowski, 7) Północ Donzuana, 8) Komedja Pzczystości, 9) Z angielskiego sztychu, 10) Zaira, 11) Dr. Grand-Wan, 12) Jaśkównę wszyscy gnębią, 13) Krukowski był chory, 14) Servus Krukowski.

Reż. serował: Walery Jastrzębiec. Dekoracje: art. mal. S. Frusiaka. Kierownik muzyczny: T. Sygietyński. Koncertmistrz: W. Lidauer. Tańce i ewolucje E. Wojnar.

Dzisiaj 3 przedstawienia: o godz. 5,45, 8 i 10 wiecz., w niedzielę i święta 3 przedstawienia: o godz. 5,45, 7,45 i 10 wiecz.

Projekt umowy o pracę z robotnikami zatrudnionymi przy robotach Kanalizacyjnych

W dniu 30 marca r. prezydent magistratu m. Łodzi obradowało nad opracowaniem projektu umowy zbiorowej w sprawie warunków pracy i przyjmowaniu robotników sezonowych, zatrudnionych przez zarząd m. Łodzi przy robotach kanalizacyjnych. Licząc się z ciężkimi warunkami w jakich pracują robotnicy kanalizacyjni oraz biorąc pod uwagę ogólną zwyczajną płac, magistrat m. Łodzi zamierza odpowiednio ustalić wysokość wynagrodzenia dziennego

piacy roboczej. To też spodziewać się należy, że omawiane stawki płac dla robotników kanalizacyjnych, w projektowanej umowie zbiorowej, będą znacznie wyższe niż w roku ubiegłym 1927.

W poniedziałek t. j. dnia 2 kwietnia br. niezwłocznie po ostatecznym ustaleniu brzmienia omawianego projektu umowy zaproszone zostaną do magistratu m. Łodzi wszystkie związki zawodowe na ostateczną wspólną konferencję.



Konkurs Piękności.

Oczy mniej lub więcej życzliwe wydają na nas w każdej chwili sąd, bierzemy też chcąc nie chcąc udział w nieustannym konkursie piękności: na spacerze, w restauracji, w teatrze, wszędzie i zawsze. Zdobyć nagrodę i zwyciężyć na tym konkursie — to coś więcej, niż kwestja miłości własnej — często zależy od tego szczęście całego naszego życia. Młoda nieskazitelna cera jest pierwszym warunkiem urody: jedynie kobieta, która może się nią poszczycić, pewną być może powodzenia.

Używajcie zatem panie, stale **Pudru NILDE**

który upiększa, nie bieląc, a będziecie promieniali pięknością i będziecie szczęśliwe. Puder **NILDE**, przylegający do skóry, a zarazem nieuchwytny, matuje twarz i rozkoszny nadaje zapach. Sprzedawany jest w

PUDEŁKACH-SITKACH

do noszenia w torebkach damskich, pozwalających z łatwością wydość żadaną ilość pudru, zawsze wystarczającą, nigdy nadmierną i nadającą cerze twarzy ów stały puszek, tak charakteryzujący prawdziwą wytworność i dobry ton.

Pudełko - sitko czyni z pudru **NILDE** produkt niezrównany, niezbędny dla urody i dla osiągnięcia zwycięstwa w owym nieustającym konkursie piękności, w którym wszystkie panie biorą nieustanny udział



Modele nasze wciąż są udoskonalane i ulepszone zgodnie z panującymi upodobaniami. Oto ostatnie z nich:

puder NILDE

w pudełkach sitkach do noszenia w torebkach damskich.

Pudełko tekturowe, bardzo mocne, w stylu „sztuki dekoracyjnej”, ozdoby pasowe i czarne na złotem i le. Puder o zapachu L'ile heureuse... Cena zł. 2.50, produkowany jest w 7 odcieniach:

- | | |
|-----------|--------------|
| Rachel | Basancé |
| Naturelle | Indienne |
| Rose Ocre | Rose Blanche |

Puzderko metalowe ozdobne, zawierające w sitku, dającym się dowolnie zmieniać. W 7 odcieniach. Zapachy Bouquet Nildé, albo L'ile heureuse. Model tego puzderka wykonany został przez jednego ze słynnych złotników paryskich i każdy egzemplarz fabrykowany jest tak samo jak oryginał, którego jest on wierną kopją. Z lusterkiem w pokrywce oraz puszką. Cena zł. 7.50.

Do nabycia są również pudry zapasowe: pudełko zawiera 2 zmiany do puzderka metalowego oraz puszek Wyroby „NILDE” dostać można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach perfumeryjnych, składach aptecznych i wielkich magazynach. Prosimy żądać naszego katalogu ilustrowanego Nr.

Perfumerie **NILDE** 22, Rue de Longchamp, Neuilly — Paris.

Kto wygrał ćwierć miliona? 21-ty dzień ciągnięcia 5-tej klasy loterii państwowej

- Zł. 250.000 — 29454
- Zł. 10.000 — 2727 59895 98862
- Zł. 5.000 — 7849 38906
- Zł. 3.000 — 37361 78466 89023
- Zł. 2.000 — 31703 42237 54262
- 79611 128155
- Zł. 1.000 — 21853 22719 27784
- 34397 35930 52980 61252 67827
- Zł. 600 — 23616 28187 37401
- 43851 46601 55067 67475 73945
- 77403 79071 91210 91730 110710
- Zł. 500 — 6839 9491 14723 15553
- 20491 28390 31236 31679 39721
- 54624 53944 59712 60805 62975

- 63555 85385 89876 91111 103190
- 108535 118527 118723 120036
- 125913 128272 129714

Wykaz wszystkich wygranyc i wszystkich stawek przegladac można codziennie od godz. 8-jej rano do 7 w. w slypnej ze szczescia najwiekszej i najstarszej kolekturze

E. LICHTENSTEIN

Łódź, Piotrkowska 72.
Warszawa, Marszałkowska 146.
Centrala kolektury

Losy do 5 klasy są jeszcze do nabycia Ciągnięcie trwa do 18 kwietnia r. b. Włącznie Kolosalne sumy do wygrania. Wszystkie większe wygrane zazwyczaj padają u nas UWAGA: Ze względu na wielki popyt jakim się cieszą losy naszej kolektury przewidujemy bezwzględny brak takowych, wobec czego upraszamy naszych P. T. Klientów o wcześniejsze zaopatrzenie się w nasze losy Zamiejscowi należność za losy wnieść mogą na nasze konto do P. K. O. dla ŁODZI 64-209. Wzywamy do kupna losów!!! Czas nagli!!!

Sąd konkursowy przy pracy 5 kwietnia będą już wiadome rezultaty

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie sądu konkursowego, który ma rozpatrzyć projekty, nadesłane przez architektów na wezwanie magistrackiego komitetu budowy domów robotniczych.

Ogółem nadesłano przeszło 100 prac, nietylko z różnych miast Polski, ale nawet z innych krajów. Na wczorajszym posiedzeniu

omówiono program prac i system rozpatrywania nadesłanych projektów, a w dniu dzisiejszym sąd konkursowy przystąpi już do właściwych prac.

W myśl ustalonego regulaminu rezultat prac sądu konkursowego ogłoszony będzie już w dniu 5 kwietnia, poczem magistrat przystąpi do robót wstępnych przy budowie domów. (b)

Z trzeciego piętra na bruk wyskoczyła 17-letnia mężatka

Niezwykły wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy ulicy Mazurskiej 6.

O godzinie 8 rano przechodnie spostrzegli że okno w jednym z mieszkań na 3 piętrze wymienionego domu otworzyło się gwałtownie i na parapęcie okna stanęła jakaś młoda kobieta. W następnej chwili ku przerażeniu przechodniów rzuciła się na bruk. Zdało się, iż śmierć desperatki jest nieunikniona. Lecz oto spadając zaczęła się suknią o balkon i piętra i zawisała w powietrzu.

Po pewnym czasie dopiero wskutek przedarcia się sukni spadła na ziemię. Rzucono się ku desperatce i stwierdzono ze zdumieniem, że nie odniosła żadnych obrażeń i nawet nie straciła przytomności.

Zawezwano pogotowie ratunkowe którego lekarz stwierdził zadawalniający stan i po opatrzeniu jedynie powierzchownych zadrapań skóry pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu w stanie zadawalniającym.

Jak stwierdziło dochodzenie policyjne desperatką jest 17-letnia Adela Hahula żona robotnika.

Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. (p)

Wolne posady są do objęcia za pośrednictwem P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrimi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

MA MIEJSCU

W oddziale dla służby domowej: 15 służących.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch rytowników, 1-go specjalistę do wykonywania reliefów do tapet, skóry i t. p.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 6-ciu robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU

W oddziale dla rzemieślników robotników: 1-go. maszyniste mechanika z egzaminem na palacza, 1-go ślusarza maszynowego, 1-go kołodzieja kowala w jednej osobie, 1-go technika, znającego kalkulację jakoteż i fabrykację, tak strony technicznej, jak i administracyjnej, (fachowca budowy fortepianów), 2-ch bednarzy do wyrobu beczek, 1-go kucharza, 1-ną gospożynią zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskim, 1-go wykwalifikowanego ciągnacza drutu, 6-ciu robotników do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 10-ju robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnymi narzędziami pracy (siekiery i rydła), 1-go lakiernika tapicera samochodowego, który potrafi lakierować aparatem powietrznym, oraz emaljować na gorąco w różnych kolorach, 6-ciu formierzy na maszyny rolnicze, 4-ch ślusarzy monterów na maszyny rolnicze, 1-go mły-

narza do młyna wodnego, 1-go elektromontera.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną stenotypistkę zdolną w polskim i niemieckim z dobrym charakterem pisma i biegłą w stenografii, 1-ną maszynistkę biegle piszącą na maszynie z dokładną znajomością języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego, 1-go kierownika drukarni, samodzielnego z długoletnią praktyką, 1-go kierownika do robót żelazno-betonowych, 1-go inżyniera ogrzewnika (centralne ogrzewanie), 2-ch nauczycieli do zakładu Wychowawczo - Poprawczego dla nieletnich przestępców, 1-go ekspedjenta-kierownika z branży spożywczej do sołdzielni

W oddziale dla inwalidów wojennych: 5-ju robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Przyjmuje do 5 do 9 wiecz.
Sienkiewicza 34, tel. 59-40 29-5

MIESZKANIA
SKLEPY i LOKALE
oraz
Pokoje umeblowane
Poszukuje i poleca
Biuro Agenturowe „POLRUCH”
Piotrkowska 58 tel. 41-01

Wiadomości sportowe

Linja napadu Turystów została wreszcie ustalona

Z rozegranych dotychczas przez klub Turystów spotkań ligowych jasno wynikało, iż atak fioletowych nie stoi na wysokości zadania i jest najsłabszą częścią drużyny.

Nadzieje pokładane w Ałaszewskim spełzy na niczem, próby z Kowalewskim zawiodły, Bałczewski, poza siłą fizyczną nie przedstawiał żadnych walorów.

Kierownictwo sekcji rozumiało dobrze braki napadu i starało się je usunąć.

Pozyskano młodą, wiele obiecującą jednostkę, Frankusa z S. S. Pogoni.

Sily, jakimi dziś rozporządza ją fioletowi, przy umiejętnym zestawieniu są w zupełności wystarczające.

Poczyniono pewne zmiany dzięki którym najsłabszą część drużyny fioletowych została wybitnie zaossona. obecny skład drużyny Turystów przedstawia się następująco:

- Michalski I—Karasiak, Niewiadomski—Hinc, Wieliszek, Kahan

—St. Kubik, Kulawiak, A. Kubik Frankus, Michalski II.

W tym też składzie fioletowi wystąpią w dniu dzisiejszym w Warszawie przeciw Polonji.

Wieliszek zasilił b. poważnie linję pomocy, rezerwowi Niewiadomski w obronie zapowiada się bardzo dobrze, a stylem swej gry przypomina Szczeniaka, z czasów najlepszej jego formy.

Atak, który tak cierpiał na brak kierownika i strzelców, zasila ją A. Kubik i Kulawiak a przy nich zupełnie inną grę mogą zaprodukować skrzydła. Czy zestawienie to okaże się szczęśliwym, dowiemy się w najbliższej przyszłości, lecz, zdaniem naszym, nawet w wypadku chwilowych niepowodzeń winno być utrzymane, by wreszcie dać możliwość zgrania i wzajemnego zrozumienia się czołowej piątce.

Szczegółowe sprawozdanie od specjalnego wysłannika z meczu Polonja—Turysty podamy w jutrzejszym numerze.

Ł. K. S. - Warszawianka Zawody odbędą się o godz. 2-jej po poł.

W dniu dzisiejszym na boisku DOK zmierzy się drużyna ŁKS. z sympatycznym zespołem „Warszawianki”.

Mecz ten zapowiada się niezwykle ciekawie gdyż warszawianie przyjeżdżają do Łodzi w swym najsilniejszym składzie, a drużyna łódzka po dłuższych pertraktacjach z zarządem „Polonji” zdołała wyjednać zwolnienie dla jednego z najlepszych napastników Polski, Ałaszewskiego, który jak wiadomo powraca do swego macierzystego klubu.

Linja napadu ŁKS. osłabiona ostatnio zdyskwalifikowanym Sledziem i ordynarnie sfaulowanym w Warszawie Feją, pozyskała w Ałaszewskim silną podpórę, który

już w dniu dzisiejszym wystąpi przeciwko „Warszawiance”.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem nadeszła do ŁKS. depesza w której zarząd „Warszawianki” prosi o wcześniejsze rozegranie zawodów tj. o godz. 2 poł. gdyż na godz 7 wieczór wyznaczono zostało finałowe spotkanie w ping-pong między Warszawianką a Legią. Jak się dowiadujemy ŁKS. nie chcąc dopuścić by sympatyczny klub Warszawianki był narażony na valcover, względnie na przystąpienie do Łodzi kilku rezerwowych graczy, przychylił się do prośby i zawody rozegrane zostaną punktualnie o godz. 2 po południu.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 439 przy ulicy Zawadzkiej, przez Jerzego Doeringa, pożyczka pierwotna Zł. 150.000.—
2. pod Nr. 7881/7931a przy ul. 6-go Sierpnia, przez małż. Szatan, pożyczka dodatkowa Zł. 150.000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeń zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

DYREKCJA Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Łódź, dn. 31 marca 1928 r.
Nr. 1360

SUUM CUIQUE.

Zatrąceniec.

W październiku ub. roku od siadywał karę w więzieniu w Łęczycy niejaki Kazimierz Zalewski. Była to już trzecia z kolei kara za poważne kradzieże, których Zalewski dokonywał z niebywałą bezczelnością i odwagą.

Za ostatnie przestępstwo łódzki sąd okręgowy skazał go na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw. Kara ta miała się zakończyć w lipcu b. roku. Dnia 4 października o godzinie 3-iej w nocy dozorca więzienny zaprowadził Zalewskiego do piekarni, gdzie ten, jako zawodowy piekarz, miał przygotować rożenym kwasu do wypieku chleba dla więźniów. Złoczyńca skorzystał z chwili samotności — wybił znajdującym się w piekarni łomem żelaznym dziurę w suficie oraz boczną ścianę i uciekł.

W ten sposób uzyskał 2 tygodnie wolności, które zużytkował na przygotowania i dokonanie w celu zysku napadu, połączonego z zabójstwem. W sprawie tej prowadzone jest obecnie dochodzenie. Bandytę schwymano w Wieruszowie. W dniu onegdajszym stanął przed sądem okręgowym. Urząd prokuratorski domaga się ukarania go za ucieczkę z więzienia w Łęczycy.

Mamy przed sobą typ zdeklarowanego zbrodniarza.

Szare, zniszczone, więziennicze ubranie uwypukla idealnie herculesową budowę oskarżonego. Pod ciasno opiętą marynarką rysują się plastycznie wspaniale rozwinięte mięśnie klatki piersiowej i ramion. Głowa ogolona do skóry. Niskie czoło pokryte rozdrapanymi krostami i wrzodami. Oczy duże, szare patrzy przed siebie tępo, bez wyrazu... Usta ma wciąż szeroko otwarte... Mówi głosem monotonnym — odpowiedzi padają krótkie, urywane, lakoniczne.

— Wszystko mi jedno — niechta sad robi ze mną co chce...

— Stoł przed nami człowiek zatrąceniec. Poszedł w swem życiu po linii najmniejszego oporu. Olbrzymia siła fizyczna okazała się w nim nieproporcjonalnie wielką do siły charakteru. Atletą pod względem fizycznym i karzelek woli... Postępkami przekreślił całe swoje życie.

Za nim kilka lat więzienia — przed nim odpowiedzialność za zabójstwo...

Straszne życie...

Sąd w wyżej wspomnianej sprawie skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Zet.

Ratujcie włosy.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i inne kosmetyki krajowe i zagraniczne po cenach najniższych.

Do nabycia w Składzie Aptecznym **H. Hermalina, Piotrkowska 11.**

UWAGA: najoryginalniejsze podarunki świąteczne

Nowy tygodnik samorządowy

Ukazał się pierwszy numer tygodnika „Kraj”, poświęconego sprawom kulturalnym i gospodarczym życia komunalnego. Sądząc z zeszytu okazowego nowe pismo wyróżniać się będzie wszechstronnością tematów, żywością treści i barwnością stylu. Mimo poważnych poruszanych spraw, czyta się „Kraj” z przyjemnością i zainteresowaniem. Na treść numeru 1-go poza programem pisma, wyłożonym piórem redaktora dr. Biegeleisena, złożyły się artykuły p. Franciszka Potockiego o tendencjach unifikacyjnych świata, p. W. Giełżyńskiego o stosunku polityki do samorządu, feljton, a dalej szereg ilustrowanych sprawozdań i notatek z różnych dziedzin polityki komunalnej, wreszcie przegląd prasy samorządowej i kronika krajowa i zagraniczna. Wydawcą „Kraju” jest znana agencja P. A. P. Cena zeszytu 80 gr.

Przemysłowiec łódzki kasiarzem
Sprawca włamania do banku udziałowego został aresztowany

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 25 b. m., dokonano zuchwałego włamania do Banku Udziałowego, przy ulicy Moniuszki nr. 10. Nieznany sprawca, mistrz w zawodzie kasiarskim, otworzył drzwi skarbca i kasy ogniowatej roztopiwszy zamki tlenem. Łupem jego padły akcje i pieniądze na ogólną sumę 20,000 złotych.

Władze policyjne zelektryzowane zuchwałym i niezwykle włamaniami, gdyż był to pierwszy wypadek w Łodzi zastosowania tlenu do otworzenia kasy, wdrożyły intensywne dochodzenie w celu ujęcia sprawców. Cała policja łódzka postawiona została na nogi. Dokonywano masowych aresztowań wśród miejscowych włamywaczy i kasiarzy, rozesłano telefonogramy pościgowe do wszystkich miast kraju.

Przeważało zdanie, iż włamanie do Banku Udziałowego nie mógł dokonać żaden z kasiarzy łódzkich, operujący bardziej prymitywnymi środkami przy otwieraniu kas pancernych. Leczą otoczenie zakończone zostało zupełnie niespodziewanie dodatnim wynikiem.

W trakcie prowadzonego dochodzenia władze śledcze przypomniały sobie o istnieniu w Łodzi niejakiego Nusyna Knuszyńskiego,

go, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 123.

Nikt, prócz policji, nie wiedział o tem, iż Knuszyński rzekomo solidny kupiec, prowadzący nader dostatni tryb życia był w swoim czasie kasiarzem w wielkim stylu, asem kasiarstwa między innymi. Dokonał on szeregu zuchwałych włamań zagranicą. Przy łapanym został wreszcie na gorącym uczynku włamania do jednego z najważniejszych banków berlińskich, został aresztowany i skazany na kilka lat ciężkiego więzienia.

Po odbyciu kary Knuszyński wrócił do swego rodzinnego miasta, t. j. do Łodzi i tu na Bałutach przy ulicy Węgnera 4 uruchomił tkalnictwo mechaniczne, w której zatrudniał kilkudziesięciu robotników.

Fabrykę tę uruchomić mógł, dzięki temu, iż będąc z natury człowiekiem przezornym, uzbierał sobie z pieniędzy, pochodzących z kradzieży, dość pokaźny kapitał.

Niedługo jednakże był Knuszyński przemysłowcem łódzkim. Wobec tego, iż metody złodziejskie zaczął stosować również w dziedzinie stosunków handlowych kupcy stracili doń zaufanie, tak

że wkrótce musiał fabrykę swą zlikwidować. Postanowił tedy wrócić do swego właściwego fachu, t. j. kasiarstwa. Pewnego dnia znikł z Łodzi i wyjechał, jak ustaliła policja na gościnne występy zagranicę.

Wobec tego, iż przed paru tygodniami wrócił do Łodzi, policja po włamaniu do Banku Udziałowego uważała za stosowne złożyć również wizytę Knuszyńskiemu. Dla Knuszyńskiego rewizja, przeprowadzona w jego mieszkaniu, była niespodzianką, to też nie postarał się zawczasu o usunięcie kompromitujących dowodów. Rewizja dała rezultat nadspodziewany. W mieszkaniu Knuszyńskiego znaleziono balony z tlenem i acetylem, których do gazów używają kasiarze do roztopiania zamków kas pancernych. Znaleziono również szereg innych przedmiotów, stanowiących niezbity dowód, iż Knuszyński brał udział we włamaniu do skarbcza Banku Udziałowego. Szczegóły wyniku rewizji ze względu na dobro toczącego się w dalszym ciągu śledztwa, trzymane są narazie w tajemnicy. Knuszyński osadzony został w areszcie przy komendzie policji m. Łodzi.

(p)

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, (1111 m.) —
10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.10. Koncert z filharmonji warszawskiej.
Część I. I. R. Wagner: Wstęp do opery „Lohengrin” wykona orkiestra. 2. R. Wagner: Chór przańniczek z op. „Holender Tulacz” — wykona zespół solistek i orkiestra. 3. Fr. Liszt: Poemat symfoniczny „Tasso” wykona orkiestra.
Część II. 4. Lalo: Symfonia hiszpańska: a) Allegro non troppo, b) Scherzando, c) Andante, d) Rondo, e) Allegro non troppo — wykona z tow. orkiestry p. B. Rotte.
15.15—17.20. Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej. W programie utwory Cl. Debussy'ego.
Część I. 1. a) Popołudnie Hauma, preludejum, b) 3 nokturny.
Część II. 2. Fragmenty z dramatu muzycznego „Pelleas i Melisanda”.
19.10—19.35. Odczyt p. t. „Czechosłowacja” — wygłosi dr. M. Orłowicz.
19.35. Odczyt p. t. „Dyplomacja polska w przeszłości” — wygłosi prof. Henryk Mościcki.
20.00. Odczyt p. t. „Chiny — ich przyszłość i teraźniejszość” — wygłosi prof. Bogdan Rochter.
20.30. Transmisja z konserwatorium. Akademia ku czci ś. p. księdza prałata Konstantego Budkiewicza. I. 1. Przemówienie prof. dr. L. Staniawicza. 2. Przemówienie ks. rektora A. Szwajnicza. 3. a) Mikołaj Gomółka: 3 psalmy: 1) „Exaudi Deus”, 2) „Voce meo ad Dominum clamavi”, 3) „Usquequo Domine”. b) Szamotulski: „Już się zmierzcha”. 4. Marcin Nielczowski: Koncert na bas, 2 skrzypiec, wiolonczelę, organ. II. 5. J. S. Bach: Arja z kantaty „Kochanie skarbem wielkim” nr. 144. a. J. S. Bach: a) „Przyjdź śmierci”, b) „Jezu, Tyś mój”. 7. Antonio Caldara: Sonata b-moll na 2 skrzypiec, wiolonczelę i fortepian: a) Grave, b) Allegro, c) Grave, d) Allegro.
22.30. Transmisja muz.: taneoznej z dancingu „Oaza”.
Kopenhaga (337) i Kalundborg (1.53)
20.00 — Operetka Kalmana „Baładę”.

Łondyn (361) i Daventry (1604) —
18.00 — Recital fortepianowy Polish nofia (Bach, Skriabin, Liszt, Wright, Glazunow)
Hilversum (1060) —
17.10 — Recital skrzypcowy p-ny Ger

małne Bnyssa (Koncert A-moll Vivaldiego, Sonata Leken, drobne utwory)
18.10 — Sonaty fortepianowe Beetho vena „Egbert Veen”.
20.55 — Opera Donizettiego „Córka pułku”.
Mediolan (526) —
20.45 — Opera Ponchietiego „La Gioconda”.
Ryga (526,3) —
19.00 — Koncert (Symfonia Nr. 6 Glazunowa, Pieśni, Warjacje Prohaska, Scherzo i Capriccio Karella).

Hamburg (394) —
20.00 — Wieczór Mozarta (Uwertura do „Fletu zaczarowanego”, Tercet, Serenada na smyczki, Symfonia „Jupiter”)
Kolonia (283) i Langenberg (468) —
20.00 — Rzadko grywane kompozycje (M. in. Symfonia E-moll Torellego, Concerto grosso Nr. 2 Händla, Symfonia C-moll Spohra).
Monachium (535) —
19.00 — „Msza pasyjna św. Mateusza” J. S. Bacha.

Stuttgart (379,7) —
20.00 — Koncert (Uwertura do „Rosamundy” i Symfonia B-dur Szuberta, Suita „Rossiniana” Respighiego, „Śmierć i Wyzwolenie” Straussa).

RADIO AUDION
Traugutta 1, tel. 53-71
(gmach Grand-Hotelu)
poleca
ODBIORNIKI
własnej konstrukcji, oraz światowych firm zagranicznych
SCHAUB i LOEWE
Bezwzględna selekcja idealna czystość tonu.—Części składowe. Porady techniczne.
Ładowanie akumulatorów.

Najtrwalsze Lampy Katodowe
ORION - ECHO

Wiedeń (517,2) —
19.00 — Kwartet smyczkowy D-dur Borodina, Pieśni Manzera z akompaniamentem kwartetu, Pieśni Hoyerera.
20.05 — Operetka Aschera „Jego Wy sokość tańczy walczyka”.
Sztokholm (454) i Motala (1320) —
14.00 — Koncert (Uwertura do „Tannhausera” Wagnera, Koncert fortepianowy Prokofiewa, Serenada Nr. 6 Mozarta, Węgierskie divertissement Szuberta).

Berlin (483,9) i Königswusterhausen (1250) —
20.44 — „Msza pasyjna św. Jana” J. S. Bacha na głosy solowe, chór, orkiestrę i organy.
Wrocław (322) —
18.55 — Suita op. 6 na wiolonczelę i fortepian oraz Trio fortepianowe op. 18 Gajla.

Drezno (275) i Lipsk (365) —
19.30 — Koncert (Serenada na smyczki i Schumana, Serenada na smyczki, Dworzaka).

Frankfurt (428) —
17.00 Kwartety smyczkowe: G-moll i fragment w C-moll Szuberta, Es-dur Mozarta (Zespół Amara).

GLICERYNA
Sarg
w oryginalnym opakowaniu po 100 gr po dłuższym braku na rynku **nadeszła.**
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych
Główna Sprzedaż Hurtownia Apteczna
A. CHRONOWICZ.
WARSZAWA, Orla 8, tel.: 98-55 i 291-16.

PIJCIE WÓDKI KANTOROWICZA
Niedoścignionymi w smaku są bezsprzecznie wódki i likiery H. Kantorowicza w Poznaniu. Wyborowe gatunki, eleganckie opakowanie i stosunkowo niskie ceny podnoszą wyroby Kantorowicza na czoło krajowej produkcji i wytrzymują konkurencję z najlepszymi fabrykami zagranicznymi.
Do nabycia we wszystkich składach win i wódek oraz restauracjach.

PLUTOS - FOX.
Firma „Plutos”, znana ze swej wybornej czekolady i amerykańskiego rozmachu przy reklamowaniu swej niezrównanej produkcji, wydała ostatnio nuty reklamowe p. n. „Plutos - Fox”, ułożone przez ulubionych kompozytorów Petersburskiego i Golda.
Nuty tego melodyjnego foxa oraz czekolada Plutosa rozdawane były ubiegłej soboty w sali „Malinowej” wśród gości restauracyjnych.
Dowiedzmy się, że firma Plutos powtórzy w niedzielę rozdawanie czekolady i nut tym razem w restauracji „Tivoli”.

ARARAT
Zachodnia 43
Ostatnie 2 dni!
DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA
Początek 8 i 10 w.
„Mławe Małke”
Jutro jedno przedstawienie.
Początek o godz. 9.15 w.

Ważne dla ogółu graczy!
Natychniastowa wypłata wszelkich wygranych oraz bezpłatne oglądanie wszystkich tabel w Kantorach Największej Kolektury

S. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczczo szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Na podstawie doświadczeń dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda Franciszka-Józefa jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI
Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 „Spisek carowej” (Rasputin); o godz. 8.30 wznowienie baśni Klabunda „Kredowe koło”.

Jutro o godz. 7.30 przedstawienie dla zwiazków robotniczych „Proboszcz wśród bogaczy”.
Wtorek przedstawienie zawieszono.
We środę premiera rozgłosnej 3-aktowej komedji aktualnej B. Szenesa „N. O. S.” (Nie ożenie się).

TEATR KAMERALNY
Dziś o godz. 5 „Papa”.
Wieczorem wyjątkowo o godz. 10 m. 15 efektowna komedia salonowa Fr. Croisset'a „Jastrząb” z Kazimierzem Junoszą - Stępowskim. Będzie to już jeden z ostatnich występów tego świetnego artysty, który zaraz po świętach kończy tegoroczną gościnę na naszym scenie.

„GONG”.
Dziś atrakcyjna rewja p. t. „Serwis! Krukowski!” z udziałem całego zespołu i gościnnie występującym Kazimierzem Krukowskim na czele. Będzie to ostatnie występy tego znakomitego pisenkarza, który ze względu na kończący się urlop, przed świętami wraca nieodwołalnie do Warszawy.
Dziś trzy przedstawienia: o godz. 5.45, 7.45 i 10 wieczorem.

Na srebrnym ekranie „Czary”
„CZŁOWIEK BEZ RĄK”.
Wyświetlany obecnie w Czarach film pt. „Człowiek bez rąk” jest dramatem o poważnym, interesującym scenariuszu, dobrze wyreżyserowanym i doskonale zagranym przez wszystkich wykonawców. Środki, które reżyser operuje są niezmiernie proste: unikając sztuczności i wyszukanych efektów daje tem samem rzecz wyjątkowo ładną, posiadającą przytem wybitne wartości kinowe.
Zajmująca, niebanalna fabuła tego filmu erotyczno-sensacyjnego potrafi trzymać widza w ciągłym napięciu.
Gra Junoszy-Stępowskiego jest świetna, odwarza on swą rolę po mistrzowsku.

PARYSKIE MODELE

jak również wiedeńskie i berlińskie
palia damskie w wielkim wyborze
na składzie.

Garnitury i palta męskie

tylko w najlepszym wykonaniu za-
stępują zupełnie obfaleunkowe.

Koszule męskie dzienne
Krawaty, skarpetki.

Bielizna damska
najlepsze gatunki.

Eleganckie suknie

z rypsu, popeliny, jedwabiu. Co-
dziennie nadchodzą nowe modele.

Filja przy ul. Piotrkowskiej 160
— otwarta. —

Juljusz Rozner, Łódź,

Piotrkowska 98, Filja 160.

Drzewka

Owocowe
Parkowe
Róże i inne

poleca

W WIELKIM WYBORZE ZAKŁAD OGRODNICZY
LEONA KOŁACZKOWSKIEGO
Przedzalniana 86 — Piotrkowska 241

Nasiona

Warzywne
Kwiatowe
i Trawy

Piotrkowska 225 — Przedzalniana 86

CUKIERNIA F. GRYCENDLER

Piotrkowska 62, telefon 14-87.

poleca na nadchodzące święta wielkanocne znane
ze swej dobrotliwej makaroniki, herbatniki i makakigi, tor-
ty, ananasy, cukry i czekolady w wielkim wyborze.
Uprasza się o wcześnie zamówienia.

Nuty najnowszych szlagierów

z repertuaru teatru „Gong” komp. W. LIDAUBERA
z słowami L. STARSKIEGO i J. NELLA.

- 1) Zdemaskuj się (Foxtrot)
 - 2) Ja źle mówię po polsku (Foxtrot)
- wyszły z druku i są do nabycia w księgarniach, skła-
dach nut i w kasie teatru „Gong”.

Ceny przystępne! Ceny przystępne!

MAGAZYN OBUWIA ALFRED HEINE

Pomorska nr. 24 (Średnia).



Poleca w wielkim wyborze
OBUWIE MĘSKIE
DAMSKIE
i Dziecinne

Firma odznaczona została dy-
plomem uznania za solidne wy-
konania na wystawie w Łodzi.

NAKRYCIA wszelkich firm niżej cen fabrycznych



Platery, Kryształ, Porcelanę i t. p.
— POLECA —

M. Siegelberg

Piotrkowska 45.

Lekarz-dentysta A. Szmukler

Główna 47
przyjmuje od
10-21 8-9 wiecz.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych
Piotrkowska 99
Tel. 44-92

Przyjmuje od 11-4
p. p. i 8-9 wiecz.
Panie od 5-4 p. p.

Dr. med. BRAUN

Południowa 23,
Telef. 40-26
Specjalista
chorób skór-
nych i wene-
rycznych.

Leczenie światłem
(Lampa kwar-
cowa).
Przyjmuje od 9-11
r. i od 5-8 po poł.

Dr. med. Zygmunt Datyner

Urolog.
Choroby nerek, pę-
cherza i dróg mo-
czowych.
Przyjmuje od 1-2
i od 5-8 w.

Piramowicza 11
(dawn. Olgińska).
Tel. 48-95.

Dr. med. Zeligsonowa

6-go Sierpnia 1
(tróg
Piotrkowskiej)

Akuszeryja,
chor. kobiece,
weneryczne (wy-
łącznie u kobiet)
porady dla
kobiet
ciężarnych

11,30-1,30 i 5-6,
niedz. i święta
3-6 inne godz.
po porozumieniu
Tel. 48-62

Lekarz-Dentysta B. Abowa

Piotrkowska 85,
front.
Przyjmuje 2-5 pp.

Dr. med. PRYBULSKI

Choroby skór-
ne włosów we-
neryczne i mo-
czopłciowe
Leczenie światłem
(Lampa kwarcowa)
promieniami Ko-
entgena.
Przyjmuje od 9-2
i od 4-8.

Dla pan od 4-5 od-
działa poczekal-
nia,
Zawadzka № 1,
tel. 25-38

Dr. med. S. Neumark

Choroby skór-
ne i wenerycz-
ne.
MONIUSZKI 5
telef. 70-50.
Przyjmuje od 11-2
i od 7-8.
Panie od 5-4.

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona 6.
Telefon 45-49.
Chor. skórno
i weneryczne
Przym. od 8-9. 30
12-2 i od 7-8 w

Lekarz-dentysta Jakób Rotenberg

Al. Kościuszki 22
(Piotrkowska 79
II brama)
tel. 64-24.



Prawda zwycięża!

Ten najczystszy tłuszcz jadalny

otrzymuje się tylko przy prze-
strzeganiu najwyższej higieny
i zastosowaniu najwspółcze-
niejszych metod fabrykacji.

Czysty jest surowiec, czyste
są fabryki, dlatego też zupeł-
nie czystym jest wspaniały
produkt: „Ceres”, tłuszcz ja-
dalny.

Dzięki współczesnej wiedzy
stół każdej gospodyni zaopa-
trzonej jest w ten najczystszy
tłuszcz jadalny.

Ceres jest specjalnie zalecany
w czasie postu.

Samoistnie wyprodukowany olej z orzechów kokosowych poddany
zostaje działaniu wody i przegrzanej pary w idealnie czystych apar-
tach, wskutek czego staje się nieograniczenie trwały.

Zabawki

w wielkim wyborze, również
samochody, rowery, drezyny,
mebelki dziecinne, wózki dla
lalek, mnóstwo gier towa-
rzyskich poleca
po cenach najniższych

UWAGA: Klika lalek na miejscu.

„Raj Dziecięcy”

34 ul. Narutowicza 34

„MAGAZYN MEBLI”

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od
najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenia pokoi
sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble
klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak
również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej
architektury.

Zarząd. 60-02

FILETY Afeliter Przemysłu Artystycznego

Łódź, ul. Piotrkowska 79, front I piętro

HAFTY

Wykwintna damska bielizna
Story, Kapy, Serwety Chustki haftow. w wielkim wyborze Biała i kolorowa

Dr. med. Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, Kiszek,
wątroby i wewnętrzne.
Gdańska 44 (Długa) telefon 24-44
Przyjmuje od 10-12 i od 7-8,30.
Niedziela od 10-1 ei.

Antyki

okazyjnie sprzedam: włoski wazon
marmurowy o dziesięciu figurach
rzeźbionych, wysokości 95 cm. i
średnicy 45 cm.
Salonowy garnitur wiedeński
(orzech), serwantka mahoniowa
oraz kilim kaukaski.
Wiadomość: 6-go Sierpnia 39,
mieszk. 7. 2965-3

UWAGA!

Farbowanie włosów
prawdziwą francuską
HENNA
po zł. 18.—
wykwintny manicure 75 gr.
Odciski wosnione paznokcie
wycina się bez bólu w
Gabiniecie Kosmetycznym
Pauliny Zylberowej
Al. Kościuszki 27. 744

Pracownia ubiorów dziecinnych sukien damskich i bielizny

W. Wihan

Główna 11.
Poleca na sezon wiosenny gotowe ubranka
dziecięce, paletka, sweterki, buciki, pończoszki
dziecinne i damskie. Bieliznę gotową
dziecinna i t. d.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. med. LEWINSONA
Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.
Chor. skóry i włosów. Leczenie detektów cery. Spe-
cjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odłuszcza-
jące. Usuwanie włosów elektrolyz. Lampa kwarcowa,
elektroterapia, Soltux. Godz. przyjęć od 10-8.
Dla panów od 9-4.
Nowo utworzony dział chirurgii estetycznej i
dział fizykalnej terapii pod kierownictwem chirurga
Dr. Z. LEWINSONA, w rodz. przy. od 12-2. 7581

Bacność, Fryzjerzy !!!

Woda kolońska i kwiatowa kg. Zł. 3,50
„Vegetal” „od 1,50
„Mydło do golenia „Pixi” „ 7,60
Brylantyna „ 8,50
Narzędzia fryzjerskie stalowe i platerowane po
cenach fabrycznych J. DRUKER, Zawadzka 11
— tylko w firmie

ROWERY

ZAGRANICZNE
I KRAJOWE
STEYER
BOWETENBREINNABOR
VIKTORJA
OLIMPIJA
i inne

PATEFONY

NA
RATY

poleca

Kokoszko i Borysewicz 3
— — 6-go SIERPNIA 3

Odbiorniki typu

RATHE-RADJO

odznaczają się selektywnością, koncertową czystością tonu oraz zasięgiem fal bez wymiany cewek od 200—3000 mtr. (aparaty są skalowane) przy niebywale łatwej obsłudze.

Szlager sezonowy

1 lamp aparat zł. 60, 2 lamp aparat zł. 115, 3 lamp zł. 140,
3 lamp aparat w luksusowym wykonaniu zł. 245. 000

Wyłączna sprzedaż E. Epstein, Narutowicza 18

Tel. 13-73.

Tel. 13-73.

JAN TSAKUMAKIS
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr. 7Pantofle sportowe
Ranne i podróżne
z zagraniczne
i krajowe

we wszystkich gatunkach i kolorach

Skorochody
Sandalki

własnego wyrobu.

Gąbki
recco-Amef.
toaletowe,
maczaly, ką-
pielowe oraz
dla samocho-
dów powozów
i litografji.Skórki
ZAMSZOWE

poleca:

J. Tsakumakis

7 Piotrkowska 7
Ceny przystępne 7

Adeltreres

Piotrkowska 65, telefon 69-07.

Nadeszły
ostatnie
nowości!Grand-Duches, Marquisetty
i opale. Wszelkiego rodzaju

JEDWABIE

koronki bielizniane,

gładkie i
fantazyjnenowości biżuteryjne oraz
inne nowości sezonowe.

KRECIE PALTA

po cenach b. przystępnych — na dogodnych warunkach poleca

SKŁAD
FUTER

Tyger i Opatowski

61 Piotrkowska 61

Uwaga: Pracownia kuśniersko-krawiecka na miejscu.

Doktor

L. Poznański

Choroby wewnętrzne.
Sienkiewicza 22, tel. 63-62. Przy-
muje od 6—8.Celem tego ogłoszenia jest zwrócić
uwagę na jedyne w naszym mieście
źródło MEBLI.

MEBLE

Wytworne!
Trwałe!
Dogodne warunki!Markowicz Nasielski
Piotrkowska 6.Na składzie niklowe łóżka, trema, otomany, szafy,
rzeczy kuchenne i t. d.

DARMO!!

otrzyma każdy kupujący pastę do zębów
„Chlorodont, creme do twarzy „Mou-
son“ wykałaczkę w luksusowym opakowaniu.

w składach aptecznych:

St. Pływackiej
6-go Sierpnia (Benedykta) 2.M. Pływackiego
Andrzeja 11 (róg Wólczańskiej)Na nadchodzące
Święta Wielkanocne
poleca się wielki wybór Ko-
smetyki krajowej i zagra-
nicznej po cenach najniższych.

Kilimy

Zakopiańskie oraz
innych wytwórni
i welki wybór

Sztuka Ludowa

„MARGOT“ Piotrkowska
№ 64.

Jajeczka wielkanocne w wielkim wyborze.

145—1

Przy zakupie od 100 zł. przyjmuje się weksle kupieckie.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

Okrycia Damskie

najnowszych fasonów
w wielkim wyborze poleca

Firma Jakób Garelik

Łódź, Piotrkowska 145
Tel. 27-58.

Geny konkurencyjne. Warunki dogodne.

Przyjmuje się również zamówienia z własnego oraz powierzonego
— — — — — materiału — — — — —

Na wypłatę ratami!

Na najwygodniejszych warunkach:
od 5 zł. tygodniowoGarderobę męską, damską, dziecięcą jak również to-
wary różnych gatunków: kamgarny, bostony, gabardiny,
jedwabie, firanki, koldry pluszowe, watawe i gobelino-
we, a także obuwie w wielkim wyborze.
Przyjmuje również obstalunki z własnego towaru.
Krawiec do dyspozycji Sz. Klienteli z poważaniemP. CZERŃIŁOWSKI
72 Wschodnia front 1-sze piętro
72 — — — — — Telefon 71-23. — — — — — 72

HURT I DETAL

Dr. med.
PikielnyChoroby nerek
pęcherza i dróg
moczowych.
Przyjmuje od 4—7Nawrot 8
Telefon 19-90Dr. med.
RóżanerDzielnia 9
Tel. № 28-98.
Choroby skórne,
weneryczne i mo-
czopciowe.
Przyjmuje
od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą
kwarcową
Dla Pan od 5—5pp.
Oddzielna pocze-
kalnia dla Pań!Pierwszorzędna pracownia
KOLDERpuchowych i na wacie
M. ZŁOCISTY
Łódź, 6-go Sierpnia № 34.
Pp. Wojskowym i Urzędnikom udzie-
lamy długoterminowych kredytów.
Uwaga! Na składzie stale wielki wybór
gotowych kolder. 40-3

Dr. med. S. Bogusławski

leczy — naturalną bezlekar-
stwową metodą Kręgarstwa
choroby:
nerwowe, (astma), przemiany ma-
terji (artretyzm)
Godz. przyjęć od 5 do 8 wiecz.
prócz świąt.

Ul. Piotrkowska 85, III p. front.

Dr. med. H. Lajchter

Stomatolog
Konstantynowska 9,
telefon 49-66

powrócił

i przyjmuje od 1 1/2—5 po poł.

SZWEJSOWANIE

połamanych, wytartych części ma-
szyn gospodarczych, oraz maszyn fa-
brycznych, samochodowych i rolni-
czych, na oczekaniu po cenach
niskich

L. TABER, Główna 36.

Uwaga: Wyrób aparatów i pal-
ników do spawania oraz reperacja
łukowych.

Ważne dla wszystkich!

Sprobujcie
i kupujcie

WINA

z firmy

A. P. Czkvianianc
Tel. 38-64. Piotrkowska 69.Mechaniczna Szlifiernia Szkła
i FABRYKA LUSTER 5104„SZLIF“ Kilińskiego 77
TEL. 58-37.poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra
ścienne, stołowe w niklowych i drewnianych opra-
wach. Szyby do samochodów i dorożek.Przyjmuje się do grawirowania wszelkie krysz-
tały stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.

CENY KONKURENCYJNE. Wykonanie pierwszorzędne.



Hurt i Detal.

POPELINY ZEFIRY
angielskie najnowszych deseni poleca
Magazyn Jarosławski
Piotrkowska № 19, tel. 29-61.



FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE
krajowe i zagraniczne, nowe i używane, od najszlachetniejszych do najtańszych poleca
Skład fortepianów i pianin Karol Koischwitz
Łódź, Piotrkowska 67. Telef. 54-78 i 24-72 m.
Wyłączny przedstawiciel firm światowych: Bechstein, Blüthner, August Foerster i innych.

Wdzięczawienie instrumentów na terminy jak również na koncerty i uroczystości. Zwiedzanie bogato asortowanego składu bez obowiązku kupna jest bardzo pożądanym. Obsługa solidna i fachowa. Gwarancja 5-cio letnia na pianina. Najlepsze warunki spłat, przy najlepszych warunkach. Największy wybór na Łódź i okolice. Kupno, zamontowanie, naprawy, odpolerowanie, strojenie, transporty i zapakowanie.

Na raty
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmujemy z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

WSZELKI BÓL GŁOWY
WYWAŻ
ZNAKOMICIE „SOWA”
wyroba labora torjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50

Dr. med. H. GUTSTADT
AKUSZER-GINEKOLOG
Spec. chorób kobiecych i akuszerji.
Zachodnia 62 (Cegielniana 23)
Telefon 29-52
przyjmuje od 12-2 po poł. i od 5-7 wiecz. w lecznicy „Sanitas”
Cegielniana 29, od 6-8.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ
w wielkim wyborze poleca
Magazyn Jarosławski
Piotrkowska № 19, tel. 29-61.

Nailepsze! Selektowne! Najsilniejsze!
Radioaparaty
Marconi P. T. R. Sterling
4 lamp 255 zł. 3 lamp. 199 zł. 2 lamp. 142.60
Lampy do wyboru oddzielnie.
Instalacje pod Kierownictwem radiotechnika
Demonstracje bez zobowiązania do Kupna.
Edward Telatycki
Piotrkowska 48, tel. 10-63.

Wina i Miody
pejsachowe w najlepszych gatunkach i cenach przystępnych poleca długoletnia wytwórnia
F. Wiślickiej
Piotrkowska 10, w podw.
Hurt. Detal.

Zakłady Ogrodnicze „MARYSIN”
Piotrkowska 76, tel. 12-26
i nowo otworzony
Piotrkowska 4, telef. 72 08
poleca Szanownej klienteli po cenach przystępnych kwiaty cięte, doniczkowe, rośliny i wieńce z własnych Zakładów w Rudzie, Szkolna 7.

Oszczędność bogaci!
Najlepszym źródłem zakupu
M-E-B-L-I
jest firma **Z. BOCIAN**
Piotrkowska 41, w podwórzu.
Uwaga! Okazyjnie do sprzedania sygnalizacja czechotowa po niskiej cenie.

Zamsze
we wszystkich kolorach do przybrania palt, kostjumów i sukien
Nadeszły
Zobaczyć można między 9-1 i 3-6 pp.
N. NEUMAN
Zawadzka 25 II p. front.

WYROBY Żyrardowskie
na święta po cenach
Białego Tygodnia
poleca
Magazyn Jarosławski
Piotrkowska № 19, tel. 29-61.

Fachowiec
z branży sukiennej z ukończoną szkołą tekstylną i długoletnią praktyką w Bielsku, znający się dokładnie na deseniowaniu i prowadzeniu składu i biura, z dobrymi referencjami chciałby zmienić posadę. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania” do adm. Głosu.
Willa
składająca się z 5 pokoi i kuchni parter oraz 4 z kuchnią i piętro, mały ogród, staw, 20 minut dojazd tramw. do sprzedania. Cena zł. 36.000 zgłoszenia: Biuro Agent „Polruch” Piotrkowska 38, tel. 41-01.

Fr. POSTLEB Nasze szlagiery!
Łódź, ul. Piotrkowska 71.
Egz. od 1898 r.
R-A-D-I-O
Odbiorniki marki Ł. F. R. najnowszej konstrukcji, zupełnie zautomatyzowane i zdumiewająco łatwe w nastawianiu, z dokładną tablicą stacyjną.
275.— 175.— 145.—
z kompletną instalacją i anteną.
500.— 370.— 300.—
Dogodne warunki kupna. Duży wybór.
Dla reklamy! Ładowanie akumulatorów zarzenia każdej wielkości **30 gr.**

Potrzebny od zaraz
przełęczacz tkanin jedwabnych
(Warenschauer) i do wydawania wątku. Oferty z podaniem praktyki do Adm. „Głosu” sub. „Piłny M. L.”
Księgarnia
i skład materiałów piśmiennych
„KSIĄŻKA”
Łódź Zielona Nr. 11.
poleca na nadchodzące święta wielki wybór książek beletrystycznych i dziecięcych.

Komunikat.
Łaźnie i wanny
czynne cały tydzień
Dziś w niedzielę otwarte
Kąpiele centralne
H. Offenbacha
zachodnia 38, telef. 38-61.

Dr. med. J. Bette
choroby wewnętrzne
Piotrkowska 6
tel. 44-95
Przyjmuje od 8-11 i od 4-6 po poł.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2
do 10 r. 1-2 i 4-8
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamoych
Ceny lecznic.

Dr. med. Szmertowski
Piotrkowska 17
Tel. 7-15.
Akuszerja i choroby kobiece.
Przyjm. od 3-5 i 7-8 pp.

WYKWINTNY KRAWAT
na nadchodzące święta poleca
Magazyn Jarosławski
Piotrkowska № 19, tel. 29-61.



Wykonuję wszelkiego rodzaju obuwie, specjalnie na gumowych podszewkach a także i buty oficerskie. Reperacje obuwia w ten sam sposób, jak wykonanie nowego.
Łódź, Gdańska 123, front parter. FLASZMAN.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41 32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych. Naswie tlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-6 wiecz.
Dla pań od 5-6 oddzielna poczekalnia.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7.
Tel. 28-07.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Doktor Klinger
Choroby weneryczne i włośców
Leczenie lampą kwarcową
Andrzeja nr. 2
Tel 32-28
Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów
W niedziele i święta od 10-12

Meble
Najtańsze źródło zakupu pod gwarancją. sypialnie, stolowe, pokoi męskich, szafy, łóżka, stoły, krzesła, lustra, oraz wszelkie meble wyszczególnione. otomany, klubowe solidnej roboty na dogodnych warunkach poleca Zakład stolarsko-tapicerski
W. Przędziński
Piotrkowska 103.

BIELIZNĘ
męską i damską
w wielkim wyborze poleca
Magazyn Jarosławski
Piotrkowska № 19, tel. 29 61.

UWAGA!
Skład mój przeniesiony z ul. Napiórkowskiej 2 na ul. **RZGOWSKĄ 1** zapraszamy w wielki wybór obuwia gumowego, ludowego i sportowego kapeluszy, czapek parasoli i różnej ga arterji, wyposażam także cylindry po cenach niskich
G. CWAJGHAFI
Rzgowska 1.

SKLEP,
nadająco się na: owocarnie, trafikę, filje mleczarską lubniekarnię i t. p. do odstąpienia od zaraz. Wiadomość ul. Napiórkowskiej Nr. 77, u właściciela domu w godzinach rannych do godz. 4-iej popołudniu.

Do akt. № 412-1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dn. 15 kwietnia 1928 r., od 10 r. w Łodzi przy ul. Al. Kościuski 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należącej do firmy „Juliusz Witkind” i składających się 20 krosien mechanicznych angielskich, oszacowanych na sumę zł. 4.400.—
Łódź, d. 50 III. 23 r
Komornik: Jan Rzymowski

Parasole Parasolek damskich męskich i dzieciennych

Ostatnie nowości sezonowe nadeszły. Bogaty wybór

Fabryka Parasoli i laszek
Maks Hamer
 Piotrkowska 34 (przystanek tramwajowy)

ZA GOTÓWKĘ

poleca gotowe

— i —
na spłaty
 od zł. 5—tygodniowo

UBRANIA

PALTA Damskie i Męskie

od najskromniejszych do najelegantszych

Polska Samopomoc Włókiennicza
 Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podw.) (dawn. Piotrkowska 85.)
 Procentów nie dolicza się.

MĘSKIE

KURSY KOSMETYCZNE
 Dr. MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, m. 3.

Masaże. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie. 368-0

 Najmodniejsze lampy

własnego wyrobu gwarantowane na czysty brąz poleca na dogodnych warunkach

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.
 Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.
 Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Nadeszły ostatnie nowości sezonowe
 KRECIE PALTA

SKŁAD FUTER

A. BROMBERG

Łódź, Piotrkowska 31, i p
 TELEFON 5-84.

W projektowanej
 nadbudowie domu
 na rogu ul. Piotrkowskiej i Moniuszki
 będą w roku 1929
 do wynajęcia obszerne lokale
 na 2-gim i 3-cim piętrach, obejmujące po 400 m. kw. pow.
 Osoby reflektujące już teraz na powyższe lokale, zechcą zgłosić się do Dyrekcji Sp. Akc. „L. Geyer“, ul. Piotrkowska 282
 do dnia 10-go kwietnia r. b.

7 DNI REKLAMOWYCH

Na sezon wiosenny i letni

NADESZŁY

Najnowszych fasonów i kolorów
KAPELUSZE męskie

zagraniczne i krajowe

w wielkim wyborze i po cenach niżej

konkurencyjnych poleca



Najman Turobiner Piotrkowska 82
 (sklep frontowy)

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

ABSOLWENT
 uniwersytetu rutynowany pedagog udziela lekcji. Poważne referencje. Ceny b. przystępne. Oferty sub „Rutynowany“ 3141-1

INTELIGENTNA
 panna z średnim wykształceniem i znajomością obcych języków—przyjmie kondycję do jednego dziecka w szkolnym wieku. Oferty „O. L.“ w red. „Głosu Polskiego“ 3156-1

INZYNIER
 dyplomowany we Francji udziela francuskiego, matematyki po cenach przystępnych. Oferty sub „Inżynier“ 3160-1

POSZUKUJE
 wychowawczyni doświadczonej Piotrkowska 107 m. 19 3086-1

STUDENT
 wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 25 m. 2, front, I piętro. 3154-1

DONIESIENIA RZDM.

POSZUKUJE
 męża typu marzyciela — idealisty. Godzący się na hasło życia „Excelsior“ gentleman, optymista niechaj złoży ofertę w redakcji „Głosu“ pod „Znicz“ 3120-2

ŁÓDZKA
 Wypożyczalnia Książek Andrzeja 5 Zawiadamia swoich czytelników, że w okresie świątecznym czytelnia będzie zamknięta w sobotę 7 b.m. od południa czynna we wtorek 10 b. m. od 3 godz po obiedzie. 3125-2

STORY
 etaminowe i kolorowe kantoniery filec Gutmanowa, Cegielniana 60. 3017-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
 Musisz ukończyć kursa tachowe korespondencyjne prot. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów.

DYWANY
 reperuje tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92. 2054-30

TAPICER
 dekorator przerabia meble, zakłada firanki, przyjmuje obstalunki tapczany, kozetki, materace, dębowych krzesel, otomany, klubowe garnitury i najnowsze dekoracje podług paryskich modeli, na dogodnych warunkach, i na raty. Uwaga! Tylko Cegielniana 64. 879-1

INTELIGENTNY
 pan, narodowości niemieckiej, w średnim wieku, ujmącej powierzchowości, światowiec o szerokim horyzoncie umysłowym, o głębokiej kulturze wewnętrznej, na dobrym stanowisku, zawsze dyskretna znajomość z inteligentną, uroczą i elegancką panią w celu towarzyskim. Obustronna dyskrepcja obowiązuje. Oferty sub: „Gentelman 1928“ do adm. 3128-1

LEKCJE MUZYKI
 na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz teorii muzyki. Oplatą niską. Zielona 25, m. 24, III p. 3124-1

Nowość! **CUKRY DESEROWE**
 w WYBORNICH GATUNKACH
Pischninger'a
 SPRZEDAŻ: Warmkowiec 2.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLAC
 węglowy do sprzedania. Wiadomość 28 p. p. Strzelców Kaniowskich 11, Tomczak. 3078-2

SPRZEDAM
 fortepian i aparat radiowy 4-o lampowy bardzo ładny. Wileza 17, m. 7. 3079-2

SPRZEDAM
 3 place jeden przy ul. Kraszewskiego drugi przy Granitowej trzeci na Ha-chule za przystępną cenę wiad. ulica Krucza 38 A. Rojek. 3140-1

KISZONA KAPUSTA
 w beczkach tanio do sprzedania. Andrzeja 40. Sklep kolonialny. 2761-6

OKAZYJNIE TANIO
 do nabycia stora filecowa ręczna na weneckie okno. 3217-1

A! NA WYPŁATE!
 Białe towary. Purpur. Materacowe, O-brusy, Ręczniki, Koldry, Kapy, Chusteczki. Sciereczki. Zefiry. Chodniki. Podpinki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3176-4

A! NA WYPŁATE!
 Prawie darmo! Czysto jedwabne, ręczno malowane szale. Torebki. Sweatry. Pończochy. Skarpetki. Perelki, Parasolki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3176-4

JESZCZE
 kilka placów z rozparcelowaną nego gruntu w Kalach przy przystanku tamwajowym Łódź — Aleksandrów do sprzedania informuje Chojnowicz Pańska 15. 3209-1

OKAZJA !!
 Eleganckie stary ręczne filec, tanio do sprzedania: Konowa Nowomiejska 4 prawa odcyna ostatnie wejście. 3122-1

TANIO
 mebli reszta sprzedam, otomanę fotele klubowe leżankę, stół, tremo, szafę maszynę Singera, łóżko żelazne szatki nocna. Główna 55, m. 46 oficyjna prawa parter. 3135-1

KARUZEL
 do sprzedania ul. Żorawia nr. 6, przy Wiznera u Gospodarza 3127-1

MŁODE
 pieski RATLERKI do sprzedania ulica 1-go Maja 11 m. 17. 3130-1

:: GIEŁDA PRACY ::

BIURALISTKA
 z ładnym charakterem pisma, pisząca na maszynie, do załatwiania po niemieckiej korespondencji, poszukiwana. Oferty pod „Omega 100“ do adm. 3129-1

PRZYJMUJE
 wszelkie roboty pończosznice oraz nadrabia nabieranie spuszczonej oczek i wszelką reperację pończuch Piotrkowska 190, sklep pończosznicy 3154-2

INZYNIER
 elektrotechniki konstruktor aparatów radiowych dyplomowany we Francji szuka zajęcia. Oferty sub „Elektro“ 3159-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINEŁA
 książeczka wojskowa wydana w P. K. Płock oraz prawo jazdy samochodem na imię Stanisława Zielaka. 3058-5

LOKALE I MIESZKANIA

POKOJE
 Umeblowane poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Poiruch“ Piotrkowska 38 telefon 41-01 3216-15

DWA
 pokoje z kuchnią z meblami do sprzedania od zaraz Napiórkowskiego 9 m. 45 3126-1

ELEGANCKO
 umeblowany pokój z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Wiad. Ewangelicka 7 m. 6. 3159-1

Pierwszorzędna siła Dessinateur i Manipulant

z długoletnią praktyką w największych fabrykach łódzkich, obeznany ze wszystkimi gałęziami przemysłu, obecnie na posadzie pragnie ją zmienić. Łaskawe oferty sub „Pierwszorzędny“ do admin. „Głosu Polskiego“ 3152-1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 3 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zarę, czynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś za zagranicznych o 100 procent drożej.

SPECIALNY NIEDZIELNY DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY

Z motyka na słońce

Na marginesie zbioru opowiadań współczesnych pisarzy rosyjskich^{*)}

Z motyką na słońce...

Albowiem i w r. 1905 i później aż do 1917 rewolucja i to wszystko, co z nią się łączyło, o czym w związku z nią marzono, gadało, pisano — to wszystko było słońcem, dalekiem, wysokim, niedosięgalnym, źródłem światła i ciepła, zapowiedzią przyszłej wolności, równości i braterstwa, przepowiednią i ręką mającą go nastąpić szczęścia powszechnego i raju ziemskiego...

A to, co człowiek posiadał, by owo słońce zdobyć, by ściągnąć je z niebios dalekich na ziemię rodzinną — było nędzną motyką, koszturą wieśniaczym, nędzną blachą zardzewiałą, motyką niezgrabną — niczem...

Człowiek czuł to i wiedział o tem doskonale i aczkolwiek oczy łzawiły od samego tylko spojrzenia — nie odrywał swych myśli i dążeń od słońca i ufny — nie w motykę i nie w swe siły, lecz zbrojny potęgą wiary w prometeizm swój z tą właśnie motyką odważnie szedł — na słońce...

Stąd też owe pieśni o heroizmie i bohaterstwie, o czynach niezwykłych i przeżyciach niesamowitych w literaturze rosyjskiej z roku 5-go i później — aż do 17-go...

Przedewszystkiem uświadamiał sobie pisarz — czyli ten, który życie starał się zrozumieć, potępić nikczemne i opromienić aureolą wielkości dążenia szlachetne — przedewszystkiem więc rozumiał poeta słabość i niedostateczność owej motyki — jedyne narzędzie, którem bohater ów czesny rozporządzał.

Zrozumieli to wraz z poetą Ignac i Artiem, robotnicy, którzy wierzyli w swych towarzyszy, zorganizowali strejk we fabryce i w chwili decydującej zetknęli się z otchłanią ciemnoty i brakiem wszelkiego uświadomienia wśród klasy robotniczej. Dopiero Żurba, człowiek starszy, który już wiedział, że i motyka czasem huknie, jak prawdziwa armata, ale sama wtedy pęknie, wyjaśnia rozczarowanym ideowcom: „... jesteście jeszcze młodzi... nie macie jeszcze dyplomacji” (A. Bibik: „Bez dyplomacji”).

Ale jednak ci ideowcy, rozumiali to doskonale i gardząc swą szczerbatą motyką, nie wypuszczali jej z rąk, dążyli naprzód, — zdobywali się na czyny szalone i przedewszystkiem na poświęcenie się dla towarzysza i bliskiego („Z motyką na słońce”).

Ow pęd porywał ze sobą istoty słabe, spokojne z natury, niezdolne do walki. One przyłączały się do sztyku bojowników bez wszelkiej broni w rękę, bez motyki nawet, bez kija — i w zastępach szeregów posiłkowych, na tyłach przejawiały hart i heroizm nie mniejszy, niż ci — którzy rozsypani byli w bojowej tyraljerce („Zdrajca”).

I nawet wtedy, gdy promienie słoneczne zaczęły jakoś dziwnie drgać, gdy światło dzienne zaczęło wszystkiemu inne nadawać rysy i kontury, gdy słońce... nikt nie rozumiał jeszcze o co idzie, nikt nie wierzył, ale ci, którzy trzymali motykę w rękę, nagle odczuli, że... wierzyć nie mogli, bali się, ale czuli, że ten szczerbaty kij nagle o coś zahaczył... Czyżby nie o — słońce?...

Nawet wtedy jeszcze to, co promień przypadkiem oświecał

w jakimś ciemnym głuchym kącie, było przeważnie — można to uogólnić i użyć tego w znaczeniu przenośnym — było ambulansem, szpitalem polowym, szczerbatym i ciemnym, w którym leżeli, cierpieli i umierali tysiące, setki tysięcy ludzi... (W. Katajew: „Ziomkowie”).

W tym króciutkim szkicu z armji czynnej z roku 1916 tyle jest nędzy, rozpacz, bólu i zarazem śmiertelnej jakiejś jałowości, tyle bezbrzeżnego zobojętnienia wobec wszystkiego i każdego, iż któżby mógł wtedy na chwilę chociażby przypuścić, że stąd właśnie wyruszy nawałnica, że stąd wyruszą zastępy na podbój — słońca...

Gdy zaś stało się to, co w jednakowej mierze przeraziło wszystkich: zarówno chorążych, jak i tłumy, narówni tych, którzy mówili o odrodzeniu świata i tych, którzy walczyli z tem, jak ze śmiercią, gdy wbrew oczekiwaniu motyka zahaczyła nagle o samo słońce, jednym rozmachem zdar-

ła je z niebios i rzuciła na ziemię, gdy ziściły się nagle marzenia — stała się zarazem rzecz nowa i jeszcze mniej spodziewana: motyka — pęknięty, szczerbaty kij — okazał się piękniejszy, niż owo słońce — nieosiągalne, niebiańskie...

Dążenia okazały się piękniejsze, niż czyny dokonane. Albowiem słońce, które na niebie tak rześkie i pięknie promieniało i lśniło — na ziemi spochmurniało, stało się posępnem i smutnem...

Promienie zaś przeszły całą ziemię nawskroś, wypędziły ze wszystkich ciemnych kątów i szczelin wraz z mrokiem mgły i opary, które zawisły nad wzburzoną, nieprzywykłą do nowego światła, do bliskiego słońca zmienioną ziemią...

I wszystko zmieszało się razem: to, co miało zginąć — resztki mgły i oparów — z promieniami nowego dnia, nowego słońca... Miłość — stara, wiecznie piękna miłość... i — młoda dziewczyna, która oddaje się pierwszemu lep-

szemu za — świeczniki starożytne, a on, jej narzeczony, nie wie, czy ma zerwać z ukochaną, czy też — gardząc przesadami — żałować, że ów łakomy antyków i młodych dziewcząt, bogaty jego- mość nie nabył zarazem i pułarów weneckich... (Pantelejmon Romanow: „Miłość”).

Rzecz jasna: ludzie nie przyzwyczajeni byli jeszcze do ogromu światła i stąd wszystko zmieszalo się w jeden chaotyczny kłęb, jak spłotyły się w krótkim a wspaniałym opowiadaniu („O krowach”) w jedną całość dwa problemy: reforma prawa małżeńskiego i znaczenie krów w gospodarstwie wieśniaka...

Miejscami opary zbierały się w gęste chmury, które zastaniały i słońce i dzień i światło wogóle, tworząc obraz hulaszczej, ostatniej nocy zgranego szulera (A. Tołstoj: „Rękopis znaleziony pod łóżkiem”). I nawet tam, gdzie ziemia już wyschła i wydawać zaczęła nowe plony, zrodzone promieniami no-

wego ziemskiego słońca — chwasty mocno trzymały się jeszcze w glebie wypierały delikatną nową roślinę i odnawiały w pamięci współczesnego widza dobrze znany ohydny wiórek leżącej odłogiem roli, niedostępnej dla nowego nasienia.

A więc znowu oszustwo i spekulacja wszystkimi: duchem nowych czasów, nowymi zdarzeniami rewolucją (Sergiusz Zajaickij: „Ciekawe tematy”).

Znowu tan sam urzędnik, groźny władca, nieniągany cenzor niewinnych obywateli, drżący ze strachu przed wyższą władzą, tchórz i głupiec wobec sprytniej żony, która zdradza go wśród błędnego dnia, gdy to widzą wszyscy za wyjątkiem tylko jego jednego... (Człowiek pozbawiony przestrzeni”).

Owszem — są momenty pocieszające. Ongi Paszka Kokuszkin, słusarz z zawodu, byłby człowiekiem całkiem nieuświadomionym, wierzącym w przepowiednię ciemnej cyganki. Kokuszkin i teraz daje monetę zawodowej wróżce, lecz przysłuchuje się przepowiedni z wyraźną nieufnością i co najważniejsza: ufa nie cygance, lecz potędze woli i urzędowi własnymi siłami fantastycznymi... (W. Katajew: „Noże”).

Człowiek pogodził się z rewolucją, pokochał ją, ale nie... z nią całkowicie, całą istotą. Wynajduje jedno; czyni zaś drugie, jak ongi. Polemizuje pięknie, a gdy dochodzi do własnej sprawy — jak gdyby nigdy nie było ani owej motyki, ani olśniewającego, nowego słońca. Pcha więc Chrebtow swą żonę, która zdradziła go i wyznała mu dobrowolnie swą zbrodnię, ku zgubie... (D. Swierczkow: „Sprawa Nr. 3576”).

Owszem — w końcu spostrzegamy w Chrebtowie skruchę, żona jego zostaje przez sąd za zabióstwo dziecka uniewinniona, lecz finał tego moralizującego opowiadania jest wyraźnie sztuczny i tendencyjny.

Genjalnie, natomiast, ujął fragmenty z życia Babel w dwóch krótkich, stanowiących jedną całość świetnych opowiadaniach („Ojciec”, „Jak to się działo w Odesie”).

Dzieje się to wszystko na ziemi, ale są to raczej opowiadania z krainy Hadesu. Mniejsza kiedy — przed rewolucją, czy też po niej... Czarna rozpacz ogarnia duszę czytelnika, jak opanowała rozpacz i autora, któremu jego współbiadnik Arje Lejb całkiem niestudnie zarząca:

„Ty wiesz wszystko... Ale co z tego za korzyść, jeżeli ty masz dalej na nosie okulary, a w duszy jesień?...”

Są podziemia, gdzie nigdy promień słoneczny nie dotrze. Zresztą, jeżeli sędzić podług tych wszystkich opowiadań nowe słońce nigdzie wiele nie zmieniło...

Może dlatego, że jeszcze nie zdołało.

A może też z tego powodu, że tylko przez motykę szczerbatą na ziemię ściągnięte zostało...

D. Rolin.

JULJAN TUWIM

Z wierszy najwcześniejszych (1912-1913).

Wiersze poniżej drukowane nie weszły do żadnego z dotychczasowych zbiorów moich poezji. Już sobie dziś nie przypominam, czemu je tak po macoszemu potraktowałem, wydając swą pierwszą książkę; bo dziś koślawość i nieporadność tych juveniliów jest aż nazbyt oczywista — aż do błędów gramatycznych włącznie. Z czułością jednak wydobywam je z zeszytów z przed szesnastu lat — i drukuję w Łodzi, której ulice podpowiadały mi pierwsze rytmy poezji.

J. T.

Dziecko przed sklepem z zabawkami.

Kiedy widzę cię, dziecko, przed oknem wystawy
Gdy patrzysz na snów swoich jawę niedościgłą,
Trud ojca twego wstaje przed oczyma krwawy
I chora matka twoja, w ręce zawsze z igłą.

Widzę izbę w piwnicy ciemnej lub na strychu,
Swąd, zaduch i złą nędzę, plądrującą wkoło,
I smutnej oczy matki, płaczącej pocichu.
I strudzonego ojca poorane czoło,

Kiedy widzę cię, dziecko, jak patrzysz z zachwytem
Na wszystko, co dla ciebie jest jedynie mitem,
Co bliskie a dalekie jest, jak śnienia złote —

— O, wtedy w twem serduszką każde drgnienie czuję:
I radość, którą szyba okienna wstrzymuje
I niespełnionych marzeń wszechludzką tęsknotę.

Melancholja.

Dziecię miasta chore anemiczne,
Dziecię wątłe, jak kwiaty jesienią,
Dziecię smutne, jak mury fabryczne,
Przez okienko, które świat z komórką
Łączy, — patrzy na szare podwórko.

Płyną wolno godziny nieskore,
Smutek wlecze się nudno, powoli,
Bezruch senny... Coś płacze... coś boli...
Płyną wolno godziny nieskore,

Dziecko patrzy, dziecko smutne, chore...
Pieśń dziadowską żebraczka zawodzi,
Głos ochryply wyteża zmęczona

... i trzcinę mu do rąk dali,
tak się z niego naśmiewali;
witał, królu żydowski”...

Patrzy dziecię i słucha. Twarz biała,
Oczy duże, dłoń węża... Coś boli...
Dziecię czuje, a mówić nie może.
Smutek wlecze się nudno, powoli...

^{*)} „Z motyką na słońce”. Ról, 1928.

Żywot Maksyma Gorkija

Wstrząśnięci, pietyzmu pełni pojmujemy, jak wielkie i rozległe jest życie, stojąc przed dziełem największego z żyjących poetów rosyjskich, przed tym szeregiem tomów, napisanych przez Maksyma Gorkija, który właśnie w tym tygodniu ukończył 60 lat.

Nazwisko Gorkij jest pseudonimem („Gorzki“). Obrał go sobie syn artysty - stolarza i tapicera, Maksym Pieszkow, gdy jego pierwsze opowiadanie zostało przyjęte przez redakcję dziennika w Tyflisie. Wówczas młody, nieznanymi pisarz liczył 24 lata. „Gorzki“ — jakąż młodość miał po za sobą! Urodził się i podrośł w Niżnym - Nowgorodzie. W 4 roku życia przechodzi cholere. Ojciec umiera, zarażony przez syna. Matka wychodzi po raz drugi za mąż do Moskwy, a czteroletni chłopiec wycnowuje się u zubożałych dziadków w piwnicy. Zbiegając gałgany, pomaga dziecko stać ruszkom i zarabia na własne utrzymanie. Po pogrzebie matki, która uciekła od męża i powróciła do Nowgorodu, dziadek oznajmia 11-letniemu wnukowi:

— Idź między ludzi! Ja nie mam dla ciebie miejsca!

Chłopiec wyruszył i pracuje kolejno, jako goniec, lokajczyk, tragarz nad Wołgą, kucharz okrętowy, malarz świętych obrazów, statysta, piekarz, chórzysta (jego przyjaciel Szaljamin zostaje po próbie usunięty z teatru, jako nie posiadający głosu). Ponure, naprawdę gorzkie, ale pełne przezyc i doświadczeń życie. Tak gorzkie, że 19-letni chłopiec pakuje sobie kulę rewolwerową w pierś. Zostaje uratowany i odchodzi na wieś między chłopów, żyje jako parobek, wędruje wciąż dalej, przez całą Rosję. Lata wędrowni, ciężkie, pełne niedostatków, ale lata wędrowni człowieka, który umie patrzeć, umie współczuć i umie opowiadać.

W Tyflisie powstaje w roku 1892 pierwsze opowiadanie. Po upływie sześciu lat pierwsze jego opowiadania pojawiają się już w dwóch tomach w 100 tysiącach egzemplarzy. Naród rosyjski miał swego pierwszego współczesnego poetę, syn ludu mówił, masy zaczęły nasłuchiwać. W roku 1899 pojawiła się pierwsza jego wielka powieść „Foma Gorajew“ — Gorkij staje się znakomitym autorem. Po dwóch latach wstrząsnął Rosją słynny poemat prozą „Zwiastun burzy“ („Burewiestnik“), który zapowiadał nadchodzącą rewolucję. Autora skazano na wygnanie. Na to zarządzenie policyjne akademja nauk odpowiedziała wyborem wygnanca na członka honorowego, który jednak musiała cofnąć, ponieważ car Mikołaj napisał na zawiadomieniu o wyborze ironiczną uwagę: „Więcej, niż oryginalne“.

W roku 1902 Stanisławski gra z niebywałym powodzeniem pierwszy dramat „Na dnie“. Sukces czyni Gorkiego sławnym w całym świecie, który wyraża swe najwyższe oburzenie, gdy poeta zostaje zaarrestowany w związku z krwawą niedziela w styczniu 1905 roku. W roku 1906 Gorkij wyjeżdża zagranicę, do Niemiec, Francji i Ameryki, a w 1909 — zakłada na Capri szkołę dla kształcenia rosyjskich rewolucjonistów. W rewolucji 1917 roku walczył Gorkij po stronie bolszewików i po krótkim wahanu stanął się do dyspozycji rządu so-

wieckiego. Od 1921 roku mieszka chory poeta stale we Włoszech.

Nieubłaganą różnicę między Gorkijem i wszystkimi literatami stanowi jego ścisłe pokrewieństwo z życiem i cierpieniami ludu i zrodzona z tego pokrewień-

stwa wiara w człowieka: „Jestem zaciętym wrogiem wszelkiej hańby i nędzoty w pragnieniach ludzkich“, woła. „Chcę, aby każdy, kto posiada oblicze człowieka, był rzeczywiście człowiekiem. Bezsensowne, nędzne i wstrętne

jest całe to życie, w którym nadmierna, niewolnicza praca jedynych całkowicie poświęcona jest przesyleniu chlebem i duchowemu rozkoszami innych“. I Maksym Gorkij, który nienawidzi estetów i kocha ludzi czynu, dzisiaj jesz-

cze woła wielkie słowa: „Rozsądek zwycięży“. Tych kilka zdań z dzieł charakteryzuje dosadnie poetę, którego 60 rocznicę urodzin świat obchodził przed kilkoma dniami bardzo uroczysto.

F. H.

MAKSYM GORKIJ

DYPLOMACI

Po jednej stronie ziemi mieszkali Kuzmicze, po drugiej Łukicze, a w środku płynął strumień. Ziemia jest niestety mała, a ludzie są chciwi i zazdrośni: o każdej głupstwo ludzie się biją. O ile tylko komuś coś się nie podoba, natychmiast słycać pomruk: hurra! i ktoś dostaje po mordzie.

Wówczas zaczyna się walka, ludzie zwyciężają się wzajemnie i w końcu wyliczają zarobki i straty. Liczą i liczą, lecz chociaż jest to bardzo dziwne — ponieważ sądzą, że bili się bardzo dobrze, — okazuje się, iż ponieśli same straty.

Kuzmicze zastanawiają się: — Taki łobuz, taki Łukicz, jest wart najwyżej siedem kopiejek; lecz aby go uśmiercić wydaliśmy rubla i 60 kopiejek. Co to znaczy?

Również Łukicze zastanawiają się:

— Żyjący Kuzmicz według najdokładniejszej taksy nie jest wart ani grosza, a uśmiercenie każdego z nich kosztuje 90 kopiejek! Co to być może?

I li tylko z bojaźni, postanowili:

— Musimy się lepiej uzbroić, wówczas wojna pójdzie szybciej i uśmiercenie stanie się tańsze.

Lecz ich uczciwe kupiectwo, napełniało sobie kieszenie i krzycało:

— Synowie kraju! Brońcie ojczyzny! Ojczyźnie wolno żądać

wielkich ofiar!

Zbroili się więc, wybrali odpowiednią chwilę i znów zaczęli się wzajemnie zabijać!

Walczyli, walczyli, zwyciężali się nawzajem, — w końcu znów zaczęli obliczać swe zyski i straty. Lecz wyniki były jeszcze dziwniejsze!

— Musi być u nas coś w nieporządku, — mówili Kuzmicze. — Ostatnio jeszcze zabicie Łukicza kosztowało nas rubla i sześćdziesiąt kopiejek, a teraz uśmiercenie każdego wroga kosztuje nas 60 rubli!

Martwili się i głowili!

Lecz i Łukicze byli niezadowoleni.

— Głupia historia! Strasznie dużo kosztuje ta wojna! Mamy już jej wszyscy zupełnie dosyć.

Lecz ponieważ byli tępi, postanowili:

— Musimy rozwinąć technikę narzędzi morderczych!

Lecz ich uczciwe kupiectwo napełniało sobie kieszenie i mrucało:

— Synowie kraju! Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!

I całkiem spokojnie podnosili wciąż ceny na obuwie.

Więc Łukicze i Kuzmicze udoskonali technikę narzędzi morderczych, zwyciężali się wzajemnie, grabili, łupili i w końcu znów zaczęli obliczać swe zyski i straty. Położenie było coraz rozpaczliwsze!

Żyjący człowiek nie ma wogóle żadnej wartości, a uśmiercenie jednostki kosztuje coraz więcej. Podczas dni pokoju narzekali jedni i drudzy.

Łukicze mówili:

— Ta cała historia napewno nas zrujnuje!

— Wyjdziemy na psy! — wymyślali Kuzmicze.

Lecz gdy znów gdzieś jakaś kaczka została nieprawie utopiona, walka znów się zaczęła.

Uczciwe kupiectwo nadal napełniało sobie kieszenie i jęczało:

— Istne nieszczęście z temi głupimi pieniędzmi! Ileby ich się nie zebrało, nigdy niema się dosyć!

Przez siedem lat Kuzmicze wiedli wojnę z Łukiczami, rzucali się na siebie, jak dzicy, niszczyli sobie miasta, palili wsie, wszyscy ludzie walczyli, nawet małe, pięcioletnie dzieci musiały obsługiwać karabiny maszynowe. W końcu tylko niektórzy posiadali obuwie, innym wogóle nic nie zostało — prócz krawatów. Bohaterskie narody pozostały całkiem nagie.

Zwyciężali się wzajemnie, grabili, łupili — w końcu znów zaczęli obliczać zyski i straty: obaj wrogowie byli zwyciężeni.

Przewracali oczy i mruzcili:

— Dzieci, dzieci! Czy wiecie, że rzemiosło mordercze jest za drogie dla naszych kieszeni! Widzicie, obecnie każdy zabity Kuz-

micz kosztuje nas już okrągłe sto rubli. Stanowczo trzeba tę historję urządzić inaczej...

Zwołali radę, poczem wszyscy wyszli na brzeg rzeki. Na drugim brzegu stały już całe tłumy nieprzyjaciół.

Naturalnie początkowo wszyscy byli zakłopotani, patrzyli na siebie i wstydzili się. Przez parę chwil trwało milczenie, poczem jedni zawołali:

— Czegóż chcecie?

— My? Niczego nie chcemy!

A wy?

— My również nie!

— My przyszliśmy tylko obejrzeć rzekę...

— My również...

Stali po obu stronach rzeki, jedni wstydzili się, drudzy wzdychali.

Potem znów zawołali:

— Czy macie dyplomatów?

— Tak! A wy?

— My także...

— Aha! Widzicie!

— Cóż chcecie przez to powie dzieć?

— My się zgadzamy!

— My?... My również...

Zrozumieli się, utopili swych dyplomatów w rzecze, i potem zaczęli rozmawiać zupełnie szczerze:

— Czy wiecie pociśmy tu przyszli?

— Odgadujemy.

— Więc dlaczego?

— Chcecie się z nami pogodzić.

Kuzmicze zdziwili się.

— Skąd żeście to odgadli?

Łukicze odpowiedzieli:

— Bo i my przyszliśmy tu w tym celu! Wojna jest straszliwie droga.

— Tak, to prawda!

— Wy, coprawda, jesteście łotrami, lecz chcemy z wami za wrzeć pokój.

— Właściwie jesteście oszustami, ale chętnie zgadzamy się na pokój.

— Będziemy więc żyli w zgodzie, a to napewno będzie tańsze!

— Dobrze, zrobione!

Wszyscy byli zadowoleni. Tańczyli i skakali, jak warjaci, rozpalili ogniska, oddawali sobie nawzajem dziewczęta, kradli — konie, padali sobie w ramiona i mrucze!

— Ach, bracia, teraz jest nam dobrze, nieprawdaż? Właściwie to wy jesteście banda...

A Kuzmicze odpowiedzieli:

— Drodzy ludzie, jesteśmy wszyscy jednym sercem i jedną duszą. Wy jesteście, coprawda... no, zresztą, niech będzie...

Od tego czasu Kuzmicze i Łukicze żyją spokojnie i przyjaźnie. Rzemiosło wojenne zostało przez nich całkiem zaniedbane i rabują się nawzajem pocichu, całkiem po obywatelsku.

Tak, a uczciwe kupiectwo, żyje, jak zawsze, według przyka zań boskich.

C. E.

Rewolucja bolszewicka na ekranie

Moskwa, w marcu.

Po huraganowym ogniu reklamy i z prawie półrocznym opóźnieniem wystawiono w przeszłości kinoteatrach równocześnie, monumentalny film Eisensteina „Październik“. Z samego tytułu nietrudno się domyślić, że film ten ma być filmową epopeją październikowej — bolszewickiej — rewolucji, a zarazem epopeją ideologii bolszewickiej i sowieckiej rewolucji wogóle. Próba ta jednak się nie powiodła zupełnie. Film ten nie jest tem, czem go mieć chciały sowieci i nie stoi na takim poziomie, jakiego moglibyśmy się spodziewać po filmie, którego reżyserem był Eisenstein, reżyser filmu „Potemkin“. Jakkolwiek w nowym filmie jest rzeczywiście kilka wspaniałych scen, wiele nowych i bardzo dobrych pomysłów, to jednak całość zupełnie nie odpowiada za mierzeniem — nie jest epopeją rewolucji. W wielu wypadkach jest raczej jej karykaturą, nie mówię już o tem, że nagina fakty historyczne do swoich potrzeb.

Film rozpoczyna się pierwszą rewolucją roku 1917, a mianowicie rewolucją marcową. Przechodzi potem prędko do dalszych e-

tapów, usiłuje uwydatnić bezsilność rządu tymczasowego i tendencyjnie zrzuca winę z frakcji bolszewickiej za nieudane powstanie w lipcu 1917 r., które spowodowało zaarrestowanie Trockiego i innych działaczy bolszewickich, a ucieczkę Lenina do lasów w okolicy Sestroriecka. Według wzorów z czasów upadku komuny paryskiej, przedstawia film rozbustwienie mieszczańskich warstw piotrogrodzkich i krwiożerczość kobiet w stosunku do „niewinnych“ bolszewików, którzy się tylko bronili, nie mając absolutnie zamiaru zdobyć dla siebie władzy.

Doskonale przedstawiono atak na pałac Zimowy tak od strony Newy, jak i od strony placu Senatu. Tutaj prawda historyczna zupełnie odpowiada intencjom autora, więc odnowiono poprostu ówczesną scenę. Gorzej przedstawia się sprawa w tych miejscach, gdzie chciano wykazać słabość rządu tymczasowego, nieudolność Kiereńskiego i t. d. Tutaj musiano fałszować w wielu miejscach prawdę, stwarzać karykatury, co oczywiście w filmie, który miał być „monumentalnym“, robi bardzo złe wrażenie. Kiereń-

ski przy całym swoim braku decyzji nie był takim zniedołężniałym słabeuszem, jak go w filmie przedstawiono, a ministrowie jego nie byli absolutnie marionetkami, tylko ludźmi, którzy nie umieli i nie chcieli walczyć z żywiołową wołą tłumów. Lojalność dla przeciwników politycznych dyktowałaaby w tym wypadku całkiem inny sposób postępowania, niż stosują bolszewicy.

Inna rzecz, że przywódcy bolszewicy są także bardzo nieszczęśliwie przedstawieni. Chciano ich koniecznie zrobić bohaterami, przy czem jednak silnie przesadzono. Najgorzej wyszedł Antonow - Owsiejenko, komisarz i członek komitetu rewolucyjnego, któremu przypadło w udziale arestowanie członków rządu tymczasowego. Chcąc przedstawić jego bohaterstwo, zrobiono z niego karykaturę, histerycznego młodzieniaszka, a nie człowieka, który „walczy za wolność proletariatu“.

Ogólnie biorąc, film pod względem ideologicznym nie udał się zupełnie, jakkolwiek ma cały szereg ślicznych obrazów i momentów.

FELJETON

O sprawach ludzkich

Teleskop pomniejsza świat. Mikroskop go powiększa i czyni olbrzymim. Przyglądając się parlamentowi mrówek ludzkich, zdobywamy po chlebne pojęcie o wielkości ziemi i doniosłości spraw ziemskich. Przyglądając się zaś parlamentowi gwiazdnemu przez teleskop, nabieramy przekonania o znikomości spraw ludzkich i o maleńkości mrowiska, rojącego się na ziemi.

Odwieczną karą polityka jest nie tyle brak wiary we własne słowa, ile niezdolność do uwierzenia w prawdę słów swego rozmówcy.

Na tem właśnie polega bezpłodność polityki, która wygląda agresywnie, gdy brzmi defensywnie, wojennie, gdy brzmi pokojowo.

Polityk nie wierzy, by ten, do którego się zwraca szukał istotnego sensu w jego głowach, a nie w myślach.

Zamierzając wyrządzić krzywdę bliźniemu, nie należy się uciekać do półśrodków.

Zasada ta jest również korzystna w stosunkach między ludźmi, jak i między państwami.

Plaga przekupstwa i łapownictwa rozpanoszyła się w Chicago i doszła do niesłychanych rozmiarów. Nie mogąc dać sobie rady, obywatele tego drugiego po Nowym Yorku miasta w Stanach Zjednoczonych postanowili odwołać się do pomocy niebios. Wszystkie więc kościoły w Chicago ustanowiły ośmiodniowe błagalne nabożeństwa o odwrócenie plag przekupstwa i korupcji.

Nie byłoby w tem nic dziwnego. Człowiek, jak mówi Shaw, jest zwierzęciem niebezpieczniejszym od jagnięcia.

Kompromitującym atoli wyznaniem własnej niemocy dla kraju kultury materialistycznej jest zrezygnowanie z pomocy i skuteczności policji a sądów.

Nie ulega kwestji, iż przekupstwo i łapownictwo nie należą do kategorii czynów chwalebnych. Należy je raczej zaliczyć do kategorii czynów przestępnych. Aczkolwiek, jak twierdził Wilde, przestępstwo nie jest nigdy wulgarnem, trudno by było zgodzić się ze zdaniem, iż ten rodzaj przestępstw otacza Chicago glorią piękną.

Można jednak wcale słusznie powitać w decyzji mieszkańców słynnego z businessu miasta Chicago objaw świtającego odrodzenia i nawrotu od wiary w pałkę gumową, fotel elektryczny i bran soletkę stalową do wiary w uzdrawiającą moc Ducha.

Trochę średniowiecza europejskiego przysporzy może nieco piękna życia businessmenów amerykańskich.

„Zbaw nas panie od plag i łap-

Tajemnica zboczeń ludzkich

Na balu homoseksualistów w Berlinie

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

BERLIN, w marcu.

W tych dniach kilku „wtajemniczonych“ wprowadziło mnie na bal klubu homoseksualistów. 90 proc. młodzieży niemieckiej oddaje się z zapałem tym niedozwolonym praktykom, które, aczkolwiek ujęte w jeden z paragrafów kodeksu karnego, odbywają się jawnie pod boki policji. Paragraf ten przewiduje karę tylko w tym wypadku, o ile występki, uprawiane przez dwóch mężczyzn, odbywa się w obecności osób trzecich lub w ten sposób, iż szkodzi moralność publiczną. Oczywiście kluby służą tylko po to, aby dać możliwość spotkania się ludziom o specjalnych skłonnościach i spędzenia wieczoru w towarzystwie przy winie lub tańcach. Przy najlepszych chęciach nie można się w tych lokalach dopatrzeć czegoś nieprzystojnego i obrażającego dobre obyczaje lub zmysł estetyczny.

Lokale te zresztą w centrum miasta obliczone są na efekt wstęp do nich jest łatwy i przyciągają jedynie międzynarodową publiczność, pragnącą za drogie pieniądze przyjrzeć się tańcom i zabawom mężczyznych z mężczyznami. Pachnie to sensacją dla tych solidnych burżujów, wzbudza w nich pewien dreszczyk i posmak perwersji, po spędzeniu interesującego wieczoru wracają do domu i z dumą myślą o sobie: „Jakie to szczęście, że jesteśmy jednak normalni“.

Do lokalów tych rzadko kiedy uczęszczają ludzie, którzy poszukują znajomości z tą samą płcią, jednym słowem rzeczywiście zboczeńcy.

Mężczyźni, podający się w tych lokalach za kobiety lub za zniewieściałych mężczyzn, są na ogół biseksualni, zaangażowani za pieniądze, jak gdzieś indziej barówki lub „vortänckerki“ Istnieje jednak cała masa klubów, do których wstęp jest utrudniony. Niechętnie widzą w nich kobiety, prawdziwe kobiety; mimo to udało mi się do jednego z takich klubów uzyskać kartę wstępu. Należy zaznaczyć, że w Berlinie rzucza się w oczy wielka ilość mężczyzn, oddających się miłości homoseksualnej i na ulicach wieczorami widać prawie jednakową ilość męskich jak i kobiecych prostytutek.

Męskie prostytutki oddają się temu „fachowi“ profesjonalnie.

Są to przeważnie typy zdegenerowane, zniewieściałe, poszukujące łatwych zarobków; młodzi chłopcy w wieku od 18 do 25 lat ubrani starannie, modnie, z przesadą, często pudrowani i malowani. Stoją na rogach ulic lub spacerują narówni z kobietami, jednakże nie robią sobie wzajemnie konkurencji.

Bal klubu homoseksualistów odbył się w specjalnie wynajętej sali,

pownictwa i przekupstwa! — będzie brzmiało o wiele piękniej w Chicago, niż zwykłe modły: „Daj nam naszego dolara codziennie!“

Słusznie bowiem rzekł tenże Wilde: każda wulgarność jest przestępstwem.

w dzielnicy niebudzącej większego zaufania. Był to bal kostiumowy. Mężczyźni byli poprzebierani w rozmaite kobiece i męskie kostjomy w rodzaju bajader, torreadorów, pająków. Nie brak też było fraków i smokingów oraz damskich balowych sukien.

Przy stolikach siedzieli mężczyźni we dwoje, w troje lub tworzyli większe grupy. Jakiś starszy pan, elegancki, w smokingu spędzał przy szampanie część godziny w towarzystwie młodego chłopca w krótkich spodniach, białej koszuli i w baskijskiej czapeczce na głowie. Strona bierna, kobieca pozwala się adorować i otaczać opieką, druga natomiast wybiera wino, częstuje papierosami lub podnosi z podłogi swej „małżonce“ przedmioty, które przez nieuwagę zostają stracone: chusteczkę lub pomadkę do ust.

Dwóch młodych chłopców, ubranych w sportowe kostjomy, tańczy razem trzymając się za biodra;

Obydwal lekko malowani i pudrowani. Przy jednym ze stolów siedziało wytworne starsze małżeństwo: dama w czarnej wieczorowej sukni, czarnym cap'ie, w toczku dzetowym z rajarami na głowie, malowana dyskretnie i obwieszona perłami; obok niej starszy pan we fraku z całkowitą atencją i dystyncją zwracający się do swej małżonki — mężczyzny, który do złudzenia naśladował starszą panią, a którego jedynie zdradzał niezupełnie dobrze wygolony puszek na twarzy, coś jakby wspomnienie o męskim zarostwie.

W pewnej chwili weszła na salę w towarzystwie dwóch wytwornych panów wysoka czarująca blondynka, ubrana w wielką białą toaletę; plecy nagie do pasa. Suknia czarna haftowana zielonemi kamieniami, wielki tren z tyłu obszyty zielonemi piórami. Ruchy sprężyste, twarz szminkowana w sposób artystyczny, piękne blond

loki dookoła głowy. Blondynka ta która okazała się mężczyzną, mogłaby się stać w każdym salonie atrakcją i dekoracją w sensie najbardziej pociągającej i czarującej kobiecości.

Przyciąganie wzajemne dwu jednakowych płci jest kwestją, która zajmuje dziś największe powagi naukowe świata. Między innymi jeden z najbardziej znanych uczonych niemieckich, profesor Magnus Hirschfeld, który występował jako rzeczoznawca w sensacyjnym procesie Krantza, w swym Instytucie dla Seksualnej Patologii interesuje się badaniami nad tego rodzaju zboczeniami. Oczywiście, że również interesujące są studia nad przyciąganiem się wzajemnym dwuch jednakowych jednostek kobiecych.

J. B.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI

Wielki Czwartek, dnia 5 kwietnia 1928 r. o godz. 8.30 w.

KONCERT RELIGIJNY

Udział biorą:

BERTA CRAWFORD

Znakomita śpiewaczka koloraturowa

OLGA DIDUR

Znana śpiewaczka

JANINA REWICZ-SOWILSKA

Artystka Opery Warszawskiej

ADAM DIDUR

Artysta Opery „Metropolitan House“ w Nowym Yorku

MARCELI SOWILSKI

Artysta Opery Warszawskiej

STANISŁAW FRYDBERG

Znany skrzypek.

Przy fortepianie: **Dyr. TEODOR RYDER.**

W PROGRAMIE:

ORATORJUM RELIGIJNE (Fragmenty)

STABAT MATER

C. ROSSINI'ego

ORATORJUM „ELIASZ“ MENDELSSOHA

HAENDEL: LARGO

SCHUBERT: AVE MARIA

WAGNER: MODLITWA z op. „RIENZI“

ORATORJUM „PAULIS“ MENDELSSOHA

BACH: MSZA H-moll

BADH: ARJA

HAENDEL: MESSIASZ i wiele innych.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codz. od godz. 10.30 do 2-ej oraz od g. 4 do 7-ej wiecz.

Fortepian koncertowy C. BECHSTEINA ze składu fortepianów Karola Koischwitza ul. Piotrkowska 67.

Cudowny zapach!
Najodpowiedniejszy podarek świąteczny!

MORZE

według dramatu Bernarda Kellermanna. W rolach gł.
Olga Czechowa i Harry George
najbliższa premjera
Kina Spółdzielni

Ilość rozwodów zmniejsza się
od chwili, gdy mężowie i żony poświęcają wolny czas lekturze ciekawych książek, abonowanych w „Czytelnicy Nowości“ (Narutowicza 14). 198-1

Frontowy pokój
duży, słoneczny, balkonowy, ładnie umeblowany, oddzielne wejście, telefon, śródmieście
do wynajęcia
solidnemu panu. Bliższe informacje; telefon 36-05. codz. od 2-4 pp.



Dziś i dni następnych!
Dwa szlagiery w podwójnym programie!
18 aktów.

I. OFIARY ROZWODU

Porywający dramat erotyczny, osnuty na tle tragedji niedobrych małżeństw w Ameryce przy współudziale najwybitniejszych sił ekranu **KLARA BOW** uosobienie kokieterji **ESTHER RALSLON**

II. Zona na dwa tygodnie

Dziwna a rzeczywista szampańska erotyczno-salonowa komedia, która od samego początku do końca trzyma widza w ciągłym humorze.

--- W roli głównej: **RYSZARD DIX** ulubieniec kobiet **BETTY BRANSHON** ---

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. w soboty, niedziele i święta od godz. 1-ej. — Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA



DLA PIĘKNYCH PAŃ

POWRÓT MODY BLUZECZEK

Jak szybko, my kobiety, umiemy się zmieniać, gdy chodzi o sprawy mody! To co wczoraj było uważane za piękne, dziś zostaje całkiem odrzucone; jak często wyśmiewamy nielitościwie sukienki i palta, którymi zachwycaliśmy się niedawno! Czasami bywa też odwrotnie; to, co w przeszłości odgrywało w dziedzinie mody rolę drugorzędą, może wysunąć się na plan pierwszy i stać się najelegantszym zjawiskiem mody!

Która z eleganckich pań, np. czuła się dobrze w bluzce ze spódniczką — jeszcze w przeszłym roku? A obecnie? Całkiem bez przejścia bluzka została wypchnięta na pierwsze miejsce i przyjęta przez najelegantsze kobiety.

Należy przyznać, że pani moda przynosi nam w obecnym sezonie prześliczne bluzeczki: proste - koszulkowe, eleganckie z gładkiego lub deseniowego materiału, i wiele innych. Widzimy między innymi modelami bluzeczki całkiem proste pod względem kroju i formy, lecz przybrane fanta-



stycznymi figurami i ornamentami. Jeden z naszych modeli (a) jest właśnie ozdobiony ornamen-

tami geometrycznymi, symetrycznymi. Istnieją również modele, w których ozdoby te są całkiem nie symetryczne i zrobione z innego

materiału. Połączenie to jest bardzo ładne, gdy spódniczka jest z tego materiału, co i ozdoby na bluzeczce.

Rzadziej bluzki ozdabiają hafty. Pojedyncze motywy, wypustki i plisy z żywych kolorów są bardzo efektowne.

Na naszym modelu (b) bluzeczkę ozdabia plisa z kolorowym haftem.

Na sezon letni modne będą znów deseniowe materiały, zarówno na suknie, jak i na bluzeczki. Naturalnie najeleganciej wygląda bluzeczka deseniowa, której kolor zasadniczy jest ten sam, co kolor spódniczki. Bowiem żywość kolorów materiałów deseniowych, należy łagodzić, a nie podkreślać spódniczką innego koloru.

Na naszym modelu (c) widzimy bluzeczkę z deseniowej crepe-de-chine'y, o formie całkiem prostej, jaką zresztą zawsze należy stosować do jaskrawych deseniowych materiałów.

Nasz ostatni model (d) z białej crepe-de-chine'y jest bardzo powiewny. Będzie on również bardzo ładny, gdy na bluzeczkę użyjemy jedwabiu w kolorze pastelowym, a na kamizelczkę plisowaną i bufki przy rękawach — crepe-de-chine'y białej. (w)

Nowoczesna chinka

Statystyka celna Szanghaju zaznacza, że w roku 1927 wóz środków kosmetycznych wzrósł w dwójnasób w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Wartość artykułów toaletowych, importowanych przez Szanghaj, przez który przechodzi połowa chińskiego wwozu, wynosiła w roku 1927 znaczną sumę 417,085 taelów. podczas gdy w roku 1927 Chiny wydatkowały na ten sam cel 1,245,988 taelów.

Zjawisko to tłumaczy się nadzwyczajnym wzrostem wśród kobiet chińskich upodobania do mody. Włosy, np. pielęgnowane są w nader wyrafinowany sposób. Zmienił się również radykalnie pogląd na zabiegi kosmetyczne, szczególnie na szminke.

Wrota wolności otworzyły się przed chinką, lecz są jeszcze wąskie. Ciśnie się ona przez nie nie-

powstrzymanym potokiem, ginąc często w walce o prawo stanowienia o sobie.

Emancypacja kobiety chińskiej, pragnącej żyć na wzór europejskich siostrzy, jest dopiero w zarodku. Kobieta jako lekarz, prawnik, urzędnik, dziennikarz stanowi dotąd znikomy wyjątek. Poza cudzoziemską dzielnicą Szanghaju niema jej wcale. Natomiast rozpowszechnił się typ pustej strojnisi. Dla niej to sprowadzane są coraz obficie wytwory zagranicznej kosmetyki.

Międzynarodowa kobieca liga pokjo i wolności wysłała własnym sumptem do Chin dwie delegatki: francuską panią Kamille Drevet i angielską miss Edith Pye. Mają one wyrazić kobietom chińskim współczucie kobiet zachodu i złożyć życzenia wolności i dobrobytu.

Delegatki opuściły Marsylię w końcu października i przybyły w końcu grudnia do Szanghaju. Donoszą one, że w Chinach istnieją ugrupowania postępowych kobiet i wychodzą czasopisma, sprawie kobiet poświęcone. Znaczna liczba młodych Chinek wzięła udział w ruchu komunistycznym, wykazując zbyt wielką gorliwość. Nowy ich pogląd na moralność okazał się w skutkach swych bardzo szkodliwym. Wiele z nich zginęło z ręki kłosa po stłumieniu ruchu.

Z tego powodu kobiety chińskie zachowują się obecnie bardzo powściągliwie wobec cudzoziemskich wpływów. Postępowe Chinki są zwolenniczkami koedukacji, zaprowadzonych w kilku szanghajskich szkołach.

Liczba analfabelów nie jest tak wielka, jak się nam wydaje. W lutym otrzymała Liga telegram z Szanghaju następującej treści: „Kobiety chińskie usilnie proszą Międzynarodową Ligę Kobiet o przeciwdziałanie wwozowi broni i materiałów wojennych do Chin”. To wołanie Chinek o pomoc ma być przekazane Lidze narodów. (gr).

KARNECIK MODNISI

Kolczyki

Manja ensemblów stosuje się teraz i do biżuterji i niejedna pani komponuje wiosenną toaletę dookoła posiadanego antycznego pendant, lub oryginalnej pary kolczyków. Noszone znów od paru lat kolczyki są modą zaniedbywaną w pewnych okresach, ale uporczywie powracającą na widownię. Dziś barbarzyńskie przekuwanie uszu nie jest nieodzowną koniecznością, a misterne śrubki i sprężynki pozwalają zawieszać kolce bezboleśnie, ale wiele jest jeszcze pań, które jak Greczynki wolały od najwcześniejszej młodości poddać się bolesnej operacji, umożliwiającej im wkładanie wszelkiego rodzaju kolczyków.

Zwyczaj kolczyków starym jest prawie jak świat.

Stuga Abrahama wyszukał Rebeke na narzeczoną syna swego pana i „włożył kolce na jej twarz, a naramienniki na jej ręce”, a Ezekiel mówił o nich symbolicz-

nie, jako o pięknościach odrodzonej Jerozolimy.

Egipskie kolczyki o artystycznych wzorach i wykonaniu przechowały się do naszych czasów; współcześni artyści złotnicy bardzo często wzorują się na tych muzealnych zabytkach. W dzisiejszych czasach królowa angielska i królowa Jugostawji są znane jako zwolenniczki kolczyków.

Chwilowo kolczyki są zawsze przystosowane do fryzury. Odkąd się znów odstaną uszy, powracają perły i brylanty, tkwiące w różowej konsze ucha, natomiast znikają związające długie wisioriki i fantazyjne cygańskie obrączki.

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10.
I i II klasa. 57-4

Pantofelki



domowe, niezwykle eleganckie, widzimy na naszym małym rysunku. Pantofelki głęboko wycięte, na wysokich obcasikach, zrobione są z aksamitu, jedwabiu lub brokatu i przybrane ładnym puchem, lub dyskretnym haftem.

Pozatem na rysunku widzimy śliczne wstążeczki crepe-de-chine'owe, z materiału deseniowego. Wstążeczki te służą obecnie paniom, jako kokardki przy kołnierzykach, lub jako ozdoba sukienek jedwabnych. (w)

NAJMODNIEJSZE
PERFUMY
GODET

Paris
na
wagę

H. Goldhirszt
PIOTRKOWSKA 156, tel. 26-68.

Dr. med.
JÓZEF SZEPS

Wschodnia 36, tel. 24-13

powrócić

Koronki i ręczne hafty



są stale piękną ozdobą naszej bielizny. Obydwa modele na naszym małym rysunku — kombinacja i biustonosz — przybrane są koronką ecri i ozdobione ręcznym haftem harmonizującym z

materiałem — crepe-de-chine'y lub georgetta, — z którego są uszyte obie sztuki bielizny. Naturalnie całości dopełniają kokardki z jedwabnej wstążeczki i takie same ramiączka. (w)

Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym

W myśl zezwolenia udzielonego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej handel w sklepach w tygodniu przedświątecznym, t. j. od poniedziałku do piątku odbywać się będzie mógł do godziny 21-ej.

W dniu dzisiejszym na mocy ustawy o godzinach handlu, sklepy otwarte będą od godz. 13-ej do 18-ej. (z)

Rząd a Targi Poznańskie

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wydał osobne postanowienie w sprawie zezwolenia na urządzenie corocznie targów poznańskich. Postanowienie to wydane jest na podstawie artykułu 1, ustęp 1 i 4, oraz artykułu 8, ustęp 1, rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 lipca 1927 r. o wystawach i targach gospodarczych.

Według tego postanowienia minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski udzielił w porozumieniu z ministrem rolnictwa mieskiemu urzędowi targów w Poznaniu zezwolenie na urządzenie w Poznaniu w okresie od 20-go kwietnia do 20 maja każdego roku ogólnych międzynarodowych targów gospodarczych.

Akcje Banku Handlowego w Warszawie w rękach finansistów węgierskich

Budapeszteński bank handlowy rozwija w ostatnim czasie wzmożoną działalność w kierunku zwiększenia wpływów swoich w Polsce. Bank ten zdobył większą ilość akcji Banku handlowego w Warszawie wartości przeszło 20 milionów złotych. Przedstawiciel Budapeszteńskiego banku handlowego wejdzie do administracji Banku Handlowego w Warszawie. Jak się dowiadujemy, jest to pierwszy krok w kierunku rozszerzenia wpływów kapitału węgierskiego w Polsce.

Akcyonariusze wieży Eiffla mają mniejsze zyski w roku 1927

Doroczne zgromadzenie akcyonariuszy towarzystwa wieży Eiffla przyjęło sprawozdanie rachunkowe za rok 1927, wykazujące czysty zysk w wysokości 1,525,337 fr. Wysokość dywidendy wynosi 74 fr. 50 ct. od akcji. Liczba zwiedzających wieżę w 1927 r. osiągnęła 555,087 osób, t. j. o 101917 osób mniej aniżeli w roku 1926.

Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 27 marca do poniedziałku 2 kwietnia Najnowsza kreacja komediowa budząca na całym świecie huragany śmiechu

Dziewcze z Kabaretu

Najkomiczniejsze sytuacje jakie tylko można sobie wyobrazić... Tajemnica potajemnego małżeństwa Gabinet dentystyczny, jako nocny dom warjatów... Cowboy, zonglerka i cnotliwa żona w jednej osobie... Pensjonat dla nowoczesnych „dziewic”

w roli głównej **Ossi Oswald**.

ANONS: Następny program

MORZE

W rolach gł.: Olga Czechowa, Antoni Pointner i Harry George.

Początek w dni powszednie o g. 4-ej ostatni seans o 9.30.

W soboty, niedziele i święta o g. 2.30 po południu

Na 1-szy seans w dni powsz. oprócz sobót od 4 do 6, w soboty, niedz. i święta od 2.30 do 5.30 ceny miejsc po 75 i 50 gr.

Rokowania handlowe czechosłowacko-sowieckie zainicjowane zostały tym razem przez Rosję

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Półurzędowa „Prager Presse” doniosła, że w najbliższym czasie podjęte zostaną rokowania między Czechosłowacją a Rosją sowiecką, celem zawarcia nowego traktatu handlowego, który w większej mierze, niż traktat obecny odpowiadałby potrzebom i interesom obu państw.

W związku z tem dowiaduje się „Prager Tageblatt”, że inicjatywa w kierunku podjęcia tych rokowań wyszła tym razem ze strony sowieckiej.

Zaznaczając, że podjęcie bezpośrednich rokowań czechosłowacko-sowieckich nastąpi w miesiącu czerwcu r. b. w Pradze, „Prager Tageblatt” dodaje, że sprawa uznania de jure rządu sowieckiego nie będzie w nich poruszana. Czechosłowacja stoi bowiem nadal na stanowisku, sprzecywanym w lutym r. b. przez ministra spraw zagranicznych, dr. Benesza, który oświadczył, że sprawa uznania de jure rządu sowieckiego jest sprawą większości rządowej, wobec czego, dopóki sytuacja wewnętrzna - polityczna w Czechosłowacji nie zostanie wyjaśniona, kwestię uznania sowieków de jure zastąpić należy tak zwanym „modus vivendi”.

„Prager Tageblatt” w kroku rządu rosyjskiego dopatruje się jawnego wystąpienia przeciwko Niemcom. Moskwa stara się wobec konfliktu gospodarczego z Berlinem uregulować swe stosunki handlowe nie tylko z Czechosłowacją, lecz i z Polską, o czym najwymowniej świadczy fakt wysłania do Warszawy specjalnego delegata rządu sowieckiego, który z władzami polskimi omówi ma zasady, na jakich między obu państwami dojdzie by mogło do zawarcia traktatu handlowego.

Uświadamiając sobie w całej pełni doniosłe znaczenie rokowań handlowych z Rosją, prasa czechosłowacka sprawie tej poświęca obszernie komentarze.

Socjaldemokratyczne „Pravo Lidu” dowodzi, że „statystyka handlu zagranicznego wykazała już dawno, jak szkodliwe było dla czechosłowackiego życia ekonomicznego nieuregulowanie stosunków międzypaństwowych Czechosłowacji z Rosją”.

„Poprzednia umowa tymczasowa Czechosłowacji z Rosją sowiecką (z roku 1922) — píše organ czeskiej socjaldemokratów — zastępowała właściwie trzy akty międzynarodowe: układ polityczny, omijający jednak drażliwą z punktu widzenia polityki wewnętrznego kwestję uznania rządu sowieckiego de jure, dalej umowę handlową, wreszcie konwencję konsularną.

Tekst traktatu tego jest jednak niedostateczny, a dlatego — uważa „Pravo Lidu” — zamtar podjęcia nowych rokowań należy jaknajradośniej powitać. Przytem dziennik daje wyraz przekonaniu, że rokowania te stworzą nowe możliwości pomyślnego rozwoju stosunków handlowych z Rosją w przyszłości. Zastanawiając się z kolei nad korzyściami, jakie rokowania z Moskwą przyniosłyby dla Czechosłowacji, „Pravo Lidu” dalekie jest od przeceniania ich znaczenia, podkreślając, że opóźnienie, z jakim dochodzą one do skutku, odbijać się będzie ujemnie na rozwoju wzajemnych stosunków rosyjsko-czechosłowackich przez całe dziesiątki lat.

Zgola inaczej na sprawę traktatu handlowego z unją sowiecką zapatruje się zbliżona do czeskiej narodowej demokracji „Narodni Politika”. Pismo to jest zdania, że nie należy wprowadzić zgóry rezygnować z rokowań z Moskwą, nie mniej jednak trzeba się zastanowić nad tem, czy rokowania te zamiast korzyści nie przyniosą Czechosłowacji strat. „Rządowi sowieckiemu — píše cytowany dziennik — jesteśmy teraz potrzebni, by mogli on po szeregu niepowodzeń poszczycić się ja-

kimś sukcesem”. Z tego to względu „Narodni Politika” domaga się by Czechosłowacja zapewniła sobie ze strony sowieków większe gwarancje, niż jest to powszechnie przyjęte. Dalej należałoby w umowie określić kontyngent przywozowy, który zapewniałby Czechosłowacji pewne stałe minimum wywozu do Rosji. Uregulowana powinna być również sprawa warunków płatności, gdyż dotychczas ten zawyczaj mógł jedynie ze stosunków handlowych z Rosją ciągnąć zyski, kto bezwzględnie domagał się za towar gotówki. „Wyjątkowe położenie Ro-

sji sowieckiej — podkreśla Narodni Politika — wymaga wyjątkowych gwarancji”.

Oficjalny organ narodowych demokratów, zdecydowanych przeciwników Rosji sowieckiej, „Narodni Listy”, przypomina w związku z informacjami o nastąpić mającym podjęciu rokowań handlowych z Rosją, że partja jego odnosi się do sprawy nawiązania stosunków gospodarczo-politycznych z sowiekami z rezerwą, dyktowaną zarówno względami moralno-prawnymi, jak i politycznymi i gospodarczymi.

C. Ep.

Fatalny tydzień przedświąteczny

Rynek łódzki trwa nadal w zastoju

Ostatnie dni przed świętami nie przyniosły spodziewanego ożywienia na rynku łódzkim, to też zbliżające się święta uważać można za zamykające smutny okres kryzysu i zastoju na rynku wło-

kienniczym.

Zarówno w handlu hurtowym jak i w detalu obroty były niezmiernie niskie.

Cały szereg momentów zdaje się jednak wskazywać, że okres zastoju po świętach, zwłaszcza jeżeli chodzi o dział bawełniany — zostanie zlikwidowany.

Narazie ruch w handlu prowincjonalnym jest słaby, a obroty w ośrodkach prowincjonalnych skuteczniane były na warunkach bardzo ciężkich. Podkreślić należy jednak, że wypłacalność nie

pogorszyła się w tym stosunku, w jakim by tego spodziewać się było można w związku z zastojem i przedłużaniem terminów wekslowych.

Te same nastroje panowały w dziale wełnianym. Ostatnie dni przyniosły w tej branży tylko pewne tranzakcje w dziale konfekcji. Pokrycie — weksle długo-

terminowe.

Wypłacalność — dobra.

Sfery kupieckie liczą się ze wzmożeniem ruchu na rynku łódzkim, ponieważ ujawnia się już w ośrodkach prowincjonalnych pewien głód towarowy.

Dalszego rozwoju konjunktur na rynku łódzkim nie można narazie sprzecywać.

ar.

Bilansy złotowe przedsiębiorstw mogą być sporządzone na 1 lipca

W nr. 75 „Monitora Polskiego” ogłoszone zostało rozporządzenie pana prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 r. o prerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych. Przedsiębiorstwa publiczne i prywatne w myśl tego rozporządzenia obowiązane są na dzień 1 lipca 1928 r. sporządzić według zasad wyszczególnionych w tem rozporządzeniu majątkowy bilans brutto w złotych, określony w rozporządzeniu prezydenta z dnia 13 października 1927 r. (D. U. R. P. nr. 88 poz. 790). Artykuł drugi rozporządzenia pana prezydenta ustala prerachowanie wartości bilansowych nieruchomości, maszyn i t. d. i wogóle przedmiotów nie przeznaczonych do zbytu, a nabytych przed dniem 30 września 1925 r. według stosunku nie przekraczającego 172 zł. określonych w rozporządzeniu p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. za 100 zł. określonych w rozporządzeniu pre-

zydenta Rzplitej z dnia 20 stycznia 1924 r., również rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dnia 13 października 1927 r. musi być wzięte za podstawę przy prerachowaniu należności i zobowiązań w złotych w złocie. Równowartość należności i zobowiązań w walutach obcych winna być obliczona według przeciętnego kursu giełdy pieniężnej w Warszawie z ostatniego dnia notowań, poprzedzającego dzień 1 lipca 1928 r. Dalej rozporządzenie szczegółowo omawia sprawy związane z kwestją nadwyżek finansowych, osiągniętych z prerachowania bilansu, kwestję zmiany wysokości kapitału zakładowego i t. d. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, wykonanie jego poruczone zostało pp. ministrowi skarbu i ministrowi przemysłu i handlu, wykonanie zaś art. 18 ministrowi sprawiedliwości. Rozporządzenie zawiera ogółem 21 art.

Kto chce otrzymać kredyty musi ujawnić posiadane zapasy zboża

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że w związku z rozpoczętą rządową akcją przeciw drożyznianą, już w najbliższych dniach ma być wydany szereg nader ważnych zarządzeń w tej materji.

Akcja władz będzie szła w kierunku ograniczenia kredytu dla osób, które nie ujawniają swych zapasów zboża, wywołują zmniejszoną podaż na rynku.

Wobec tego każdy ubiegający się o kredyt rolnik będzie musiał uzasadniając swą prośbę, uprzednio zadeklarować stan swych zapasów zbożowych. Należy zaznaczyć, że składanie deklaracji będzie obowiązywało także osoby, które kredyty już uzyskały.

Celem uzgodnienia linii akcji

województwa Jaszczolt odbył w tych dniach dłuższą konferencję z dyrektorem banku rolnego

Rolnikom, którzy posiadają zapasy i ukrywają je przed konsumentem, zaległości podatkowe nie będą prologowane. Władze kolejowe, chcąc iść na rękę rolnikom i kupcom, będą stosowały ulgi taryfowe dla produktów zbożowych, sprowadzanych z tańszego źródła (kresy), po zagwarantowaniu przez osoby zainteresowane, iż zboże sprzedawane będzie po ustalonej, wzgl. zadeklarowanej cenie.

Ażeby powiększyć rezerwy zbożowe w kraju, będą także wydawane zezwolenia importerom pszenicy z zagranicy, po złożeniu przez nich odpowiedniego zobowiązania. (p)

Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zmian sytuacji na rynku walut obcych.

Na giełdzie warszawskiej kursy walut obcych pozostały niezmiennie.

W Łodzi na giełdzie notowano jedynie dolary po zł. 8,90. W obrotach pozagiełdowych przy minimalnym ruchu kurs dolara wynosił w Łodzi zł. 8,89 w płaceniu, 8,90 w oddawaniu, w Warszawie 8,90 i pół — 8,91.

Bank Polski ofiaruje nadal za dolary zł. 8,85 i 8,84 (za banknoty jedno i dwudolarowe).

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie uwidacznia się nadal dość mocna tendencja dla akcji. Największą zwzżkę wykazały „Starchowice” (z 63,5 na 64,5).

Na pogiełdzie poziom kursów oficjalnych został utrzymany. (rz)

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA	
Dolary —	
CZEKI	
Belgia	124.43
Holandja	359.10
Londyn	43.51 i pół, 43.51
Nowy Jork	8.90
Paryż	35.08 i pół
Praga	26.41 i pół
Szwajcaria	171.72
Wiedeń	125.45
Sztokholm	239.39

AKCJE	
Bank Dyskontowy	138.50
Bank Polski	150.—, 150.25, 149.75
Bank Zarobkowy	88.—
Bank Przem. Lwów	107.—
Bank Handlowy	123.—
Sila i Światło	105.—, 105.50
Chodorów	151.—
Nobel	37.50
Modrzejów	46.50, 47.—
Pocisk	11.—
Starachowice	64.—, 63.75, 64.—
Borkowski	19.35
Spies	162.50
Firley	54.75 55.50
Wegiel	93.—, 94.—
Lilpop	41.25, 41.—
Ostrowieckie	95.—, 96.—
Rudzi	53.—
Zawiercie	31.—

Notowania złotego:	
W dniu 31 marca 1928 r.	
Za 100 złotych:	
Londyn	45.47
Zurych	58.25
Berlin wpl.	46.675—47.075
na Warszawę	46.825—47.025
na Poznań	46.825—47.025
Gdańsk wpl.	57.41—57.55
na Warszawę	57.39—57.55
Wiedeń czeke	79.555—79.839
Praga	378.575

Urzędowa giełda gdańska.	
GDANSK, 31 marca 1928 r.	
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich	
100 złotych polsk.	57.41—57.55
Warszawa	57.39—57.55
Londyn	25.00

Notowania giełdowe w Londynie	
LONDYN, 31 marca — (Pat)	
Zamknięcie giełdy.	
Nowy-Jork	488.15
Holandja	12.12.15
Francja	124.02
Belgia	34.97
Włochy	92.40
Niemcy	20.412
Szwajcaria	25.338
Warszawa	45.47

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka	71.50, 72.—
Dolarowa	85.50
Kolejowa	102.50, 102.—
5 proc. konwersyjna	67.—
5 proc. konw. kolejowa	61.—
8 proc. listy zastawne B. Gosp. Kraj.	zł. 94.—
8 proc. listy zastawne Banku Rolnego	zł. 94.—
4 i pół proc. listy zast. ziemskie	zł. 55.75, 56.—
8 proc. listy zast. m. Warszawy	zł. 78.—, 78.15, 78.10
5 proc. listy zastawne m. Warszawy	60.25
8 proc. listy zastawne m. Łodzi	zł. 70.—
8 proc. listy zastawne m. Kalisza	zł. 69.75

MAKSYM GORKIJ.

O zwierzętach

Pies niesłusznie nazywany jest przyjacielem człowieka. To zwierzę, które stoi najbliżej ludzi, posiada zdolność widzenia przyszłych wydarzeń i przypomina jakby proroka. Psy umieją śnić... Miałem foksterjera, który, gdy go budził nieprzyjemny sen, biegł do mnie, patrzył mi w oczy i zaczął wyć. Jestem przekonany, że chciał mi opowiedzieć treść swego snu.

Znałem szkockiego owczarka, który miał zrozumienie dla muzyki; gdy jego właścicielka siedziała przy fortepianie i grała jakiś dzieło znakomitego kompozytora, siadał obok i w skupieniu patrzył na nią swymi dobrymi, mądrymi ślepiami. Ale gdy dama zaczynała grać charlestona, zrywał się i wybiegał z pokoju.

Znałem osła, który był zakochany w koniu. Gdy konia sprzedano, osioł przestał żreć i miało się wrażenie, że nosił się z myślą o samobójstwie — chciał dobrowolnie zdechnąć z głodu.

Widziałem konie, które płakały. Z ich wielkich ślepi płynęły nieme łzy, ich wargi drżały, jak u dzieci.

Wiele tajemniczych rzeczy można opowiedzieć o rozsądku zwierząt, ptaków i myszy...

A. ŁUNACZARSKI

sowiecki komisarz oświaty

Maksym Gorkij na Capri

Nieco emfaticzny artykuł wysłanego dygnitarza bolszewickiego o wielkim pisarzu zamieszczamy ze względu na osobę zarówno tego, który pisał, jak i tego o którym pisze.

W okresie początkowych walk z przeciwnościami i trudnościami organizacyjnymi postanowiliśmy założyć na Capri, na tej pięknej, błogosławionej wyspie, szkołę robotniczą. Była to zrazu jedynie idea romantyczna; wydawała się większości towarzyszy prawie nieosiągalna; mimo wszystko jednak napełniała nas ona wielkimi nadziejami. Na tajnych posiedzeniach partyjnych mówiliśmy o naszym planie, jako o sprawie, którą należało zrealizować wszelkimi środkami. Fakt, że na Capri mieszkał Maksym Gorkij, był dla nas wielką podniecią i przedstawiał sprawę szkoły w barwach jeszcze korzystniejszych. Nadszedł wreszcie dzień, w którym nasza idea romantyczna stała się rzeczywistością. Na Capri znalazło się przypadkiem kilkunastu

sały w nich czerwone promienie zachodzącego słońca; niejednokrotnie przejmowało mnie uczucie niezwyklej czci i prawie lęku, gdy wieczorami na ujętych w podzwrotnikową zielen i zalanych białą pianą rozbijających się fal tarasach, wylaniał się wielki cień Gorkija. Stał tak nad huczącymi wodami, zawsze biało odziany i słuchał głosów swej duszy, które rodziły się z szumu fal i woni kwiatów.

Oczy Gorkija są niezwykle chłonne. Rozgorzałe żarem jego duszy, otwarte nieraz radośnie i szeroko, spoglądają na świat, jak gdyby pragnęły pojąć całe dojrzałe piękno. Z rozkoszą wstuchiwał się w harmonie języka włoskiego; w długie, pięknie brzmiące pieśni ludowe, śpiewane przy dźwiękach mandolin, które mi się szczerze zachwycał. Najbardziej jednak upodobał sobie tarantele, tańczoną na Capri w całej jej

pierwotnej, nieskażonej krasie. Gdy odwiedzał go jakiś gość znamienity, jeden z naszych dawnych przyjaciół, Szalajpin, lub poeta Bunin — Gorkij wiódł ich na tarantele. Taniec ten pochodzi z dawnych bardzo czasów i uzmysławia jedność kobiety z mężczyzną; szukają się nawzajem, schodzą i rozchodzą, wreszcie ta nieć kończy się ekstazą — wskazująca na współzycie tych dwojga. Taranteli towarzyszy swoista jakaś, głuchobrzmiąca muzyka, która dosłownie głaszcze nerwy słuchających. Tancerka, otulona gęstym szalem rozpoczyna taniec powoli i spokojnie. Później dopiero, gdy szal spada, a ciało jej pręży się i wygina, gdy oczy błyszcą, a wargi zalewają się czerwienią — wtedy taniec ujawnia się w całej swej mocy i żywiołowej sile. Lekko i powiewnie przeżywa się ciało tancerki przez ręce mężczyzny, to go unika, to mu się poddaje, patrząc nań okiem pełnym pożądania, a czasem smutku...

MAX HAYEK

Esprit Oskara Wilde'a

Paryska Librairie Gallimard wydała ostatnio książkę, poświęconą pamięci Oskara Wilde'a. Jest to wyjątkowo ciekawe i wartościowe dzieło, które ożywia nam całą siłą fascynującą imienia Oskara Wilde'a, podając perły ze skarbcza duchowego wspaniałego angiłka, anegdoty i myśli, dialogi z dramatami, wyciątki z powieści, listy z więzienia i wreszcie parę nieznanych bajek. Poniżej podajemy parę momentów z książki „L'Esprit de Wilde”. (Przyp. Red.).

Było to 22 lutego 1892r., w dniu wystawienia „Wachlarza lady Windermere”: w londyńskim teatrze St. James. W owym dniu francuski tragik de Max przepłynął kanał, aby być obecnym na przedstawieniu i opowiada o tem, jak następuje:
„Wilde, który w owym czasie był ubóstwiany w towarzyskich sferach Londynu, chodził za kulami tam i z powrotem i palił. Zawiadomiono go, że publiczność chce go urzyć i usłyszeć. „Jest to absolutnie niemożliwe”, odpowiedział, „widzicie przecież, że pałę, a nie mogę w żadnym razie złożyć w ofierze mego papierosa”. Ale publiczność upierała się, zarówno jak aktorzy i dyrektor. Wobec tego Wilde wstąpił na scenę z długim papierosem w palcach, z którego dym łagodnie wznosił się do góry. „Panie i panowie”, rozpoczął, „przed chwilą powiedziano mi, iż pragniecie, abym do was przemówił... ale jestem właśnie w trakcie palenia... a jest nie do pomyslenia... jest niedopuszczalne... i nieprzyjęte, abym wobec was przemawiał i palił... wobec tego decyduję się powiedzieć wam, że idę z powrotem za kulisy... aby palić...”. Jednocześnie Wilde włożył papierosa do ust i spokojnie wyszedł. Aklamacje. Był to czas, w którym Wilde panował nad Londynem.

mi żadnej propozycji. Ludzie przyjrzą się panu i poznają, że pan nie kłamie!”

„Powinien pan publicznie tak przemawiać, jak pan umie mówić do swych przyjaciół!” powiedział doń pewnego razu Andre Gide, w którego towarzystwie Wilde przebywał bardzo często w Paryżu. „Czemu pańskie dzieła nie są lepsze? Wszystko najlepsze z siebie wypowiada pan — czemu pan tego nie pisze?” „Tak, tak”, krzyknął Wilde bez wahania,

Skrzydlaty świadek

Trybunał w Monachjum rozpatrywał niedawno skargę pewnego obywatela tamtejszego, którego prośba o rozwód „mowywana była bolesnymi ciągami, otrzymanymi pod nabląszym pretekstem od zbyt energicznej żony. Na pytanie prezesa sądu, czy pówód jest w stanie poprzeć swoją skargę zeznaniami świadków, biedna ofiara „szczęścia domowego” zażądał sprowadzenia do sali... klatki z kanarkiem.
Jedyną bowiem istotą żywą, która asystowała przy scenach małżeńskich był ten ptak mały, objawiający swoje współczucie dla katowanego męża po swojemu, tj. machaniem skrzydeł, uderzaniem o pręty klatki itd.
Tribunał zgodził się na tę oryginalną konferencję, która w zupełności potwierdziła zeznanie „pantoflarza”: kiedy oskarżona zbliżyła się tylko do swojego męża, kanarek począł zdradzać straszny niepokój.

Na tej zasadzie sędziowie uwzględnił prośbę o rozwód. Kanarek zdemaskował monachijską Ksantypkę. (OP)

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”.

Nr. 14 „Wiadomości Literackich” przynosi artykuł Kadena Bandrowskiego o Wiktorze Hugo, Brekera o Ibsenie, Helsztyńskiego o rewizji pogądów na Milтона, Wittlina o „Noweli politycznej” Franka, Klingslanda o książce pisarza hiszpańskiego o cyrku, kronikę francuską, całą srogią recenzję Kulażkowskiego, Huksi - Laskowskiego, Bańskiego, uwagi Dąbrowskiej na temat fatalnego przekładu jednej z ostatnich powieści Hamana, artykuły polemiczne w sprawie akademii oraz sprzedaży do Ameryki autotypu Rembrandta, działki bieżące,

„sztuki moje w żadnym wypadku nie są tak dobre i nie mam o nich zbyt dobrego zdania. Ale gdyby pan wiedział, jak one bawia!... Prawie każda jest rezultatem jakiegoś zakładu. Także „Dorian Grey”. Napisałem go w ciągu paru dni, ponieważ jeden z moich przyjaciół twierdził, że nigdy nie będę w stanie napisać powieści! Tak mi się nudzi pisać!” A następnie, nachelając się nagle do Gide'a, powiedział: „Czy chce pan wiedzieć, jaka jest największa tragedia mego życia? Oto ta, że umieściłem mój geniusz w swem życiu, a jedynie mój talent w swe dzieła!”

Gdy Wilde szedł pewnego razu z Louis Latourette przez Pont Neuf, natrafili tam na zbiegowisko ludzkie. Jakaś kobieta rzuciła się do wody i została wyłowiona przez jakiegoś rybaka. Wilde obserwował cały epizod przestraszonym wzrokiem. Gdy tłum się rozproszył, wziął Latourette'a pod ramię i powiedział doń z westchnieniem niezapomnianego smutku: „I ja mógłbym uratować tę kobietę. Ale gest ten był mi zabroniony. Tak jest... i to jest okropne! Wyglądałoby to tak, jak gdybym chciał sięgnąć na siebie uwagę. Heroizm mój wywołałby skandal... Od czasu mego procesu zabronione mi jest bohaterstwo i geniusz... Przyjaciele może opowiadali panu o tym zamiarze zamknięcia się w klasztorze... Bez wątpienia byłoby to najlepsze zakończenie... Powstrzymał mnie religijny skrupuł prawdopodobnego wyrzutu, że chciałem wywołać skandal... Niech mi pan współczuje. I myśl pan o tem, że ja mogłem być uratować tę kobietę!”

Po tych słowach Wilde umilkł i przyjaciele poszli dalej, mijając posąg Henryka IV. Widok tego posągu nadał myślowi Wilde'a inny kierunek. „Jeszcze jeden francuz, który był rogaczem”, zaśmiał się głośno. Wszyscy wielcy ludzie Francji byli rogaczami... Czy nie zauważył pan tego? Wszyscy! Poprzez wszystkie wieki! Zdradzani tak przez swe żony, jak i przez swe kochanki! Villon, Moliere, Louis XIV, Napoleon, Victor Hugo, Musset, Balzac, królowie, generałowie, poeci... Wszyscy, których panu wyliczyłem i tysiące, których mógłbym wyliczyć, byli rogaczami... Czy wie pan, z jakiego to się dzieje powodu... Powiem to panu... Wielcy ludzie Francji za bardzo kochali kobiety... Kobieta tego nie lubi... Nadużywają one tę słabość mężczyzny... W Anglii wielcy ludzie nie kochają niczego... Ani sztuki, ani pieniędzy, ani stawy... ani kobiet. Jest to duża przewaga, niech mi pan wierzy!”

Taniec porywa widza, wir ruchów wciąga go; beben bębni ustawicznie, budząc zwierzęce instynkty; huczy dziko i coraz gwałtowniej, płynnym strumieniem nie wystłowionego smutku, zamierając wreszcie w cichej tęsknocie...

Gorkij płakał przy taranteli jak małe dziecko... Niejednokrotnie zauważyłem, że rzeczy przykre nie wywierały na niego wielkiego wrażenia, radość natomiast i pogoda wyciskały łzy z jego oczu.

Czytając swe rzeczy — zresztą niechętnie — Gorkij nie recytował ich z patosem i ze zwykłą niektórym autorom emfazą: czytał po cichu, prawie jakby dławiąc się.

Niewątpliwie opowiadania jego działałyby o wiele silniej, gdyby czytał je głośno w swej krzepkiej ruseczyźnie. W obecności Szalajpina Gorkij nie czytał nigdy. Nie chciał się śnać mierzyć ze zdolnościami recytatorskimi Szalajpina. Osobiście przedkładałem sposób czytania Gorkija ponad inny.

Przypominam sobie pewien piękny wieczór na balkonie w domu Gorkija. Siedzieliśmy w świetle lampy ogrodowej; lśniące małe cmy krążyły wokół lampy... Gorkij, to siedząc w fotelu, to zmierniac pokój długimi krokami, z poważną miną i prawie złemi oczami, opowiadał nam dzieje swych lat włóczęgi po Kaukazie, w której przeżył niejedną bójkę. Każdy epizod oddawał z wielkim smakiem i zupełnym wykończeniem artystycznym, jakby dobywał wielkiej księgi wspomnień z półki i powoli przewracał jej kartki...

Nigdy nie urywał jednego tematu. Kończył jedno opowiadanie i, przechodząc do drugiego zwykł był mówić: „A teraz posłuchajcie takiego zdarzenia, które się działo w...!” W ten sposób wiązał się łańcuch barwnych wspomnień, porównań i refleksji z niewyczerpanego źródła jego brzemienne go w ciężkie doświadczenia życia. Można go było słuchać przez długie godziny bez najmniejszego zmęczenia...

Miałem zawsze wrażenie, że mowa Gorkija jest jak cudowny, tajemniczy kwiat, który tryska i rozwija się w przepychu barw peją zału południowego, lub, że dobywa się ona z głębin błękitnomo-drego morza Śródziemnego, wzno sząc się ku słońcu...

W tym zakątku i pod okiem tego człowieka utworzyliśmy naszą szkołę robotniczą. Gorkij polubił wkrótce szczerze uczniów szkoły. Gawędził z nimi nieraz długimi godzinami. Przejawiała się wtedy jego dobra dusza i ciepło jego usposobienia, które jaśniały wokół nas, jak italskie niebo nad nami.

Nie chcę dziś szperać w dawnych wspomnieniach. Oddałem kilkoma tylko błędami potknięciami pędzla pewne rysy Gorkija, ku czci jego 60-iej rocznicy urodzin.

Heraldyka

LONDYN, w marcu.
W czasie licznych walk XV stulecia udało się pewnego razu rycerzowi angielskiemu nazwiskiem de Bacquise uratować swój oddział, napadnięty zniemacka przez wroga, przyczem rycerz wyzwał wiele dzielności i przytomności umysłu.
Jednakże zasadzka była tak szczęśliwie przeprowadzona, że rycerz nie znalazł nawet dość czasu, aby się ubrać, tak że dowodził oddziałem wprawdzie bardzo dzielnie, ale bez spodni.
W tym stroju znalazł się nagle na czele swego oddziału, który uważano powszechnie za stracony, przed obliczem swego króla. Rycerz zaczął jakąś przeproszenia i usprawiedliwienia, lecz król, machnął ręką i z iscie królewskim gestem nadał rodzinie odważnego Bacquise'a rodzinny przywilej, uprawiający na przyszłość do zjawiania się przed królem Anglii bez spodni.
Minęły wieki, a żaden z członków uprzywilejowanej rodziny nie zrobił użytku z tego prawa. Aż oto na początku XIX stulecia urodził się w rodzinie Bacquise'ów mąż, który wprawdzie w jakiś sposób stał się admirałem, jednakże pozatem był tak niezdolny, że nie wiadomo było, co z nim począć.
Admirał miał więc bardzo dużo czasu, który zużytkował w ten sposób, że rozpoczął studia nad pełną chwałą przeszłością swego rodu. W trakcie tych studiów natrafił także na przywilej spodniowy. Serce admirała napełniło się pychą. Oto jedyny w swoim rodzaju przywilej, a on, potomek takiego przodka, ma używać się na dworze, jak zwykli śmiertelnicy.
Postanowił niezłomnie zjawiać się na najbliższym przyjęciu dworskim bez spodni i to swe postanowienie podał do wiadomości. Wiadomość ta wywołała silne poruszenie w sferach dworskich, aż wreszcie król William, którego powiadomiono o tym wypadku, wydał salomonowy wyrok:
Przywilej rodziny Bacquise'ów pozostaje nienaruszony, ale obecny przedstawiciel tego rodu otrzymuje przydział gdzieś na Oceanie Spokojnym.
W ten sposób admirał uzyskał przydział a dworowi królewskiemu oszczędzona została przykrości od przywileju Bacquise'ów.
K. Sl.

FRANK WEDEKIND.

O małżeństwie

Godność ludzka nie jest strojem błędnym. Godność ludzka jest oddechem, pożywieniem, światłem. Godność ludzka wyrosta z małżeństwa rodziców i uzasadnia małżeństwa dzieci.

W klótni między mężczyzną a kobietą mężczyzna jest zawsze surowy, kobieta — zawsze ordynarna.

Małżonkowie są naogół tylko dopóty zazdrośni, dopóki ta zazdrość jest nieuzasadniona. Od momentu, gdy mają rzeczywiste podstawy do zazdrości, pada na nich jakaś nieuleczalna ślepotą.

Chłop żeni się z kobietą, która dla niego może pracować, która reprezentuje dlań wartość pieniężną. Łazik żeni się z kobietą, u której znajduje rozrywkę. Frezesowicz żeni się z kobietą, która „go rozumie”, chociaż by była zupełnie płytka; chociażby nie miała pojęcia o świecie. Aby tylko jego rozumiała. Szuka on tylko wywyższenia swej własnej osoby; jego musi ona ubóstwiać. Są to egoiści drugiego rzędu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że mąż czyzna ma bez porównania większe prawo do niewierności, niż kobieta! To jest niewzruszona prawda! Ale w żadnym razie nie posiada on większego prawa do niewierności, niż kochanek jego żony.

O Pani! nie mów nigdy swemu kochankowi..

„że przed nim kochałaś już z tuzin innych. Jeśli jest przesadny, przykro mu będzie być trzynastym.

„O czym myślisz, najdroższy”, ponieważ nie jest wykluczone, że rzeczywiście myślisz akurat o czym innym.

„że kochasz, o której mówię, jest brzydka — natomiast skonstatuj bez zwiłki jakąś śmieszność w jej osobie.

„e fatalnie prowadzi interesy, lub że dziwne ma poglądy, nie dodając: „Ale to jest rzecz upodobania!”

„gdy jest żonaty, że jego żona jest brzydka. Odczuje to, jako zdraszczenie jego dobrego smaku.

„Już mnie nie kochasz!” Może do tej chwili sam o tem nie wiedział.

„Mój kochany, wiesz, że jesteś pierwszym!” Napewno nie uwierzy, a jeśli nawet uwierzy, to znacznie w twojej przeszłości szuka człowieka, przez którego nie masz przeszłości.

Natomiast, o Pani! mów: „Zanim ciebie poznałam, nie wiedziałam, co to jest miłość!” W to mężczyźni wierzą zawsze.

Nowa sztuka Pirandella

Korespondent rzymski „Berliner Tageblattu” donosi:

„W tych dniach wystawiono w Rzymie nowy utwór p. t. „Nowa kolonia”. Prasa faszystowska hymnami pochwalnymi zapowiadała premierę. Pierwsze akty zostały przez publiczność przyjęte życzliwie, ale ku końcowi sztuki po prostu wygwizdano i zasyczano. Sztuka, która na taki los zasłużyła, jest uczoną fantazją najwyższego gatunku. Dwudziestu byłych więźniów łączy się, żeglując ku opuszczonej wyspie, aby tam utworzyć państwo bez praw, zbudowane jedynie na koleżeńskości. Następuje to, czego wszyscy musieli się spodziewać. Obywatele nowego państwa rzychodzą do wniosku, że prawo jest koniecznością. Mimo to zamieszki trwają nadal, przeważnie z winy kobiet, które przybyły na wyspę w ślad za mężczyznami. W chwili największego napięcia morze pochłania wyspę. Tylko „główna kobieta” pozostaje przy życiu, chroniąc się, w aureoli zielonkawych błyskawic, na wierzchołku najwyższej skały. Fiasco tego kiczu nikogo nie zmiażdży. Wszystkie osoby działające są lalkami bez krwi w żyłach. Ich jedynym celem jest recytowanie bezwzględnej mądrości poetów.”

H. H. EWERS

Zabójcze sny

Nigdy więcej wojny — nigdy więcej trzęsienia ziemi — nigdy więcej oszołomienia: oto pobożne życzenia niewinnych duszyczek! Najpiękniejsze mowy i demonstacje nie usuną wojny z oblicza ziemi, podobnie jak najostrzejsze prawa prohibicyjne nie usuną oszołomienia. Najostrzejsze środki prohibicyjne w Stanach Zjednoczonych Ameryki wykazały w dostatecznym stopniu, że można wprawdzie takimi gwałtownymi środkami zabronić legalną produkcję i sprzedaż dobrego piwa i wina, ale nie można zgniebić samego alkoholu: Nigdy jeszcze nie pito tak wiele w kraju Yankesów, jak od czasu „osuszenia” Ameryki. Jedynie zamiast dobrych napojów pije się szmuglowane ohydne świństwo. Obok tego natomiast wzrósł w zastraszający sposób stopień zużycia wszystkich innych, o wiele szkodliwszych środków oszalamiających.

Używanie środków oszalamiających jest prastare; znajdujemy je u wszystkich narodów świata. Liczba tych środków jest bardzo wielka i prawie w żadnym wypadku nie wiadomo, jak właściwie ludzie wpadli na dany pomysł. A choć dziś większość oszalamiających środków jest poniekąd znana, to jednak minimalna ilość zbadana jest naukowo.

Czyni się obecnie następujące zróżniczkowanie: środki podniecające: do nich należą kawa, herbatka, kakao, mate, betel, tytuń, arsenik, koka; środki uspakajające: wśród nich opium i morfina ze wszystkimi ich odmianami, kokaina; środki nasenne: wśród nich weronal, chloral; środki oszalamiające: alkohol, chloroform, eter; środki halucynacyjne: haszysz, mescal, muscarin.

Większość środków podniecających, jak kawa i tytuń, jest powszechnie znana i rozpowszechniona w całym świecie.

Używanie ich jest naogół zupełnie niewinne i może działać niebezpiecznie jedynie w wypadkach nadużycia, lub u poszczególnych, specjalnie skłonnych indywiduali. Mniej znany już jest arsenik, który też wszędzie, szczególnie w górskich okolicach, jest używany i często powoduje zle skutki, podczas gdy kamfora znajduje mało zwolenników. Zucie betelu jest wśród europejskich nieznane, natomiast rozpowszechnione jest w Indjach aż hen do Oceanji, gdzie holduje mu wiele milionów ludzi. Kęś betelu składa się z kawałka orzecha palmy Areka, świeżych liści betelu i palonego wapnia; w niektórych okolicach dodaje się do tego jeszcze inne składniki, jak naprzykład tytuń. Wszystko to razem wsuwa się do ust i żuje uporczywie — można potem wiele pluć we wspaniałym czerwonym kolorze. Zapach jest przyjemny, działanie podniecające. Nigdy nie skonstatowano jakichkolwiek nieprzyjemnych, a tembardziej niebezpiecznych skutków, tak że można spokojnie twierdzić, iż zucie betelu jest najniebezpieczniejszym środkiem oszalamiającym.

Środki usypiające, jak weronal lub sulfonal są u nas bardzo rzadko używane jako środki oszalamiające; przypuszcza się, że Nitsche był chloralistą, że jego chorobę psychiczną u schyłku dni przypisać należy nadużyciu chloralu. Natomiast tak zwana „Kawa-kawa” jest ulubionym środkiem wywołującym sennie oszołomienie na wielu wyspach Oceanu Spokojnego.

Z pośród właściwych środków oszalamiających jest alkohol bezsprzecznie najbardziej rozpowszechniony, ale jednocześnie najniebezpieczniejszy. Eter i chloroform są w skutkach o wiele niebezpieczniejsze, jednak znajdują pewną liczbę zwolenników. Dzieckiem naszych czasów jest oszołomienie benzynowe, które początkowo zostało skonstatowane u panienek piorących rękawiczki.

Najciekawszą jest grupa środków halucynacyjnych, których jest niezliczona ilość, przeważnie zupełnie jeszcze niezbadanych. jak

naprzykład amerykańskie ziola Loca, po spożyciu których konie, owce, kozy wykonują najdziwniejsze tańce; przyczem nie chcą już nic innego żyć, gdy raz te ziola spróbowały.

Muchomor cieszy się wśród ludów północno-wschodniej Syberji wielką sympatią i opłacany jest bardzo drogo. Oszołomienie to wywołuje szczególne halucynacje wzrokowe i słuchowe, niezawsze przyjemne, nieraz przerażające. W każdym razie oszołomienie Muscarinem jest jednym z najbardziej interesujących, jakie znam; woli się je przeważnie nawet od haszyszu.

Haszysz produkuje się z indyjskich konopji; rozpowszechnienie jego idzie z Indji na zachód po-

przez całą Afrykę. Haszysz wywołuje oszołomienie szczęścia i rozkoszy; wszystkie zmysły pracują o wiele intensywniej; wszystko co się widzi wydaje się piękniejsze, wszystko co się słyszy brzmi lepiej. Niestety ten bardzo przyjemny stan jest często przerywany stanem strachu i ośpienia. Skutki nałogowego palenia, picia lub jedzenia haszyszu są niebezpieczne i w bardzo wielu wypadkach prowadzą do ciężkich zaburzeń i do domu obłąkanych.

Z pośród wszystkich środków halucynacyjnych, z pośród wszystkich wogóle środków oszalamiających, najcudowniejszy jest bezspornie Mescal (Peyote).

Poznałem je w Meksyku, gdzie

ta odmiana kaktusa jest przez indjan szczególnie ceniona, nawet religijnie czczona. Oszołomienie mescallem w swej wielostronności przewyższa tak haszysz i muscarin, jak i opium. Jednakże należy podkreślić, że oszołomienie nigdy nie może wyostać z człowieka nic, co w nim nie tkwi uprzednio. Złych skutków mescal nie wykazuje; może wyszłyby one na jaw przy nałogowym używaniu, jednakże nie jest to dotychczas stwierdzone. Przyczynia się do tego okoliczność, że nawet w Meksyku jest zbyt trudno wyostać peyote, aby ktokolwiek mógł się stać nałogowcem.

Przechodzę do tak zwanych środków uspokajających, które pomimo swej łagodnej nazwy należą do najniebezpieczniejszych z pośród wszystkich środków oszalamiających. O kokainie napisano w ostatnich latach we wszystkich pismach tak dużo, że nie potrzebuje do tego nic dodać; droga kokainisty jest we wszystkich wypadkach ta sama; poprzez rozkosz i szczęście w najostateczniejszą nędzę.

Używanie opium i morfiny jest prastare; już przed wieloma tysiącami lat próbował człowiek soku maku. Jest to, podobnie jak jego odmiany heroina, kodeina etc., środek oszalamiający, który sprowadził już na ludzkość najwięcej biedy, a który pomimo to zawojował powoli cały świat.

Pomimo wszystkich najostrejszych zakazów prawie we wszystkich krajach, udało się może zatrzymać tryumfalny pochód maku, ale nie cofnąć go. Samo oszołomienie jest początkowo cudowne — zresztą jak każde oszołomienie indywidualnie całkowicie różne. Niebezpieczeństwo polega na tem, że żadna trucizna nie trzyma swej ofiary w szponach tak silnie, jak jad od maku. Izolowanie trucizny pomaga zwykle tylko na krótki czas; pozatem „uleczony” morfinista rzuca się zwykle w ramiona innej trucizny, eteru lub kokainy. Jedynie nielicznym wyjątkowo silnym charakterem udaje się opanować bóstwo maku — wielotysięczne rzesze stają się jego niewolnikami, aż do swej nędznej śmierci.

L. LAKATOS.

Pani Kolumb mówi:

Wściekła jestem na Krzysztofa. Zmarł mi bardzo boleśnie. Tak jest! Cóż to bezczelność, że wyjechał i mnie nie zabrał. I cóż to za nieszczelność, że powrócił i nic mi nie przywiózł. Dosłownie nic. Ani nowej sukni, ani nowego kapelusza, ani pary pończoch. Opowiada, że tam, gdzie był, nie ma ani krawcowych, ani modystek, ani salonów mód. Więc cóż tam jest, u licha? Kraj bez krawcowych — to musi być ładna okolica. Pozostawał tam przez szereg miesięcy, dla tego kraju narażał okręty na niebezpieczeństwo. Krzysztof jest łobuzem. Nie przywiózł mi ani sukni, ani kapelusza, wogóle nic. A dlaczego? Ponieważ, jak mówi, w tym kraju kobiety chodzą nago. To musi być sympatyczny kraj. Teraz już rozumiem, dlaczego tam go coś ciągnęło. Oczywiście gołe kobiety. Krzysztof jest łotrem.

— Dlaczego zrobiłeś tę wielką podróż? — zapytałam go, gdy powrócił. A on odpowiedział:

— Chciałem się przekonać, czy ziemia rzeczywiście jest kulista.

Wspaniale! Kulistość ziemi interesuje go! Moje kulistości już go od lat nie obchodzą. Krzysztof jest idiotą.

DESIDER KOSZTOLANY

Przyszłe losy ludzkości

Znakomity pisarz o wczynie osiwielał lwiej grzywie spoczywał jeszcze w łoku, chociaż południe już minęło. Spożywał właśnie śniadanie, składające się z czarnej angielskiej herbaty bez cukru, gdy wszedł sekretarz, przy nosząc poranną pocztę. „Co nowego?” zapytał znakomity pisarz. „Nic szczególnego”, odrzekł sekretarz. „Kilka prywatnych listów. Holenderski wydawca przy syła pieniądze. Pierwsze wydanie zostało wyczerpane, na wiosnę pojawi się nowe. Poza tem zaproszenia, czasopisma i kwestjonariusz.

Znakomity pisarz skrzywił się. Nie znoził ankiet. Czuł nieprzewidywany wstręt do wymuszonego wypowiedzania się. Zapytał niedbale: „Jaka jest treść kwestjonariusza?” — „Przyszłe losy ludzkości”, odpowiedział sekretarz i zaczął szybko czytać:

„Czy wierzy pan w przyszłość ludzkości i w jakim świetle przedstawia się ona panu po gorzkich doświadczeniach z czasu wojny?... Kino... radio... Zależy nam niezmiernie na tem, aby cenna odpowiedź pańska... i t. d.” meł językiem sekretarza. „Zwykłe formalności”. „Czytaj pan dalej”, rozkazał znakomity pisarz.

„Zależy nam niezmiernie na tem, aby cenna odpowiedź pańska doszła nas jaknajprędzej, gdyż interesujące i głębokie poglądy jego cenione są wielce nie tylko w kraju, lecz na całym kulturalnym Zachodzie. Słowa pańskie będą szczególną ozdobą naszego świątecznego numeru”. „Tak, tak”

Wydawały mu się teraz daleko posępniejszymi, tragicznymi prawie. Miał wrażenie, że nieszczęsna ludzkość stacza się na łeb na szyję w otchłań ostatecznej zguby. (gr).

Świątokradztwo



Skradzione w kaplicy zamku Kadolsburg arzeworty.